



TYGODNIK SANOCKI

10 MARCA 2017 | NR 10 (1313) | CENA: 2,50 zł, w tym 5% VAT | nr indeksu 338907 | ISSN 1232-6534 | PKWiU 58.14.11.0 | Nakład 3000 egz. |

f /TYGODNIK.SANOCKI

Wokół sprawy Stacji Uzdatniania Wody w Zaslawiu

Likwidować? Oto jest pytanie

Każdy zna zwrot: kijem Wisły nie zawrócisz. Być może jest to prawda, ale jak pokazuje sprawa likwidacji Stacji Uzdatniania Wody w Zaslawiu, jednego z dwóch ujęć wody dla Sanoka i ościennych miejscowości, nabiera ono nowego znaczenia. I z pewnością nie brzmi to jak kiepski żart, ponieważ kwestia organizacji ujęć wody dla grodu Grzegorza urasta do poważnego problemu.

W 1990 roku po utworzeniu samorządów gminnych Stacja Uzdatniania Wody w Zaslawiu, jako mienie państwowe, trafiła do Gminy Zagórz. Szesnaście lat później ówczesny wojewoda podkarpacki Ewa Draus wydała decyzję podziału mienia, grunty przeszły w ręce gminy Zagórz, natomiast obiekt i urządzenia pod zarząd Sanockiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej.

– W tym przypadku mamy do czynienia z nietypowym statusem prawnym w odniesieniu do mienia niepodzielnego – mówi zastępca burmistrza ds. Gospodarki Komunalnej i Architektury, Edward Olejko.

Od momentu przejęcia Stacji Uzdatniania Wody w Zaslawiu, SPGK sukcesywnie zmniejszało wydajność ujęcia z uwagi na jego zły stan techniczny.



5

Świat wokół nas



Małe, nie tylko piękne

Amelia Piegdoń, studentka PWSZ, przyszła do redakcji „TS”, żeby opowiedzieć o wycince zdrowych lip przy kościele w Dudyńcach. Wspomniała przy okazji o chronionych porostach. Jej wiedza zaimponowała nam i postanowiliśmy zaprosić Amelkę do rozmowy o drzewach i otulających je maleńkich roślinkach, na które, co tu kryć, rzadko kiedy zwracamy uwagę. Okazuje się, że porosty niejedno o nas potrafią powiedzieć, a my o nich – jeszcze nie wszystko...

12

Sport w mieście

MOSiR na wielu frontach

Rozpoczyna się największa w ostatnich latach miejska inwestycja w sport i rekreację. Kamień węgielny właściwie już położono, podejmowane są zabiegi, mające na celu pozyskanie zewnętrznego finansowania. Jak uzasadnia się celowość realizacji takiego zadania? Jaki jest przewidywany efekt użytkowy dla rozwoju sportu w Sanoku? Co będzie z tego miała społeczność lokalna?

– Żeby zdobyć zewnętrzne finansowanie, musimy postąpić kilka kroków dalej, a nie tylko skupiać się na potrzebach lokalnej społeczności. Te potrzeby są oczywiście priorytetowe



i dla nas, inwestorów, najważniejsze. Chodzi jednak o to, by otworzyć się na sport w skali ponadregionalnej.

4

Komentarz

Szyszką w drzewa

Chciałoby się wierzyć w mądrość Polaków. Naród tak doświadczony, ponad stulecie pozbawiony państwowości, przez długie lata lennik sąsiedniego, potężnego kraju, wyniszczony wojnami, powstaniem. A może właśnie to odbiło się na kondycji społeczeństwa, które wciąż nie potrafi wziąć odpowiedzialności za swoją okolicę, za siebie i najbliższych. Nie umie odróżnić prywatnego interesu od szeroko pojętego dobra.



15

Z okazji Dnia Kobiet

Szanowne Panie!

W dniu Waszego Święta składam Wam najserdeczniejsze życzenia: wszelkiej pomyślności, zdrowia, szczęścia, miłości bliskich, szacunku otoczenia, sukcesów zawodowych i wszystkiego, czego brakuje, by być w pełni szczęśliwymi.

Niechaj młodzieńcza energia nigdy Was nie opuszcza, a wszyscy Panowie otaczają nieustającą adoracją.



Burmistrz Miasta Sanoka

Tadeusz Pióro

Dziś w numerze

Zaczynają się wiosenne remonty. Planowane i nieplanowane, konieczne. Te planowane widać na osiedlu Robotnicza, na przykład, gdzie właśnie trwają prace nad położeniem nowego chodnika przy wejściu w ulicę Rzemieślniczą naprzeciw popularnego sklepu. Wreszcie! Na starej nawierzchni można sobie było połamąć nogi, jak nic. Chciałam sfotografować postęp robót, zamieścić w gazecie, ale się rozmyśliłam, bo a nuż to się nie spodoba firmie budowlanej?

Ostatnio firma AZ wystosowała do nas pismo, w odzwiezie za zdjęcie i przytyk do porannego wstawania. Mimo wszystko uważam, że kto rano wstaje, temu świat sprzyja i od godziny ósmej najpóźniej służby mogłyby zjeżdżać z chodników, chodniki powinny błyszczeć, a przechodnie – swobodnie i bez obaw po nich się poruszać.

Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji jest w fazie remontowej permanentnej: Wierchy, Dom Sportowca – piszemy o tym oraz o innych MOSiR-owych inicjatywach, jakie dyrektor Tomasz Matuszewski podejmuje, inspirowany pomysłami burmistrza Tadeusza Pióro ku ucieście wszystkich, którym na sercu leży miejski sport.

Tomek Majdosz, po wielu telefonach, jakie rozdzwoniły się w redakcji, postanowił zająć się tematem likwidacji ujęcia wody w Zasławiu. Kontaktował się z całym światem, żeby przygotować obiektywny materiał i wyrobić sobie pogląd na tę sprawę. Tekst zamieszczamy na stronie 5.

Nie ma złego, co by na dobre nie wyszło. Gdyby nie drastyczne cięcia drzew w Dudyńcach, pewnie nie przyszedłaby do redakcji Amelia Piegdoń, studentka PWSZ. Jej wiedza na temat porostów zaimponowała nam i zaproponowaliśmy jej cykliczną rubrykę. W tym numerze, na stronie 12, rozmowa z Amelią, a już od następnego numeru – gawędy o tym, co akurat dzieje się w przyrodzie. Amelia jest sanockim ambasadorem wśród „porościan”, ale ma wiele ciekawych obserwacji także na temat innych roślin.

Jeśli o gawędach mowa, to Szymon Jakubowski oszczędniej niż zazwyczaj prezentuje się w tym numerze. Spróbowaliśmy podjąć zasugerowany przez Szymona temat i rozwinąć go na własną rękę.

Z okazji Dnia Pamięci o Żołnierzach Wyklętych w Sanoku odbyło się wiele konkursów, prezentacji, akade-



mii, także z udziałem przedstawicieli władz i pod patronatem Prezydenta RP. Uroczystości w Sanockim Domu Kultury – przedstawiciele PiS składali kilkakrotnie dyrektorowi Waldemarowi Szybiakowi podziękowania za tę gościnność. Uroczystości relacjonujemy obok, na stronie 3.

8 marca manifestowały kobiety. Ubrane na czarno i na białą, z balonikami i świecami w dłoniach. Murem za paniami ustawili się panowie. Obserwowaliśmy wszystko ze spokojem z okien redakcji.

Tymczasem nie milną telefony w sprawie wycinki drzew. Dokumentujemy wskazane przez czytelników miejsca i zamieszczamy zdjęcia na stronie 15.

Niepokojące zjawisko zaobserwowaliśmy nasi czytelnicy na stawach rybnych w okolicy sosenek. Nie zadbano o ryby tej zimy, nie wybito przerebli

i teraz martwe stworzenia unosi woda. Widok rozpaczliwy. Wędkarze z całą pewnością nie zbagatelizują sprawy, nie zamiotają jej pod dywan; my też do tematu wrócimy, może już za tydzień.

W redakcji pojawił się mieszkaniec Białej Góry i oświadczył, że po deszczu okolice ulicy Modrzewiowej zamieniają się w bagno, samochody grzęzną, ludzie nie mogą dotrzeć do domów. Podobno most na Białą Górę ma swoje mankamenty, zwłaszcza dla pieszych – trudno z siatkami przedostać się na drugą stronę, idąc wyznaczonym do tego celu „tunelem”, natomiast środkiem chodzić nie wolno, bo sypią się mandaty. Trzeba to będzie wszystko sprawdzić...

Docierają do nas listy pocztą tradycyjną. Ich nadawcy zastrzegają, by nazwisko i adres pozostały do naszej wiadomości, ale chętnie widzieliby swój list w druku. Publikujemy taki list obok. Szanujemy opinie naszych czytelników, chętnie podejmujemy zgłaszane przez nich tematy, publikujemy listy – jeśli oczywiście spełniają określone standardy. Anonimów nie czytamy, od razu lądują w koszu.

Zachęcamy do lektury i do kontaktów: telefonicznych, listownych, jak kto woli...

msw

Listy do redakcji

Szanowna Pani Redaktor!

Długo wahałam się, co kupić, czy „Gazetę Sanocką” czy „Tygodnik Sanocki”. Wybrałam TS, chociaż te tygodniki mają wspólne, podobne tematy. Zaimponowały mi artykuły p. Tomasza Majdosza jak również Pani spojrzenie na kulturę. Brak mi jednak kącika od czytelników, krytyki na pewne sprawy miasta.

Czyżby w Sanoku wszystko dobrze funkcjonowało?

Otóż biedniejemy z dnia na dzień, drogi i chodniki w oplakany stan, wszechobecny brud. Śnieg stopniał, a służby miejskie nie sprzątają, nie usuwają piachu ni zeschniętych liści z jesieni, wszędzie pety i psie kupy. Inna sprawa to fakt, że mieszkańcy zapomnieli, co to jest społeczeństwo obywatelskie. Jeśli ktoś stłucze produkt w szklanym opakowaniu, to idzie dalej i udaje, że nic się nie stało. A wypadaloby po sobie posprzątać, bo przechodzień może uszkodzić sobie obuwie. Niejednokrotnie zdarzało mi się zbierać na ulicy takie stłuczki.

Gdy napisaliście o spotkaniu otyłych ubiegłego lata (za co dziękuję), poszliśmy z mężem do Górnika. Na Sali było 12 osób. Na drugiej prelekcji nie byliśmy, bo nas w Sanoku nie było. A przecież na ulicach widzę mnóstwo grubasków. Czy ludziom na niczym już nie zależy? Bo o polityce to już trudno nawet wspomnieć. Polska centralna mówi o naszych terenach „pas biblijny”, a w tym pasie nikt nie przyznaje się z jakiej jest opcji, kogo popiera, a w szerszej dyskusji nikt nie przyznaje się, że zagłosował na PiS.

Śmiem twierdzić, że z Polski B spadliśmy do C. Władzom miasta niczego nie żarżucam, bo jak mają gospodarzyć, skoro upadł sanocki przemysł i z podatków niewiele mogą.

No cóż, smutno teraz się w naszym mieście żyje, chociaż zwą go królewskie miasto Sanok.

Pozdrawiam Redakcję T.S

Adres i nazwisko do wiadomości Redakcji.

Więści z II LO

Zwycięski Karol



W dniu 8 marca 2017 roku odbył się etap wojewódzkiego Turnieju Recytatorskiego poświęconego pamięci żołnierzy niezłomnych. Uczniowie naszej szkoły: Weronika Pogorzelec i Karol Stabryła, pod opieką dr Jolanty Mazur-Fedak, wyjechali wczesnym rankiem do Wiercan pod Sędziszowem Małopolskim, aby zaprezentować przygoto-

wany repertuar poetycki. Uroczystości z udziałem przedstawicieli władz polskich, województwa i powiatów oraz Kuratorium Oświaty w Rzeszowie i pracowników IPN rozpoczęły się już o 9.30. Imprezę rozpoczął list od prezydenta Andrzeja Dudy. Interesujący wykład wygłosił pracownik rzeszowskiego IPN Maciej Rzędzi-

niak, nie zabrakło także rodzin żołnierzy wyklętych, o których pamięć jest przywracana.

Po obszernej części oficjalnej, rozpoczęto zmagania recytatorskie, w których brał udział uczniowie gimnazjów i liceów województwa podkarpackiego. Repertuar dostarczył wielu patriotycznych refleksji o losach bohaterów. W przerwie uczestnicy rozwiązywali zadania i quizy historyczne. Około godziny 15.00 doczekaliśmy

się ogłoszenia wyników. Byliśmy bardzo szczęśliwi, ponieważ Karol Stabryła (2d), który wystąpił z wierszem Z. Herberta „Przesłanie Pana Cogito”, otrzymał I miejsce. Jurorzy-aktorzy z teatru Wandy Siemaszkowej i Teatru Maska w Rzeszowie docenili autentyczność i świeżość interpretacji. Obdarowany pięknymi nagrodami Karol, trochę niedowierzający w to, co się stało, wrócił z koleżankami i nauczycielką do Sanoka.

JMF

POZOSTANĄ W PAMIĘCI

Panu Piotrowi Kutiaowskiemu
wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci Mamy

składają:
Burmistrz Miasta Sanoka Tadeusz Pióro
wraz z pracownikami

KRONIKA POLICYJNA

Sanok

*1 marca przy ul. Żwirki i Wigury kierownik budowy zawiadomił, że pracownik firmy, 47-letni mieszkaniec powiatu sanockiego, wykonujący prace na słupku rusztowania warszawskiego, na kółkach, nie zszedł z niego podczas przemieszczania, w wyniku czego upadł na betonową posadzkę z wysokości 3,60 metra. W wyniku upadku doznał obrażeń ciała w postaci pęknięcia jednego kręgu szyjnego i przemieszczenia drugiego kręgu oraz rozcięcia skóry głowy. Od poszkodowanego pobrano krew do badań na zawartość alkoholu we krwi. 47-latek pozostał w szpitalu w celu dalszej hospitalizacji.

*2 marca przy ul. Królowej Bony kierujący samochodem marki KIA 33-letni mieszkaniec powiatu sanockiego w rejonie przejścia dla pieszych potrącił przechodzącą przez jezdnię 63-letnią kobietę. Ranna została zabrana do szpitala. Z wstępnej diagnozy lekarza wynika, że piesza doznała licznych złamań.

*3 marca przy ul. Jagiellońskiej 43-letnia mieszkanka powiatu sanockiego zawiadomiła, że nieznanemu jej sprawcy z kieszeni kurtki jej 16-letniej córki dokonano kradzieży telefonu komórkowego wartości 1500zł.

*3 marca na ul. Krakowskiej policjanci ujawnili kierującego samochodem osobowym 19-letniego mieszkańca powiatu sanockiego, który znajdował się w stanie nietrzeźwości I badanie 0.25 mg/l, II badanie 0.24 mg/l, zawartości alkoholu w wydychanym powietrzu badanego. Ponadto mężczyzna nie posiada uprawnień do kierowania pojazdami po drodze publicznej.

Powiat Sanok

*2 marca w Jaćmierzu 64-letni mieszkaniec powiatu sanockiego zawiadomił, że nieznanemu mu sprawcy wykorzystując fakt niezabezpieczenia zbiornika (beczki) na olej napędowy w jednym z pomieszczeń gospodarczych, dokonał kradzieży oleju napędowego w ilości około 200 litrów ogólnej wartości około 1000 złotych.

Zagórz

*6 marca przy ul. Piłsudskiego 44-letni mieszkaniec powiatu sanockiego zawiadomił, że sprawca uszkodził powłokę lakierniczą samochodu marki Citroen poprzez zarysowanie drzwi przednich i tylnych z prawej strony. Straty wyceniono na kwotę 3000zł.

TYGODNIK SANOCKI

www.tygodniksanocki.pl
redakcja@tygodniksanocki.pl

/TYGODNIK.SANOCKI

Materiał niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i poprawiania tekstów, własnych tytułów i śródtytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do biura ogłoszeń od poniedziałku do piątku w godzinach od 8.00 do 16.00. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada. Zastrzegamy sobie prawo do odmowy przyjęcia ogłoszenia. Objętość listów nie powinna przekraczać trzech czwartych strony maszynopisu. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy jedynie na nośnikach cyfrowych lub pocztą elektroniczną. Numery archiwalne do nabycia w redakcji. Prenumerata – tel. 13 464 02 21 lub oddziały „Ruch” SA.

Wydawca: Miejska Biblioteka Publiczna w Sanoku

Adres redakcji: 38-500 Sanok, ul. Rynek 10, tel. 13 464 27 00

Redaktor naczelny: Małgorzata Sienkiewicz-Woskowicz

Redaguje zespół:

Bartosz Błażewicz – bblazewicz@tygodniksanocki.pl

Tomasz Majdosz – tomajdosz@o2.pl

Współpracują:

Robert Bańkosz, Tadeusz Krotos, Edyta Wilk,

Katarzyna Kędra, Arkadiusz Kowski

Redakcja techniczna: Andrzej Borowski

Korekta: Teresa Nater

Biuro Reklam i Ogłoszeń:

tel. 13-464-02-21, fax: 13-463-16-34

Druk:

Polska Press Sp. z o.o.

Oddział Poligrafia

ul. Domaniewska 45

02-672 Warszawa

Drukarnia w Tarnobrzegu

ul. Mechaniczna 12

39-400 Tarnobrzeg

Konkurs historyczny

Oskarżeni o wierność

13 lutego po raz szósty został przeprowadzony Międzypowiatowy Konkurs Historyczny pt. „Oskarżeni o wierność”. Uroczyste podsumowanie konkursu odbyło się 27 lutego w Sanockim Domu Kultury.

Patronat nad konkursem objęli: Prezydent RP Andrzej Duda, posłowie Piotr Babinetz i Piotr Uruski, Tadeusz Pióro burmistrz Sanoka oraz Roman Konieczny starosta sanocki.

Podczas uroczystości starosta sanocki Roman Konieczny mówił m.in. o tym, jak ogromną rolę odegrali Żołnierze Niezłomni, by Polska była niepodległa: – W ostatnich latach pamięć o Niezłomnych przywrócili ludzie dobrej woli, rozumiejący, że czyn i ofiara zbrojnego podziemia antykomunistycznego to okupiona krwią tradycja niepodległościowa. Rośnie, szczególnie w środowiskach młodzieżowych, chęć upamiętnienia polskich bohaterów.

Bogdan Florek w imieniu burmistrza Sanoka Tadeusza Pióra pogratulował uczniom i nauczycielom wyników w konkursie.

W uroczystości wzięło udział wielu znamienitych gości: Mieczysław Brekier, prezes Związku Sybiraków w Sanoku, radni powiatu sanockiego Kazimierz Węgrzyn i Janusz Cecuła, Andrzej Romaniak, kierownik działu historycznego Muzeum Historycznego w Sanoku, Zdzisław Gładysz, członek komisji konkursowej, Robert Zoszak, dyrektor Gimnazjum nr 2 im. Królowej Zofii w Sanoku, Adam Wał, wicedyrektor Gimnazjum nr 2 w Sanoku.

Po oficjalnych wystąpieniach na scenie pojawiła się młodzież z Gimnazjum nr 2. W ich wykonaniu spektakl pt. „Są kłęski, w których drzemie ukryte zwycięstwo” zrobił na wszystkich ogromne wrażenie. Było to piękne widowisko i wzruszająca lekcja historii. Podziękowania należą się nauczycielom opiekunom młodzieży: Małgorzacie Mazur, Gabrieli Sosze, Zenonie Kalenieckiej i Danielowi Sękowskiemu.

Kazimierz Węgrzyn, przewodniczący komisji konkursowej, przedstawił ostateczne wyniki. W konkursie udział wzięło 17 uczniów z gimnazjów: w Przysietnicy, Średniej



TADEUSZ NABYWANIEC

Wsi, Nowotańcu, Strachocinie, Lesku, Zagórzcu oraz G1, G2 i G4 w Sanoku oraz 12 ze szkół ponadgimnazjalnych: LO w Lesku, II LO w Sanoku, ZS nr 1, ZS nr 2, ZS nr 3 i ZS nr 5 w Sanoku.

Wśród uczniów gimnazjów pierwsze miejsce zajęła Katarzyna Bil z Gimnazjum nr 1 w Sanoku (opiekun p. Edyta Białowąs). Tuż za nią uplasowała się Anna Chmura (opiekun p. Irena Gocko), koleżanka ze szkoły. Miejsce trzecie zdobyła Justyna Silarska z Gimnazjum w Strachocinie (opiekun p. Elżbieta Dobosz). Czwarta była Zuzanna Dąbrowska, także z Gimnazjum w Strachocinie. Miejsce piąte – Łukasz Krzywdzik z Gimnazjum w Zagórzcu (opiekun p. Maria Wańcowiat), szóste – Ewelina Urban z Gimnazjum w Nowotańcu (opiekun p. Artur Serafin).

Nowością w tegorocznym konkursie była klasyfikacja drużynowa. Najlepszymi gimnazjalistkami okazały się Katarzyna Bil i Anna Chmura z Gimnazjum nr 1 w Sanoku. Drugie miejsce dla Zuzanny Dąbrowskiej i Justyny Silarskiej z Gimnazjum w Strachocinie, trzecie dla Natalii Stach i Magdaleny Morawskiej z Gimnazjum w Niebieszczanach.

W kategorii szkół ponadgimnazjalnych wygrała Anita

Barańska z II LO w Sanoku (opiekun p. Magdalena Dziuban). Niewiele ustąpił jej kolega ze szkoły Maciej Kosturski (opiekun p. Marta Szerzeń). Trzecia była Gabriela Domaradzka z LO w Lesku (opiekun p. Marek Irzyński). Tuż za nią Katarzyna Hebda, koleżanka ze szkoły. Piąte miejsce dla Krzysztofa Wolanina z ZS nr 5 w Sanoku (opiekun p. Agnieszka Jakobik), szóste ex aequo przypadło w udziale Martynie Niżnik z ZS nr 1 w Sanoku (opiekun p. Joanna Albigowska) i Agnieszce Chaberskiej z ZS nr 5 w Sanoku (opiekun p. Agnieszka Jakobik).

Drużynowo zwyciężyły Anita Barańska i Maciej Kosturski z II LO w Sanoku. Na drugim miejscu zostały sklasyfikowane Gabriela Domaradzka i Katarzyna Hebda z LO w Lesku. Trzecia lokata dla Agnieszki Chaberskiej i Krzysztofa Wolanina z ZS nr 5 w Sanoku.

Nagrodzeni uczniowie w obydwu kategoriach (pierwsza sóstka w klasyfikacji indywidualnej i pierwsze trzy zespoły w punktacji drużynowej) otrzymali dyplomy i nagrody książkowe, opiekunom uczniów wręczono podziękowania i także książki o Żołnierzach Wyklętych.

Nagrody w konkursie ufundowali: Piotr Babinetz, poseł na Sejm RP, Piotr Uruski, poseł na Sejm RP, Tadeusz Pióro, burmistrz miasta Sanoka, Roman Konieczny, starosta sanocki, radni powiatu sanockiego Kazimierz Węgrzyn i Janusz Cecuła, Jan Wydrzyński, radny Sanok oraz Tadeusz Nabywaniec.

Organizatorzy serdecznie podziękowania składają Rektor PWSZ Elżbiecie Ciporze za udostępnienie sali, by można było przeprowadzić zmagania konkursowe. – Dziękujemy za pełne zrozumienie panu Waldemarowi Szybiakowi, dyrektorowi Sanockiego Domu Kultury. Kolejny to już rok, gdy gościliśmy u niego – mówią przedstawiciele PiS.

W komisji konkursowej pracowali: Kazimierz Węgrzyn (przewodniczący), Zdzisław Gładysz i Tadeusz Nabywaniec (członkowie).

Organizatorem konkursu był Sanocki Klub „Gazety Polskiej”, a pomysłodawcą Tadeusz Nabywaniec.

1 marca kontynuowano obchody Narodowego Dnia Pamięci Żołnierzy Wyklętych. W Sanockim Domu Kultury o godz. 11.00 odbyła się uroczysta akademii. Zebrani wysłuchali wprowadzającej w tematykę „Żołnierzy Niezłomnych” prelekcję Andrzeja Romaniaka. Nastąpiło także rozstrzygnięcie konkursu na plakat patriotyczny dla uczniów szkół podstawowych i gimnazjalnych oraz nauczycieli.

W kategorii klas 4-6 szkół podstawowych I komisja przyznała następujące nagrody:

Miejsce I:
Jakub Pytlowany SP 2 w Sanoku kl. V

Miejsce II:
Julia Słomiana SP3 w Sanoku klasa 6

Miejsce III:
Martyna Maślak SP 4 w Sanoku klasa 6

W kategorii szkół gimnazjalnych komisja przyznała następujące nagrody:

Miejsce I:
Małgorzata Wosik i Julia Futyma Gimnazjum Nr 2 klasa 3

Miejsce II:
Kamila Borowy Gimnazjum Nr 1

Miejsce III:
Patrycja Wójcik Gimnazjum Nr 2 klasa 2

W kategorii nauczycieli komisja przyznała nagrodę pani Beacie Wójtowicz z SP nr 3. Zwieńczeniem był koncert patriotyczny w wykonaniu Zespołu Wokalnego „Soul” pod dyrekcją dr Moniki Brewczak ilustrowany prezentacją multimedialną, wykonaną przez uczniów II Liceum Ogólnokształcącego w Sanoku.

mn

Czytanie w MDK

Oswoić poezję

Młodzieżowy Dom Kultury w Sanoku, wspólnie z działającym przy nim Kole Recytacji i Teatru Poezji, zaprasza na wieczorki poetyckie. Celem wieczorków jest przybliżenie piękna współczesnej poezji. Z Kamilą Mackiewicz-Rossmannith, opiekunką Koła Recytatorskiego i inicjatorką wielu inicjatyw kulturalnych rozmawia Edyta Wilk

Skąd wziął się pomysł na cykl spotkań z poezją?

– Prowadzę od lat Teatr Poezji. Teatr Poezji angażuje osoby, które w nim aktywnie uczestniczą, ale w większości jest to młodzież szkolna czy studencka. Pomyślałam sobie, że warto, by spotkania rozszerzyć o nowe osoby, zwłaszcza, że na prowincji kwestia czytania poezji jest niszowa. Postanowiłam zaprosić wszystkich, którzy mają na to ochotę, by wspólnie poczytać i omówić wiersze. Wszystkich bez ograniczeń.



Pierwsze spotkanie już się odbyło – jakie wrażenia pozostały?

– Pozytywne! Osoby, które przyszły, wychodziły pełne dobrej energii, bez względu na wiek. Na pierwsze spotkanie przyszli i gimnazjaliści, licealiści, jak i osoby dojrzałe. Ludzie byli pozytywnie zdziwieni, jak wiersze mogą brzmieć, kiedy są słuchane. Przeważnie czytamy po cichu, a tutaj każdy, kto chciał, mógł czytać głośno, nadając utworowi cień swojej interpretacji. Poezja nabiera wtedy dodatkowego wymiaru.

Czy każdy czytał?

– Nie, nie ma obowiązku, to nie szkoła. Jednak zauważyłam, że osoby, które na początku krygowały się, by czytać, po chwili przełamały się i było widać, że czytanie sprawowało im przyjemność.

A repertuar?

– Poezja bardziej współczesna. Dlaczego? Większość ludzi w niewielkim stopniu zna współczesną poezję, dlatego sięgniemy do zasobów dwudziestego wieku i dwudziestego pierwszego. Poetów wybieram z całego świata; Węgry, Rumunia, Australia czy kraje Afrykańskie.

Czyli poeci z wielu kręgów kulturowych...

– Tak! W najbliższy piątek zapraszamy z Teatrem Poezji na spotkanie z twórczością Federico Garcia Lorci, na początku będzie wyświetlany film, a potem będziemy słuchać wierszy. Federico Garcia Lorca to poeta miłości i życia! Warto go posłuchać, warto go poczytać. W ostatni czwartek natomiast sięgniemy po twórczość Sylvii Plath. Zapraszam serdecznie!

Konferencja

Zmiany w systemie edukacji

W dniu 27 lutego w Zespole Szkół Ponadgimnazjalnych nr 3 w Krośnie odbyła się konferencja dla dyrektorów szkół „Regulacje prawne wynikające z przepisów wprowadzających zmiany w systemie edukacji”.

Konferencję zorganizowało Podkarpackie Centrum Edukacji Nauczycieli w Rzeszowie Oddział w Krośnie. Wzięło w niej udział ponad 150 dyrektorów szkół z południowej części województwa podkarpackiego.

W pierwszej części wygłoszono wykład na temat „Zmian w szkołach wynikających z przepisów wprowadzających zmiany w systemie edukacji” przygotowany przez Agatę Piszko, prawnika, specjalistę w dziedzinie prawa oświatowego. Rafał Górka, główny specjalista w dziedzinie prawa oświatowego, reprezentant Kuratorium Oświaty w Rzeszowie przybliżył temat „Ruch kadrowy w szkołach w okresie wdrażania reformy oświatowej”. Ostatni wykład nt. „Struktura statutu ośmioletniej szkoły podstawowej i branżowej szkoły I stopnia oraz zasad

techniki prawodawczej” wygłosił Leszek Morąg, kierownik dydaktyczny Oddziału PCEN w Krośnie.

– Duże zainteresowanie konferencją ze strony środowiska oświatowego, dyskusja, liczne pytania i wskazywanie na potrzebę organizacji następnych spotkań są dla PCEN motywacją do dalszych działań na rzecz wsparcia dyrektorów i nauczycieli w dziele wprowadzania reformy oświaty. Już wkrótce nasza placówka przeprowadzi szkolenia w zakresie wdrażania nowej podstawy programowej. O szczegółach będziemy informować za pośrednictwem naszej strony internetowej i w korespondencji mailowej – podkreśla Andrzej Guzik, wicedyrektor PCEN w Rzeszowie ds. Oddziału w Krośnie.

mn



Sport w mieście

MOSiR na wielu frontach

Centrum Rehabilitacji i Sportu

Rozpoczyna się największa w ostatnich latach miejska inwestycja w sport i rekreację. Kamień węgielny właściwie już położono, podejmowane są zabiegi, mające na celu pozyskanie zewnętrznego finansowania. Jak uzasadnia się celowość realizacji takiego zadania? Jaki jest przewidywany efekt użytkowy dla rozwoju sportu w Sanoku? Co będzie z tego miała społeczność lokalna?

– Żeby zdobyć zewnętrzne finansowanie, musimy postąpić kilka kroków dalej, a nie tylko skupiać się na potrzebach lokalnej społeczności. Te potrzeby są oczywiście priorytetowe i dla nas, inwestorów, najważniejsze. Chodzi jednak o to, by otworzyć się na sport w skali ponadregionalnej. Jednym z celów realizacji inwestycji jest rozwój bazy obiektów sportowych, służących potrzebom polskiego sportu wyczynowego. Naszym zadaniem byłoby w przyszłości zapewnienie odpowiednich warunków szkolenia i treningu sportowców. Chcemy w przyszłości gościć zawodników kadry narodowej oraz organizować poważne zawody. Inwestycja dotyczy budowy obiektu specjalistycznego, spełniającego standardy międzynarodowe – mówi burmistrz Tadeusz Pióro, angażujący się osobiście we wszystkie przedsięwzięcia, związane z powstaniem CRiS.



korzystają polskie związki sportowe. Ośrodek posiada również pełną bazę hotelowo-gastronomiczną, co plasuje go na wysokiej pozycji nie tylko w Polsce, ale również i w Europie wśród tego typu obiektów. CRiS będzie niezwykle nowoczesnym dodatkiem do tego wszystkiego, co już w Sanoku się dzieje – mówi Tomasz Matuszewski, dyrektor MOSiR-u.

Infrastruktura MOSiR-u ukształtowana jest głównie do trenowania łyżwiarstwa. Budowa nowego centrum rehabilitacji z pełną odnową biologiczną z elementami basenowymi byłaby zapleczem do przygotowań i doskonalenia umiejętności fizycznych zawodników, uprawiających sport wyczynowo.

kiem, poważny problem. Obecny obszar obejmujący rehabilitację i odnowę biologiczną opiera się na zamkniętym basenie, który powstał w 1976 roku, a jego obecny stan jest taki, że nie spełnia standardów XXI wieku. Część kompleksu, mogąca służyć odnowie biologicznej, znajdująca się na wolnym powietrzu, została zamknięta w 2013 roku z powodu braku środków na gruntowny remont, który zaleciła stacja sanitarno-epidemiologiczna. Kryta pływalnia również wymaga wkładu dużych środków finansowych na poprawę funkcjonalności i estetyki. Wszelkie urządzenia i elementy służące do odnowy biologicznej zostały całkowicie pominięte przy budowie

nie się w przyszłości miejscem zgrupowań kadr narodowych różnych dyscyplin, z których najczęściej wymienia się łyżwiarstwo i hokej, ponieważ już dziś te związki sportowe wspierają budowę nowoczesnego kompleksu. CRiS zapewniłoby zawodnikom odnowę biologiczną i rehabilitację, pomogło w przygotowaniu do zmagania sportowych na szczeblu krajowym i międzynarodowym.

Metamorfoza Wierchów

Stadion Wierchy budzi zainteresowanie ciekawskich. Przechodnie przystają, podglądają prace ekipy budowlanej. Tymczasem osuszono mury stadionowego budynku, położono izolację. Niebawem prace przeniosą się na trybunę główną, będzie położona kostka brukowa i nowe zadaszenie. Wszystko, co zostało ujęte w projekcie, wykonywane jest na popularnym stadionie, krok po kroku, zgodnie z planem. I niech to będzie dobrą wróżką dla wszystkich innych inwestycji w mieście.

Korty przed sezonem

Sanocki Klub Tenisowy istnieje od 1972 roku, niedługo będzie obchodził 45-lecie. Na kortach przy ulicy Mickiewicza zachodzą zmiany, które cieszą oko. Jest czysto, pojawiły się pomieszczenia na szatnie i łazienki. Organizowane są turnieje, rywalizują ze sobą młodzi sportowcy. Obiekt żyje i ma się coraz lepiej.

6 marca oznaczono w kalendarzu jako Światowy Dzień Grania w Tenisa. O kondycję tej dyscypliny sportu w naszym mieście zapytaliśmy Piotra Tarapackiego, prezesa Sanockiego Klubu Tenisowego.

– Nawierzchnie kortów co roku wymagają przygotowania do sezonu. Właśnie skończyliśmy pracę, mączka ceglana została rozwieziona, rozsypana i utwardzona. Namawiam dyrektora Matu-

szewskiego, żeby ujął korty przy Mickiewicza w jakimś długofalowym planie rozwoju. Chciałbym, żeby korty były postrzegane jako fajne miejsce, dokąd można przyjść, posiedzieć, pograć w tenisa lub popatrzeć na graczy, wypić kawę. Marzy nam się nowy budynek. Chcemy zorganizować kilka ogólnopolskich turniejów, na razie dla dzieci, ale to też jest ciekawy tenis. Mamy własnych wychowanków i cały czas zajmujemy się popularyzacją tej dyscypliny – mówi Piotr Tarapacki. – Niewątpliwie MOSiR pod obecną dyrekcją jest instytucją bardzo sprzyjającą rozwojowi miejskiego sportu i nasza z MOSiR-em współpraca układa się lepiej niż kiedykolwiek – dodaje.

Sezon na kortach rozpocznie się w maju.

Na przyjęcie gości

Niedawno w Domu Sportowca rozpoczął się długo oczekiwany remont.

Podczas ostatnich prac remontowych, które przeprowadzono w ośrodku trzy lata temu, nie udało się dokończyć przebudowy wszystkich pomieszczeń. Skutkowało to różnymi standardami wyposażenia pokoi w tym samym budynku, a nawet na tym samym piętrze. Dlatego teraz, aby zapewnić wszystkim klientom korzystającym z noclegów w Domu Sportowca taki sam, komfortowy standard, zarządzono gruntowny remont pokoi znajdujących się na pierwszym piętrze budynku.

– Dodatkowo, od 1 marca, dla wygody naszych klientów wprowadziliśmy możliwość rezerwowania noclegów w Domu Sportowca on-line, poprzez portal booking.com. Wierzymy, że z udogodnienia chętnie będą korzystać nasi dotychczasowi goście, a być może dzięki tej drobnej innowacji pozyskamy nowych klientów – mówi Tomasz Matuszewski.

Remont jak to remont, na razie wszędzie pełno kurzu i gruzu, nawet do dyrektorskiego gabinetu przedostaje się przez szpary biały pył.

Niedogodności związane z remontem miną i z nadzieją wiosny pracownicy MOSiR-u będą mogli zaprosić wszystkich swoich gości do korzystania z odnowionych i pachnących czystością pokoi....

Wszyscy razem

W poniedziałek 6 marca w Sali Herbowej Urzędu Miasta zorganizowano spotkanie z przedstawicielami środowisk sportowych. Tematem zebrania były konsultacje społeczne dotyczące możliwości wykorzystywania Centrum Rehabilitacji i Sportu. Burmistrz Tadeusz Pióro, który stale kontaktuje się z przedstawicielami wszystkich dyscyplin sportowych i dba o zrównoważony rozwój miejskiego sportu, przedstawił zarys funkcjonalności CRiS dla sanockich klubów oraz stowarzyszeń sportowych. Burmistrz omówił też szczegółowo wszystkie inwestycje, które zostaną lub już zostały rozpoczęte na terenie Gminy Miasta Sanoka, w tym modernizację stadionu Wierchy. Dyrektor MOSiR-u Tomasz Matuszewski podczas drugiej części spotkania skoncentrował się na założeniach inwestycji, prowadzonych na terenie MOSiR-u. Dokładnie przeanalizowano koncepcję infrastruktury sportowej wchodzącej w skład Centrum Rehabilitacji i Sportu.

Wygląda na to, że sport w Sanoku ma się coraz lepiej, a środowiska sportowe współpracują ze sobą chętnie. Wielu przedstawicieli sportowych klubów postrzega MOSiR jako instytucję przyjazną zrównoważonemu rozwojowi dyscyplin i docenia starania, podejmowane w tym celu przez burmistrza Tadeusza Pióro.

msw



– Z pełnym posiadanym zapleczem Centrum Rehabilitacji i Sportu będzie mogło stać się areną ważnych zawodów i imprez sportowych rangi ogólnopolskiej, europejskiej czy nawet światowej. Budowa Centrum Rehabilitacji i Sportu a wraz z nią równoległe prowadzone szkolenie sportowe i edukacja pozwolą na rozwój dyscyplin łyżwiarstwa, short-track'u, hokeja i jazdy figurowej na lodzie, z którego

Projekt budowy centrum rehabilitacji sportu stworzony jest przede wszystkim z myślą o społeczności lokalnej. W mieście i okolicy mnóstwo osób uprawia amatorsko różne dyscypliny sportowe, w przyszłości będą oni mogli na miejscu niwelować kontuzje sportowe, korzystając z infrastruktury planowanego obiektu – podkreśla Tadeusz Pióro.

– Występując o dofinansowanie budowy CRiS uzasadniamy, że obecnie jedyną słabością kompleksu jest brak bazy odnowy biologicznej oraz pełnego zaplecza rehabilitacyjnego, co stanowi dla nas, zarządzających ośrod-

obiekty, co obecnie stanowi ważny czynnik wpływający na przygotowania sportowców do sezonu i zawodów. Ostatnie prace remontowe były przeprowadzone w 2000 roku. Od tego czasu stan sanitarny i estetyczny gwałtownie się pogarszał, natomiast obecny remont kompleksu basenów przewyższyłby jego wartość – kwituje Tomasz Matuszewski.

Burmistrz Pióro i dyrektor Matuszewski liczą na to, że powstanie obiekt, który spełni najwyższe współczesne standardy. Bogato wyposażona baza sportowo-rekreacyjna rozbudowana o obiekt odnowy biologicznej sta-



Wokół sprawy Stacji Uzdatniania Wody w Zaslawiu

Likwidować czy nie likwidować, oto jest pytanie

Każdy zna zwrot: kijem Wisły nie zawrócisz. Być może jest to prawda, ale jak pokazuje sprawa likwidacji Stacji Uzdatniania Wody w Zaslawiu, jednego z dwóch ujęć wody dla Sanoka i ościennych miejscowości, nabiera ono nowego znaczenia. I z pewnością nie brzmi to jak kiepski żart, ponieważ kwestia organizacji ujęć wody dla grodu Grzegorza urasta do poważnego problemu.

W 1990 roku po utworzeniu samorządów gminnych Stacja Uzdatniania Wody w Zaslawiu, jako mienie państwowe, trafiła do Gminy Zagórz. Szesnaście lat później ówczesny wojewoda podkarpacki Ewa Draus wydała decyzję podziału mienia, grunty przeszły w ręce gminy Zagórz, natomiast obiekt i urządzenia pod zarząd Sanockiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej.

– W tym przypadku mamy do czynienia z nietypowym statusem prawnym w odniesieniu do mienia niepodzielnego – mówi zastępca burmistrza ds. Gospodarki Komunalnej i Architektury, Edward Olejko.

Od momentu przejęcia Stacji Uzdatniania Wody w Zaslawiu, SPGK sukcesywnie zmniejszało wydajność ujęcia z uwagi na jego zły stan techniczny. Jednocześnie już od 2006 roku prowadzone były działania związane z opracowaniem dokumentacji projektowej pod kątem rozbudowy i budowy miejskiej oczyszczalni ścieków i ujęcia wody w Trepczy. Jedną z większych w tamtym czasie inwestycji komunalnych w Sanoku, która zakończyła się w 2013 roku, pochłonęła ok. 124 milionów złotych, z czego ok. 63 milionów pochodziło z dofinansowania m.in. Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska oraz Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko. Pozostałe środki stanowiły wkład własny spółki SPGK, m.in. z tzw. emisji obligacji przychodowych. Jak informuje nas, proszący o anonimowość, pracownik SPGK, do tej pory nie odbył się audyt dotyczący przebiegu realizacji inwestycji, nie zostały również ujawnione protokoły odbioru. Okazuje się bowiem, że materiały służące do budowy obiektu w Trepczy są kiepskiej jakości, pompy niezwykle prądożercze (wykorzystane tańsze zamienniki), nie używane są także w zakładzie skrzynki prądowe. Co miesiąc na terenie stacji uzdatniania wody w Trepczy pojawia się ekipa remontowa. W obiekcie już po paru latach od budowy odpadają płytki. Natomiast ujęcie wody w Zaslawiu nieremontowane, generuje czasem poważniejsze awarie. Jak ta z 2014 roku na magistrali SanokZasław, gdzie w miejscowości Zahutyń, na prywatnej posesji wystrzelila woda z rozszczelnionych rur żeliwnych. Podobno bardzo zły stan techniczny ujęcia wody w Zaslawiu stał się jedną z przyczyn podjęcia decyzji o jego likwidacji.

– Obiekt od lat nieremontowany – mówi burmistrz Edward Olejko – wymaga gruntownej modernizacji, która pochłonęłaby ok. 7 milionów złotych. Takie są szacunki, które sporządzono w SPGK. Ponadto ujęcie dostarcza tylko 10 procent ogólnego zapotrzebowania na wodę w mieście. Zmodernizowane ujęcie wody w Trepczy zabezpiecza



obecnie potrzeby w granicach 55 procent. Mamy więc rezerwę w Trepczy, która bez problemu może zwiększyć swoją moc przerobową.

Dlatego podjęto decyzję o budowie nowej magistrali łączącej Trepczę z Zaslawiem, o której dyskutowano podczas XXXI sesji Rady Miasta 16 lutego, przy okazji aktualizacji uchwały wieloletniego planu rozwoju i modernizacji urządzeń wodociągowych i kanalizacyjnych.

– Koszt nowej magistrali to kwota około 4 milionów złotych – dodaje burmistrz Edward Olejko.

Problem jednak w tym, jak informuje Jerzy Szczudlik, przewodniczący zakładowej Solidarności w SPGK, że do tej pory nie opracowano kosztów remontu Stacji Uzdatniania Wody w Zaslawiu, nie ma także oszacowanego kosztorysu likwidacji jazu na rzece San. Nikt nie wycenił remontu stacji uzdatniania wody – mówi anonimowy informator – 7 milionów to suma wzięta z sufitu. Stacja jest stara, ale w dobrym stanie technicznym. W pompach wymienia się raz na dwa lata łożyska, jedynie trzeba odmalować elewacje i kontrolować ewentualne rozszczelnienia, które wynikają ze zwykłej eksploatacji. Podobnie jaz, który stał 50 lat, wytrzyma kolejne. Dawniej jak były ostre zimy, jaz wytrzymał napór ogromnych tafl lodów, nie wspominając konarów drzew spływających z Bieszczad. Natomiast kwestia zmniejszonego przerobu do 2 tys. kubików na dobę w Zaslawiu jest bezsensowna. Stacja potrafi dostarczyć nawet 6 tys. kubików. Dla porównania ujęcie wody w Trepczy dostarcza ok. 5 tys. kubików na dobę. Proszę sobie wyobrazić – mówi nasz informator – że nagle ujęcie w Trepczy będzie zmuszone samodzielnie, na przykład dostarczyć wodę w okresie świąt, kiedy jest znacznie zwiększony pobór. Wystarczy niewielka awaria, by maisto zostało odcięte od wody.

Ponadto ujęcie wody w Zaslawiu usytuowane jest wyżej niż w Trepczy, więc siłą grawitacji woda dostarczana jest do Sanoka. W przy-

padku Trepczy potrzeba dodatkowych kosztów, by wodę skierować do miasta i okolicznych miejscowości, tym bardziej absurdalna jest budowa dodatkowej magistrali z Trepczy w górę do Zaslawia.

– Niemal dwa lata temu zwracałem uwagę władzom Sanoka na problemy funkcjonowania i niejasności wobec planów likwidacji ujęcia wody w Zaslawiu – mówi dr Paweł Hydzik*. Uważam, że SUW Zaslaw nie był dotychczas przedmiotem poważnej merytorycznej dyskusji, w ramach której uwzględnione byłyby interesy i bezpieczeństwo lokalnej społeczności. Powszechnie wiadomo, że na wypadek zaistnienia sytuacji kryzysowych, ujęcia czystej wody mają strategiczne znaczenie dla zdrowia, a nawet życia. Pamiętajmy też, że na wsiach wokół Sanoka, Zagórze, Brzozowa, czy Leska, zwłaszcza w sezonie letnim, kiedy obniża się poziom wód gruntowych, występują braki wody w studniach. Szkoda, że zamiast poszerzać krąg odbiorców wody, prowadzi się działania likwidacyjne. Taka sytuacja może mieć konsekwencje ekonomiczne, ponieważ w obecnych warunkach, zasady konstrukcji taryf wody mają tę cechę, że im mniej odbiorców wody, tym wyższa cena jednostkowa. Dlatego, moim zdaniem, SPGK w Sanoku powinno zwiększać obszar dostaw wody, zamiast go ograniczać. Pomysły pompowania wody „pod górę” z Sanoka do Zagórze uważam, zarówno ze względów technicznych, jak i ekonomicznych, nie do końca rozsądny.

Likwidacja jednego z dwóch ujęć dla miasta stanowi ewenement w skali województwa i kraju.

– Infrastruktura wodociągowa należy do infrastruktury krytycznej funkcjonowania aglomeracji miejskiej. Woda, żywność, telekomunikacja, to struktury, które muszą działać, żeby funkcjonowało miasto – wyjaśnia profesor Janusz Rak**, kierownik zakładu Zaopatrzenia w Wodę i Odprowadzania Ścieków na Wydziale Budownictwa Inżynierii Środowiska i Architektury Politechniki Rzeszowskiej.

Dlatego największym priorytetem niezawodności w odniesieniu do ujęcia wody jest podwojenie – dodaje profesor Janusz Rak – Sanok ma doskonale usytuowane stacje uzdatniania wody, bo ma je z dwóch różnych stron. W Rzeszowie są dwie główne, które rozmieszczone są niestety w bezpośrednim sąsiedztwie. Dwustronne zasilanie jest wartością samą dla siebie pod względem strategicznym. Przestrzegam przed likwidowaniem jednego z dwóch ujęć, z uwagi na nadzwyczajne zagrożenia środowiskowe, np. bakteriami Coli, Clostridium, którego ryzyko zwiększa się w okresie wiosennym, kiedy z pól spływa śnieg wraz z nieczystościami, nie wspominając o działaniu sabotażystów, zwłaszcza w dzisiejszych czasach (w Rzeszowie zdarzały się już próby wysypania niebezpiecznych substancji do ujęć, zbiorników wody).

Zagrożenie bakterią Coli miało już miejsce w naszym mieście, przypadek z lutego 2012 roku, opisywany nie tylko przez lokalne media, kiedy to mieszkańcy Sanoka i Zagórze pozbawieni byli wody pitnej. W rozmowie z profesorem Rakiem przytaczane są miasta ościenne, porównywalne z liczbą mieszkańców do Sanoka, w których działają co najmniej dwa ujęcia wody.

Nie wyobrażam sobie, żeby miasta takie jak Przemyśl, Sanok, Krosno miały tylko jedno ujęcie – mówi Maciej Kalnicki, kierownik Działu Technicznego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji w Przemyślu. Dlatego władze miasta Przemyśla i spółka dołożyły wszelkich starań, by reaktywować prawie stu-letnie ujęcie tzw. lewarowe, które działać będzie jako rezerwowe, wspomagające główne ujęcie na rzece San. Podobnie w Jaśle, gdzie po modernizacji głównego ujęcia wód powierzchniowych, funkcjonuje również mniejsze, wód gruntowych, traktowane jako awaryjne.

– Ponadto w mieście są kontrolowane przez naszych pracowników zbiorniki wyrównawcze – tłumaczy Maciej Kukulski, zastępca kierownika Działu Wodociągów i Kanali-

zacji w Jaśle – które w razie awarii dwóch ujęć mogą dostarczyć przez dobę mieszkańcom wodę zdatną do picia.

W Krośnie istnieją aż trzy stacje uzdatniania wody: w Iskrzynie, Sieniawie i Szczepańcowej, usytuowane na dwóch rzekach – Jasiołce i Wisloce. Profesor Janusz Rak podkreśla, że doradzał on władzom Krosna, by nie likwidować starszych ujęć, jak na przykład w Szczepańcowej, tylko porozumieć się z okolicznymi gminami. Dzięki temu stacje uzdatniania wody z Miejskiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej, rurociągami dostarczają wodę aż do Rymanowa i Iwonicza Zdroju, zasilając tym samym kilkanaście gmin, co przekłada się, jak podkreśla profesor Rak, na opłacalność metra sześciennego wody.

W przypadku Stacji Uzdatniania Wody w Zaslawiu klamka zapadła. Według informacji burmistrza Edwarda Olejko w tym roku ma być opracowany projekt nowej magistrali, a do 2019 ma zakończyć się inwestycja ze środków SPGK w ramach odpisów amortyzacyjnych. Sanok zostanie zatem z jednym ujęciem wody, tym bardziej jest to niepokojące, że od kilku lat panuje na naszym terenie, susza hydrologiczna, która powoduje wysychanie źródeł wód gruntowych w okolicznych miejscowościach.

Do sprawy wrócimy.

TM

* Paweł Hydzik jest doktorem nauk ekonomicznych, pracuje w Katedrze Metod Ilościowych Wydziału Zarządzania Politechniki Rzeszowskiej. Obecnie Paweł Hydzik pełni funkcję przewodniczącego zarządu dzielnicy Zatorze w Sanoku. Od stycznia do kwietnia 2015 r. był członkiem i jednocześnie wiceprzewodniczącym Rady Nadzorczej Sanockiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej sp. z o.o. w Sanoku.

**Profesor Janusz Rak, światowej sławy specjalista m.in. z dziedziny bezpieczeństwa zbiorowego zaopatrzenia w wodę. W 2012 roku został uhonorowany prestiżową nagrodą „AQUARINA” przyznaną przez Polskie Zrzeszenie Inżynierów i Techników Sanitarnych oraz SEEN Technologie, za opracowanie innowacyjnego systemu zarządzania ryzykiem i jego prezentację w referacie nt. „Bezpieczeństwo i niezawodność systemów zbiorowego zaopatrzenia w wodę”, w trakcie XXII Międzynarodowej Konferencji z cyklu „Zaopatrzenie w wodę, jakość i ochrona wód”. Dotychczasowymi laureatami nagrody byli profesorem z Polski, Czech, Japonii, Kanady. Najnowsza publikacja profesora „Wybrane aspekty bezpieczeństwa systemów wodociągowych”, która ukazała się w 2015 roku, to doceniona w świecie naukowym monografi nt. bezpieczeństwa i zagrożenia m.in. ujęć wody w Polsce i na świecie.

W Dzień Kobiet

Manifestacja na Rynku

Na sanockim Rynku 8 marca po godzinie siedemnastej miały miejsce dwie manifestacje. Pierwsza zorganizowana przez kobiety z 40 krajów świata, walczące o równe prawa dla kobiet.

W ramach akcji Międzynarodowego Strajku Kobiet, polskie kobiety domagają się: pełni praw reprodukcyjnych (utrzymania standardów opieki okołoporodowej, dostępu do nowoczesnej bezpłatnej antykoncepcji i bezpiecznego przerywania ciąży, dofinansowania in vitro, badań prenatalnych najnowszej generacji), rzetelnej edukacji seksualnej, edukacji szkolnej zgodnej z wiedzą naukową, likwidacji tzw. „klauzuli sumienia”, religii w parafiach i na koszt Kościoła, niezależnej komisji ds. pedofilii w Kościele, wdrożenia i stosowania Konwencji Antyprzemocowej i poprawy sytuacji ekonomicznej kobiet.

Druga manifestacja zorganizowana została przez Fundację Pro-Prawo do Życia, która chciała tylko pokazać



zdjęcia abortowanych dzieci. Koordynatorem manifestacji Fundacji Pro-Prawo do Życia, był Adam Kulpiński. Wspierał manifestację, zorganizowaną przez Fundację Pro-Prawo do Życia, sanocki klub Gazety Polskiej.

Obydwie grupy stały, przyglądając się sobie i przedstawiając swoje poglądy.

W demonstracji uczestniczyło sporo mężczyzn, którzy wspierali demonstrujące panie zarówno te, ubrane na biało, jak i te w czerni. Wykrzykiwano różne hasła raz z jednej, raz z drugiej strony, od czasu do czasu dyskusję przerywała głośna muzyka.

Manifestacja trwała do godziny 19. Pierwsi z Rynku odeszli przedstawiciele Fundacji Pro-Prawo do Życia. Niedługo potem plac opuściły kobiety w czerni. ew

Prawnik radzi

Jestem matką trzyletniej córki. Z ojcem dziecka rozstaliśmy się kilka miesięcy po narodzinach córki. Nigdy nie byliśmy małżeństwem. Od tego czasu mój były partner w ogóle nie interesuje się córką, nie kontaktuje się z nami ani nie płaci alimentów. Od znajomej wiem, że przebywa za granicą i nie ma zamiaru wracać. Czy mogę pozbawić go władzy rodzicielskiej?

Karolina M.

Władza rodzicielska to inaczej ogół praw i obowiązków rodziców względem dziecka, które służą zapewnieniu mu właściwej opieki i ochrony jego interesów, zarówno osobistych jak i majątkowych. Podstawową wartością, na której opierają się polskie przepisy prawa rodzinnego, jest zasada dobra dziecka.

W myśl art. 111 § 1 Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego, jeżeli władza rodzicielska nie może być wykonywana z powodu trwałej przeszkody albo jeżeli rodzice nadużywają władzy rodzicielskiej lub w sposób rażący zaniedbują swe obowiązki względem dziecka, sąd opiekuńczy pozbawi rodziców władzy rodzicielskiej. Pozbawienie władzy rodzicielskiej może być orzeczone także w stosunku do jednego z rodziców. O trwałej przeszkodzie w sprawowaniu władzy rodzicielskiej możemy mówić wtedy, gdy rodzice nie pozostają w osobistej styczności z dzieckiem, np. gdy wyjechali na stałe za granicę i nie wykazują żadnego zainteresowania dzieckiem.

Pozbawienie władzy rodzicielskiej przez sąd nie jest jednak ostateczne. W przypadku, gdy ustaną przyczyny uzasadniające pozbawienie władzy rodzicielskiej, np. ojciec dziecka zacznie interesować się jego losem, spotykać z nim itp., wówczas sąd może władzę przywrócić.

Ponadto pozbawienie władzy nie ma wpływu na niektóre stosunki pomiędzy dzie-



Porad prawnych udziela radca prawny Marta Witowska z Kancelarii Radcy Prawnego Marta Witowska ul. Kazimierza Wielkiego 3/21

tel. 13-46-45-113, www.witowska.com

Pytania prawne prosimy kierować na adres: tygodniksanocki@wp.pl

kiem a rodzicem, którego pozbawiono władzy. Przede wszystkim nie zmienia to sytuacji dziecka, pod względem tego kto, zgodnie z aktami stanu cywilnego jest jego ojcem i matką, rodzica pozbawionego władzy nadal obciąża obowiązek alimentacyjny wobec dziecka. Dodatkowo rodzice i dziecko mają prawo i obowiązek utrzymywania ze sobą kontaktów, bowiem prawo to jest niezależne od władzy rodzicielskiej.

Podstawa prawna:

Ustawa z dnia 25 lutego 1964 roku – Kodeks rodzinny i opiekuńczy (tekst jedn. Dz. U. z 2015 r., poz. 2082 ze zm.)

Okna na benzynę

Parkowanie na ulicy Zamkowej

Zadzzwoniła do redakcji „TS” pani, która mieszka w bloku przy ulicy Zamkowej. Poskarżyła się na parkujące pod oknami lokatorów samochody. Pytała, czy coś w tej sprawie można zrobić.

Spółdzielnia Mieszkaniowa „Autosan” pewien czas temu ustawiała na swoich wewnętrznych parkingach znaki, nakazujące parkowanie tyłem, tak aby auto ustawiało się przodem do budynku. Wówczas spaliny, aktywne przy zapalaniu silnika, wzbijałyby się w stronę od okien „przeciwpoleżną”.

Sprawdzaliśmy ten nakaz – okazuje się, że respektowanie go jest dobrą wolą mieszkańców i jeśli ktoś bardzo się uprze, to zaparkuje przodem.

Pewnie to samo dotyczy miejsc do parkowania przy ulicy Zamkowej – to, czy ustawić samochód przodem

czy tyłem na zawsze pozostanie decyzją kierowcy. Jednak to, czy w ogóle można auto w okolicy bloku zaparkować, leży w gestii zarządcy budynku. Jedynie zarządca może podjąć taką decyzję, przypuszczalnie po konsultacji z mieszkańcami.

Nie zdążyliśmy porozmawiać z prezesem spółdzielni „Nasz Dom”, ponieważ był na urlopie, więc do sprawy wrócimy, może już w najbliższym wydaniu gazety.

A może nie wszystkim mieszkańcom przeszkadza warkot silników i wyciewy spalin? Nigdy nic nie wiadomo w takiej materii, jak

jazda i parkowanie w mieście...

Przepisy dotyczące parkowania to jedno, natomiast wyobraźnia i kultura jazdy to co innego. Takie – wartości dodane. Przepisy nie uregulują wszystkiego. Jest sfera, która przynależy do kodeksu zasad niepisanych, za to utrwalonych tak zwanym dobrym obyczajem.

Nie czyni drugiemu, co tobie niemiłe – powinna brzmieć preambula do tego niepisane kodeksu, o którym już dziś pamięta niewiele, a prawie nikt nie chce respektować.

msw



Pielgrzymka na Jasną Górę

Przewodnicy w służbie Królowej Polski

Ponad 700 przewodników z całego kraju wzięło udział w XXXIII Ogólnopolskiej Pielgrzymce Przewodników Turystycznych PTTK na Jasną Górę. Ziemię sanocką reprezentowała 26 osobowa grupa przewodników pod wodzą ks. Piotra Bartnika z Górzanki.

Tegoroczna pielgrzymka odbyła się w dniach 3-5 marca, a jej organizację powierzone Koło Przewodników „Leliwa” z Oddziału PTTK „Ziemia Tarnowska” z Tarnowa. Uroczystość na przestrzeni lat wypracowała swój stały program: Mszę św., Drogę Krzyżową na Wałach, Apel Jasnogórski czy Odsłonięcie Cudownego Obrazu. W tym roku organizatorzy wzbogacili go dodatkowym elementem, jakim była prezentacja walorów turystycznych i religijnych ziemi tarnowskiej.

Jest to niezwykle ciekawy region atrakcyjny turystycznie, gdzie nie brak zażytkowych kościołów, cerkwi, dworów, zamków i osobliwości przyrody (m.in. Nowy Wiśnicz, Dębno, Tuchów, Lipnica Murowana, Zalipie, Ciężkowice, Jodłowa i inne), który warto zwiedzić. W drodze powrotnej sanoccy przewodnicy odwiedzili Sanktuarium bł. Karoliny Kózkówny w Zabawie



k. Tarnowa. Miejscowy ksiądz opowiedział im historię młodej dziewczyny z Wał-Rudy, która poniosła męczeńską śmierć.

– Wszyscy byliśmy pod ogromnym wrażeniem jej krótkiego, ale pięknego życia – relacjonuje jeden z uczestników.

Należy dodać, że na ekranach kin pojawił się niedawno film o bł. Karolinie pt. „Zerwany Kłós”.

ab

Sanoczanie z Północy

Nadesłane pozdrowienia z nad morza

Sanok ma swoich przyjaciół i miłośników na całym świecie. 40-lecie swojego istnienia obchodziło niedawno Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Sanockiej z województwa pomorskiego. 21 stycznia 2017 roku odbyło się spotkanie opłatkowe osób pochodzących z Sanoka i okolic, a od lat mieszkających na gdańskim wybrzeżu.



Towarzystwo powstało w 1977 roku, z potrzeby serca, bycia razem, wzajemnej pomocy i łączności z Sanokiem. Przetrwowało szczęśliwie wszystkie zawirowania polityczne i społeczne, dzisiaj współpracuje z Centrum Organizacji Pozarządowych w Gdyni. Zarząd TPSiZS i władze miasta Sanoka czynnie wspierają działalność Koła, widząc możliwość promowania miasta. W uznaniu tej działalności Zarząd Towarzystwa w Sanoku po uzgodnieniu z władzami miasta uhonorował odznakami „Zasłużony dla Sanoka” następujące osoby:

Monikę Fedyk-Klimaszewską – profesor zwyczajną Akademii Muzycznej w Gdańsku, artystkę operową, goriłwą

działaczkę Towarzystwa, propagatorkę Sanoka;

Władysława Pyrcaka, uczestnika Towarzystwa od samego początku, lekarza medycyny, zawsze gotowego do działania;

Krzysztofa Szombarę, długoletniego prezesa Towarzystwa, zasłużonego głównie tym, że w stanie wojennym członkowie Towarzystwa mogli spotykać się w jego mieszkaniu, czy organizować spotkania opłatkowe dla kilkudziesięciu osób.

Jest nam miło, że pomimo odległości sympatia dla Sanoka nie zanika, a wręcz się rozwija i kwitnie. Serdecznie pozdrawiamy członków nadmorskiego Towarzystwa.

mn

Dokument o Zdzisławie Beksińskim

Siedem pokazów w Krakowie

Beksiński wrósł w krajobraz Sanoka. O Beksińskim się rozmawia, pisze i kręci filmy. 1 marca w Krakowie prezentowano film, a właściwie jego roboczą krótkometrażową wersję, zmontowaną z materiałów archiwalnych, pochodzących z prywatnych nagrań Zdzisława Beksińskiego, które znajdują się obecnie w zbiorach Muzeum Historycznego. Projekcję powtarzano aż siedem razy! A podczas spotkania z twórcami Bomba Na Placu pękała w szwach.

Bomba Na Placu to oryginalny krakowski lokal. Rano można tam wypić pachnącą kawę, przeczytać prasę, a wieczorem przeżyć coś wyjątkowego, słuchając muzyki czy oglądając film. Właśnie tam odbył się przed-przed

premierowy pokaz filmu, który ciągle jeszcze powstaje, ale materiał, który jest jego budulcem, nawet pokazywany fragmentarycznie, wywiera na widzach ogromne wrażenie. Czemuś takiego w filmie dokumentalnym

jeszcze nie było: robić film o kimś, korzystając z materiałów, które on sam kiedyś realizował. Do dziś nie do końca wiadomo, w jakim celu.

Tomasz Szwan twierdzi, że praca nad filmem takim, jakim chcą go ostatecznie widzieć twórcy, potrwa jeszcze przez dłuższy czas. Dlaczego? Po pierwsze, taśm, które trzeba zgrać, jest ogromna ilość. Karłolomnym zadaniem montażu materiałów, udostępnionych przez sanockie Muzeum Historyczne, które obejmują blisko

300 godzin nagrań VHS z lat 1989-1994, zajął się doświadczony i ceniony montażysta obrazu Cezary Grzesiuk. Samo zgranie trwało ogromnie długo. 250 kaset zgrywanych było jeden do jednego, więc ten etap musiał trwać. Po drugie, twórcy jednak nadal szukają sponsorów. Na portalu „Wspieram to” jeszcze przez kilka dni potrwa zbiórka pieniędzy, które są potrzebne chociażby na licencje oraz oczyszczenie obrazu i dźwięku do standardów telewizyjnych. Twórcy mają nadzieję, że po spotkaniu w Krakowie znajdzie się ktoś, kto wesprze projekt, który będzie niezwykłym, jedynym w swoim rodzaju dokumentem. ew
https://wspieram.to/beksiniski

Rzecznik ZUS podpowiada

Waloryzacja emerytur i rent 2017

1 marca wzrastają emerytury i renty wypłacane przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych. Nie musisz składać wniosku, ponieważ ZUS podwyższy świadczenie z urzędu.

Waloryzacja ma na celu utrzymanie siły nabywczej pobieranego świadczenia. W dostosowywaniu wysokości emerytur lub rent do obecnych warunków ekonomicznych używa się tzw. wskaźnika waloryzacji. To, ile wynosi w danym roku, wynika bezpośrednio z ubiegłorocznych danych gospodarczych, a konkretnie ze średniorocznego wskaźnika cen towarów i usług konsumpcyjnych, który powiększa się dodatkowo o co najmniej 20 proc. realnego wzrostu przeciętnego wynagrodzenia.

Aby sprawdzić o ile wzrosnie nasze świadczenie należy pomnożyć je właśnie przez wskaźnik waloryzacji, który w 2017 roku wynosi 100,44 proc. To jednak nie wszystko. Ustawodawca wprowadził w tym roku także dodatkowy przepis, który gwarantuje tzw. minimalną kwotę waloryzacji. Jeżeli więc w wyniku pomnożenia emerytury lub renty z tytułu całkowitej niezdolności do pracy przez wskaźnik waloryzacji otrzymamy kwotę niższą niż 10 złotych, to waloryzacja wyniesie wtedy właśnie 10 złotych. Podobnie jest z rentą związaną z częściową niezdolnością do pracy i emeryturą częściową, ale gwarantowana kwota wynosi wtedy nie 10 złotych a odpowiednio 7,50 zł i 5 zł. W przypadku emerytury ważne jest jednak także to, że minimalna kwota waloryzacji zostanie zastosowana tylko wtedy, jeżeli posiadamy prawo do emerytury minimalnej, czyli zgromadziliśmy odpowiedni staż pracy.

Przykład:

Emerytura, którą odebraliśmy w lutym, wyniosła 1300 zł. Po przemnożeniu przez



Małgorzata Lyszczyk-Bukala
Rzecznik Regionalny ZUS
Województwa Podkarpackiego
www.zus.pl



wskaźnik waloryzacji otrzymujemy 1305,72 zł. Wyliczona podwyżka jest niższa niż 10 złotych, dlatego też nasza emerytura wzrosnie nie o 5,72 zł a właśnie o 10 złotych gwarantowanej kwoty waloryzacji i wyniesie w marcu 1310 zł.

Oprócz samej waloryzacji zmienia się także minimalna wysokość części świadczeń wypłacanych przez ZUS. Od 1 marca minimalne emerytury, renty rodzinne oraz renty z tytułu niezdolności do pracy wzrosną z 882,56 zł do 1000 zł, a najniższa renta z tytułu częściowej niezdolności do pracy wzrosnie z 676,75 zł do 750 zł. Należy jednak pamiętać, że niezbędnym warunkiem decydującym o prawie do minimalnego świadczenia emerytalnego jest zgromadzenie odpowiedniego stażu pracy.

Więcej informacji dotyczących podwyżki i waloryzacji świadczeń w ZUS znajdą Państwo na stronie www.zus.pl oraz w każdej placówce zakładu.

Przygarnij kociaka

Bąbelek w tymczasowym...

Bąbelek to śliczny, pełen energii burasek. Ma ok 3 miesięcy, jest zaszczepiony i odrobaczony, posiada również książeczkę zdrowia. Obecnie przebywa w domu tymczasowym ale bardzo potrzebuje domu na stałe i kochającego „swojego” człowieka. Może zamieszkać w domu z dziećmi i zwierzętami. Przygarnijmy zwierzęta odpowiedzialnie!

Chętnych prosimy o kontakt 693972837, 790811000.



Czytanie Wyspiańskiego

Być albo nie być w mediach

Narodowe Czytanie weszło na stałe do kalendarza ważnych imprez. Prezydent Andrzej Duda, po prezydencie Komorowskim wielki jego orędownik, zaproponował, by wyboru dokonywali Polacy poprzez głosowanie. Do 15 lutego każdy mógł zagłosować na ulubioną lekturę poprzez ankiety, zamieszczone na stronie www.prezydent.pl oraz na kontach Kancelarii Prezydenta w serwisach społecznościowych: na Facebooku i na Twitterze. Do wyboru zaproponowano: „Przedwiośnie” Stefana Żeromskiego, „Pamiętki Soplicy” Henryka Rzewuskiego, „Beniowskiego” Juliusza Słowackiego i „Wesele” Stanisława Wyspiańskiego. Wygrało „Wesele”

Parę lat temu, jeszcze zanim objął dyrekturę Filharmonii Krakowskiej, Bogdan Tosza przejechał do Sanoka z zamiarem napisania scenariusza filmu dokumentalnego o Januszu Szuberze. – Miałem przygotowany scenariusz filmu o Wyspiańskim, ale nie został przyjęty do produkcji – opowiadał. – Urzędniczka w TVP stwierdziła, uzasadniając odmowę realizacji, że Wyspiański nie jest postacią medialną.

Jak wielu autorów lektur szkolnych, zwłaszcza tych „kanonicznych”, Wyspiański dzielił los „wieszczą z portretu”. Skoro „wielkim poetą był”, to wrzusza podczas lekcji języka polskiego, a potem już nie wrusza, więc kończy w opinii przeciętnych jako niemedialny nudziarz.

Tymczasem Stanisław Wyspiański swoimi 38 latami życia mógłby obdzielić niejednego współczesnego skandalistę. Urodził się 15 stycznia 1869 roku w Krakowie. Matka, Maria z Rogalskich, zmarła, gdy Staś miał siedem lat. Ojciec, Franciszek, utalentowany rzeźbiarz, z powodu choroby alkoholowej nie był w stanie zrealizować w pełni swoich artystycznych planów. Nie potrafił też zapewnić należytej opieki synowi, którym ostatecznie zajęli się wujostwo – Joanna i Kazimierz Stankiewiczowie.



W 1875 roku Stanisław rozpoczął naukę w słynnym Gimnazjum św. Anny, szkole o szeroko rozbudowanym profilu klasycznym. Tam miał okazję rozwinąć swoje zainteresowania teatrem, malarstwem, historią, grecko-rzymskim antykiem. Tam nawiązał znajomości i przyjaźnie, które przetrwały lata: z Józefem Mehofferem, Lucjanem Rydlem, starszym o kilka lat Kazimierzem Przerwą Tetmajerem.

Jeszcze jako uczeń gimnazjum zapisał się Wyspiański do Szkoły Sztuk Pięknych, której dyrektorem był Jan Matejko; potem kontynuował tam naukę, równoległe studiując historię sztuki na Uniwersytecie Jagiellońskim.

Matejko otaczał Wyspiańskiego dyskretną opieką. Dostawiał mu zaufania starego mi-

strza było wciągnięcie młodego malarza do prac przy projektowaniu polichromii kościoła Mariackiego.

Był Jan Matejko przeciwny wyjazdowi Wyspiańskiego do Francji. I może gdyby Wyspiański do Francji nie pojechał, nie cierpliwie potem z powodu przewlekłej postępującej choroby wenerycznej, którą zaraził się najpewniej w Paryżu, gdy zamieszkał w pracowni Paula Gauguina, od ich wspólnej modelki o imieniu Annah (Gauguin zmarł z tego powodu w roku 1903).

Nie wiadomo, w jakich okolicznościach Wyspiański poznał przysłą żonę, Teofilę Pytko, niepiśmienną pannę z dzieckiem. Niektórzy przyjaciele artysty mówili o niej „straszna baba”. Pewnie nie rozumiała wszystkich artystycz-

nych osiągnięć męża, ale podobno umiała z nim dzielić klęski. Poślubił ją w roku 1900; przez resztę życia szanował, nie próbował zmieniać jej nawyków ani kształcić. Urodziła mu dwoje dzieci.

„Wesele”, utwór w hierarchii dzieł kultury narodowej lokujący się na jednej z najwyższych pozycji, ma genezę anegdotyczną, niemalże przypadkową. W podkrakowskich Bronowicach odbywało się wesele po ślubie Lucjana Rydla, poety, z chłopską córką Jadwigą Mikołajczykówną. Był wieczór, potem noc 20 listopada 1900 roku. Wyspiański patrzył, słuchał, potem zwyczajne zdarzenia uczynił nadzwyczajnymi – nieśmiertelnymi i arcydzielnymi.

Od pierwszego przedstawienia „Wesela” 16 marca 1901 r. było wiadomo, że jest to sztuka w historii polskiego teatru wyjątkowa.

Po premierze Wyspiański coraz bardziej podupadał na zdrowiu. Pogarszał mu się wzrok, z trudem mówił, był częściowo sparaliżowany, miewał majaki. W pośpiechu pracował nad nowymi dramatami, robił przekłady. Odwiedzający go przyjaciele, między innymi pisarze Stefan Żeromski, Władysław Reymont i Leopold Staff byli wstrząśnięci objawami choroby; dawali temu wyraz w notatkach i wpisach do dzienników.

Dla wyratowania Wyspiańskiego z biedy przyjaciele postarali się, by został profesorem w Akademii Sztuk Pięknych.

Zmarł 28 listopada 1907 r. **msw**

Moja płyta

Poezja, muzyka, Umer

MAGDA UMER – „Duety. Tak młodo jak teraz” (2015)



MAŁGORZATA CHOMISZCZYK, nauczycielka geografii w ZS nr 1, inicjatorka akcji proekologicznych

Trudno wybrać jedną płytę Umer, taką „best of the best”. Nic dziwnego: jej 45-letni dorobek wykonawczo-poetycki stał się klasyką już w momencie premiery. A co dopiero dziś! Teksty tych piosenek to poezja w stanie czystym: wydestylowana z wszelkich brudów, hałasów i prząsności dnia codziennego. Z drugiej strony – jakże jednak życiowo mądra, jak subtelnie dzieląca się tą mądrością z innymi... No i wykonania, w których autorka wydaje się unosić kilka stóp nad ziemią. Jak istota nie z tego świata. Krucha, wrażliwa na piękno, spragniona dobra. Anielska. I uzależniająca.

Może więc przez to uzależnienie już od kilkunastu miesięcy słucham bezustannie płyty „Duety. Tak młodo jak teraz”, na której Umer, jak sama wyznaje, postanowiła nagrać piosenki nie swoje, lecz te, które w dzieciństwie, młodości i „wczesnej starości” czyniły jej życie piękniejszym. Kiedyś wykonywali je Mieczysław Fogg, Seweryn Krajewski, Kalina Jędrusik, Mieczysław Czechowicz, Jeremi Przybora z Jerzym Wasow-

skim, ale też zespół Mazowsze czy Łucja Prus ze Skaldami. Teraz – Umer powraca w nowych aranżacjach i z nie mniej imponującym zestawem wykonawców. W każdym utworze pojawia się, do pary, znane nazwisko, a wśród nich: Krystyna Janda, Piotr Fronczewski, Piotr Machalica, Anna Maria Jopek, Stanisław Sojka, Grzegorz Turnau, Wojciech Waglewski, Janusz Ströbel, Artur Andrus, Jacek Kleyff. Przy czym pojęcie „wykonawca” nie ogranicza się tylko do piosenkarzy czy śpiewających aktorów: stąd na płycie rapowanie Macieja Stuhra, monolog Janusza Gajosa, a nawet mruczando Wojciecha Manana. Zaś jako bonus – archiwalne nagranie z Jeremim Przyborą.

Wyjątkowo różnorodna ta słodko-gorzka płyta. Bywa tu zabawnie i pastiszowo, bywa nostalgicznie i desperacko; zdarza się i zachwyt, i żal. A temat główny – to rozstania, we wszystkich barwach i tonach. Utwory jak kolejne historie kobiet „po przejściach”.

Poezja jest kobietą. Muzyka jest kobietą. Umer jest tym wszystkim jednocześnie.

Wariacje filmowe

Miłość i inne zajęcia

TOMEK MAJDOSZ
tomajdosz@o2.pl

Patrząc na kalendarz, niekoniecznie ten w telefonie, 14 lutego już dawno za nami. Dzień Kobiet też już przeminął. Wielu mężczyzn dopiero w tych dniach przypomina sobie, że ukochanym kobietom należy się kwiatek. Biegają więc od kwaciarni do kwarcian, a i przy drogach nie brak objazdowych kwaciarzy, i w supermarketach można dostać szczerlnie zapakowane

żółte tulipany za 3,99 bukiet. Jest więc w czym wybierać. I stoją w długich kolejkach, telefony odbierają, z nogi na nogę z niecierpliwością przystępując. Taśmowe się robią nam święta i jakieś takie byle jakie uczucia. Bo szybko, dom, praca, sterta zmarłych. A życie przecieka między palcami.

Dzisiaj więc trochę inny felieton filmowy. Owszem o miłości, ale z perspektywy bohaterów trzech wyjątkowych filmów. O miłości, która nienawidzi pośpiechu, braku zainteresowania, i o kobietach

zwyczajnych, niezwykłych, dzięki którym dostrzega się, że życie wcale nie musi przeciekać między palcami.

Ta, która się boi...

Kertu nie jest głupia. Kertu boi się mroku, ciężkich kroków na schodach, Kertu chce zapomnieć. Nie lubi, jak ludzie na nią patrzą, dlatego tak fajnie można spacerować, kiedy mgła wisi nad ziemią. Zasłania strach i wzrok ludzi. Kertu nie boi się grzmotów, a przecinające niebo błyskawice, rozświetlają ciemność, która swymi mackami dosięga każdego skrawka ciała. Kertu chce biec przed siebie, rozgonić myśli i krzyknąć, krzyknąć na całe gardło. Chce schronić się w jego ramionach; nie czuje przepitego oddechu, bo tak bezpiecznie można się przy nim uśmiechać. Kertu nie jest głupia, Kertu chce kochać, Kertu pragnie usłyszeć lekkie kroki tego, który w zapamiętaniu biegnie, by zabić tęsknotę. Kertu nie jest głupia...

Tamten hotel...

Czy można poczuć życie w kilka dni, kilka chwil? Tak mocno, że bardziej się już nie da, do



ostatniej kropli krwi, ostatniego oddechu, frunąc ponad dachami wieżowców. Wbrew wszystkim, na przekór, raz a dobrze, by potem zapamiętać każdą chwilę lotu. Chyba tak trzeba, bo „życie jest perfekcyjne, najlepsze”, właśnie w takim momencie to odkrywam, przy tobie. W zapachu dymu papierosa, oparach ścieków, w chaosie kręcących się wokół ludzi, błysku fleszy. Stąpasz powoli, bosy po mokrych ulicach i nic się już nie liczy, tylko TY. Nie istnieje nic poza tobą, nie pozwól odejść, zostań w moim pokoju, przy mnie. Jest bezpiecznie, inaczej nie może być, dałaś mi przecież te chwile, żyję, widzisz, macham do ciebie...

Jeżeli kiedyś miałbym zobaczyć wielkie miasta w USA, to tylko oczami Jarmuscha i Wendersa. Takie, w których można zaszyć się w brudny zaułek, na zaplecza drapaczy, zobaczyć tańczącego Parkera, usłyszeć saksofon Johna Lurie'a i ujrzeć was w oknie, Tom, Tom...

Martwe wspomnienia...

Nie truj więcej. Wciąż powtarzasz, że mogę to, mogę tamto, jakie ma to znaczenie? Dla mnie już żadne. Nic nie warto wszystko, czy Ed winny jest mi ten kompresor, czy nie. Odwal się, musisz się tylko napić, piwo to nie alkohol. Zresztą co ty wiesz. Co za uczucie, gdy boisz się o każdą następną noc,

która może okazać się ostatnią. To smutne i upokarzające widząc co rano swą twarz w lustrze, to jakbym widział nie siebie, a jakiegoś żywego trupa... Mogłem być tam, a nie tu. Tak, przed twoimi narodzinami miałem moją dzikuskę, myślałem, że pana Boga za nogi złapałem. Była śliczna, długie kucze włosy, czarne oczy, wpatrzone. Ech, gdybyś widział jej oczy, wielkie i takie moje. Głowę dla niej straciłem i nie tylko. Tak, twoja matka była... jest „złą kobietą”, może każdy ją chciał, ale ja tylko byłem na tyle głupi, że z nią zostałem. To nieprawda, że wytrzymała przy mnie z tym moim pićciem, bo musisz Will wiedzieć, że na tym parszywym świecie są kobiety, z którymi się pije i te, przez które się pije. Niestety, tych drugich jest więcej, w tym także twoja matka. Mnie już marzyć nie można, zakazano. Całe moje życie, uleciało. Daj więc dokończyć resztki piwa i choć na moment poczuć się zwyciężcą...

„Kertu”, reż. Ilmar Raag, Estonia 2013. „The Million Dollar Hotel”, reż. Wim Wenders, Niemcy, USA 2000. „Nebraska”, reż. Alexander Payne, USA 2013.



Żywoł „...dla NN...”

Nie tylko o muzyce

5 lutego na rynku muzycznym pojawiła się płyta „...dla NN...” zespołu INSZA, stworzonego przez sanoczan Łukasza Sabata i Wojciecha Ingłota. Jaki jest jej odbiór i czy warto podejmować tego rodzaju twórczy wysiłek? – Łukasza Sabata pyta Małgorzata Sienkiewicz-Woskowicz

Sygnaly, jak dotąd, są bardzo dobre. Słyszymy zewsząd, że nasza debiutancka płyta to produkt z górnej półki; redaktor z Radia Rzeszów napisał nam obrazowo, że go wbiła w fotel. Z rozgłośni z całego kraju otrzymujemy propozycje zaprezentowania płyty, odezwały się Opole, Warszawa, Łódź, Poznań. Proszono nas o rozmowę dla wydawnictw o ogólnopolskim zasięgu, niedługo taka rozmowa ukaże się w „Przełęczach”. Poprzez Internet docieramy do bardzo wielu nowych słuchaczy.

Nie ma znaczenia, że poszczególne utwory są dostępne w sieci?

Kto ma być piratem, i tak będzie. Na płycie jest muzyka o wysokiej jakości, w Internecie można znaleźć jedynie przedsmak tego, co znajduje się na krążku. Mamy takie czasy, że Internet jest niezwykle sprawnym narzędziem komunikacji, nie można z niego nie skorzystać.

Wróćmy do opinii o płycie.

Słyszałem sugestie, żeby wydać wersję winylową i myślę, że to jest ciekawy pomysł. Nowamuzyka.pl zamieściła pochlebną opinię, zamieściła też teledysk z utworem „Geometria”. W Radio Darmstadt mieliśmy bardzo dobrą recenzję, pod którą podpisał się Adam Baruch; więc wychodzimy też dalej, poza granice Polski, i nic w tym dziwnego, bo dzięki Internetowi o to nietrudno, a muzyka jest przecież bardzo uniwersalnym językiem. Maciej Lewenstein, z wykształcenia fizyk, znany na świecie także jako wielbiciel jazzu, autor encyklopedii jazzu, opisał nasz projekt w swojej książce. Lewenstein słyszał, jak gram na duduku w Filharmonii



ARCHIWUM PRYWATNE (2)

Białostockiej w rocznicę pogromu Ormian. Nawiązaliśmy kontakt i kiedy powstała płyta, wysłaliśmy mu po kilka utworów. Nie spodziewałem się, że trafimy do wielkiej, pięciotomowej encyklopedii, gdzie są hasła Niemen, Moździerz...

Powiedz, gdzie płytę INSZY można kupić. Pewnie przez Internet...

Płytę można oczywiście dostać w Internecie, można ją też kupić w krakowskim wydawnictwie, gdzie została wydana; w Sanoku jest do kupienia bezpośrednio – w zaprzyjaźnionej kawiarni w sklepie Almi Dekor przy deptaku.

Jak odbierane są wasze kompozycje do wierszy znanych polskich poetów?

Płytę otwiera „Geometria”, utwór napisany do tekstu Janusza Szubera. Po zamieszczeniu go w Internecie, zebrałiśmy bardzo wiele po-

chlebnych opinii. Najdziwniejsze, że odzywają się w sprawie tego utworu ludzie z zagranicy: ze Stanów Zjednoczonych, Kanady, nawet z Australii. Jest to bardzo naturalny odzew na coś, co się w danym momencie ogląda i czego się słucha. Proszono nas, żeby zamieścić angielską wersję tego tekstu... Jest więc jakaś magia w tej poezji, w jej brzmieniu, skoro budzi tego rodzaju zainteresowanie.

Ciągłe ostatnio mówisz o poezji Janusza Szubera, o swoim odkrywaniu tych wierszy.

Zawsze lubiłem dobre teksty. Szukając materii do projektu muzycznego, przeglądając wiersze Białoszewskiego, Gałczyńskiego, w końcu dotarłem do poezji Janusza Szubera. To się stało nie od razu, ale kiedy wreszcie poznałem lepiej te wiersze, byłem oczarowany. Pomyślałem, że w Sanoku, na wyciągnięcie ręki jest ktoś, kto opowiada o świecie w taki

sposób, jak robią to najwięksi mistrzowie pióra. I pomyślałem też, mając na uwadze swoją późną fascynację, że trzeba dać szansę innym poznania tej wspaniałej mowy. Stąd decyzja, jaką podjęliśmy wspólnie w Wojtkiem Ingłotem, żeby przygotować płytę, na której będzie tylko Janusz Szuber i muzyka. Nasze muzyczne odczytanie wierszy poety z Sanoka, który mógłby być poetą piszącym w dowolnym miejscu na świecie i czytany w dowolnym miejscu na świecie, a zawsze z tym samym zachwytem. Każdy jego tekst to osobna historia. Gałczyńskowość nieograniczająca się, nie do zamknięcia w jednej szufladzie. Wielowymiarowość. To wszystko dla muzyki jest wyzwaniem. Analizując teksty, uparłem się na płytę. Myślę o tym, by wziąć na muzyczny warsztat też tłumaczenia wierszy Janusza Szubera na język hiszpański i angielski.

Kto będzie odbiorcą waszych muzycznych pomysłów, jak sądzisz?

Idziemy w stronę młodej muzyki. Młode pokolenie chętniej słucha muzyki, rzadko sięga do literatury. Wiersze Janusza Szubera będą więc za naszym pośrednictwem docierały także do takich odbiorców, którzy, być może, na co dzień do poduszki nie czytają poetów współczesnych.

Jak wygląda muzyczna oprawa tekstu poetyckiego w waszym wydaniu?

Chodzi o to, żeby wszystko było spójne, żeby tekst współbrzmiał z muzyką. To na pewno nie będzie poezja śpiewana, tylko muzyczna interpretacja tekstów. Jesteśmy narzędziem, które propaguje poezję, medium, przez które przechodzi strumień energii, wysyłanej przez autora tekstu. Teksty Janusza Szubera są bardzo energetyczne, tak je odbieram, i staram się, by za sprawą muzyki ta energia została zwielokrotniona. Nie wiem, czy powinienem o tym mówić, ale... nie potrafię uwierzyć, że te wiersze napisał ktoś, kto większą część życia spędził na wózku inwalidzkim.

Zakończmy naszą rozmowę jakąś zręczną pointą, skoro tyle czasu poświęciliśmy poezji...

Dobry tekst jest nieśmiertelny. Kim jesteś? Jestem jednym z wielu – mówi Janusz Szuber i jest to ponadczasowe. Czasy się zmieniają, a ludzie pozostają z tymi samymi problemami. W życiu warto pochylać się wyłącznie nad nieśmiertelnymi tekstami.

Co ludzie gadają

(Nie)zwykłości

TOMASZ CHOMISZCZAK

W życiu śmieszne splata się ze strasznym, mądre z głupim, atrakcyjne z banalnym, wyjątkowe z powszednim. Media do tego egzystencjalnego miksu dokładają swoje trzy grosze. To taka postprodukcja, dzięki której podrasowuje się zdarzenia, robi tuning informacyjny i sprzedaje towar o „podwyższonej jakości”. I potem mamy pseudonewsy: niczego nam w oglądzie świata nie zmieniają, po prostu są. Łatają dziury. Zapychają je watą słowną.

Dziś materiałem ilustracyjnym będzie jedna z takich informacji, podana bodaj w poprzednim tygodniu. Już jej tytuł mówi wszystko i, moim zdaniem, na nim powinno się temat zakończyć: „Rozlany olej i śliska jezdnia. Strażacy usuwali zagrożenie”. No ale działa reguła „im więcej, tym lepiej”: natura nie znosi próżni, człowiek odczuwa nieustanny *horror vacui*. Tak więc za tytułem idzie wcale nie lapidarny tekst, który przytoczę w całości, żeby Państwo zdali sobie sprawę z powagi sytuacji. Cytuję:

„Dzisiaj około 10.00 strażacy-ochotnicy pracowali przy usuwaniu plamy oleju na ulicy Piłsudskiego w Zagórzcu. Po przyjeździe na miejsce stwierdzono, że w samochodzie dostawczym doszło do rozszczelnienia się miski olejowej. W konsekwencji olej rozlał się na drogę. Strażacy posypali je sorbentem, odłuszcili i zmyli plamę. Obecnie jezdnia jest czysta i nie ma zagrożenia poślizgu”.



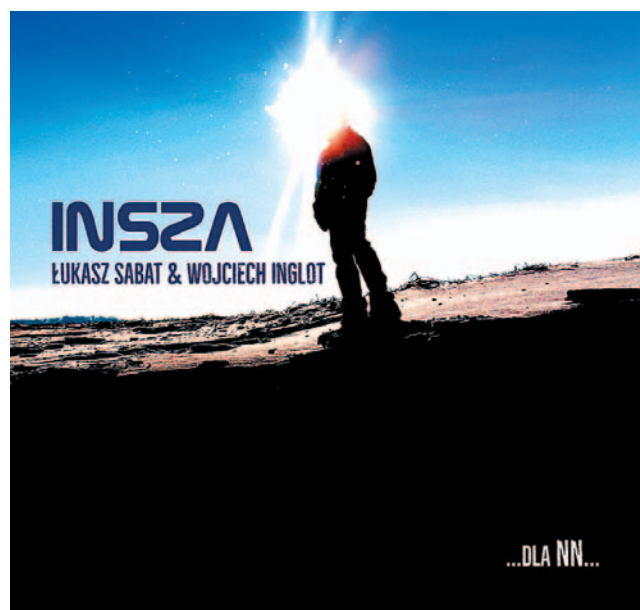
Niby wszystko jest jak należy: wiadomość odpowiada na siedem podstawowych pytań, poczynając od najważniejszego elementu, zgodnie z zasadą odwróconej piramidy; dalej zaś mamy chronologiczny przebieg zdarzenia. A jednak...

A jednak to świetny przykład robienia newsa z niczego. Bo o czym tak naprawdę jest mowa? O zwykłej interwencji w sprawie, po której ślad – dosłownie – już zginął. Piszą tu o plamie, której nie ma! To po pierwsze. A po drugie – drobiazgową relacją z rutynowego działania strażaków, brzmiąca, przynajmniej, niemal jak streszczenie thrillera, jest przerosłem formy nad treścią. Już sobie wyobrażam, jak w podobny sposób można sensacyjnie opisać interwencję hydraulika wezwanego do nieszczęsnej rury (dramaturgia sikającej wody!) albo harcerskie przeprowadzenie staruszka przez jezdnię (emocje z powodu szybko zmieniających się świateł sygnalizacji drogowej)...

Szukamy na siłę bohaterów? E tam! Są lepsze sposoby. Wystarczy być wiernym swoim poglądom.

Konkurs, konkurs !

Mamy do rozdania dwa egzemplarze najnowszej płyty duetu Insza „...dla NN...”, chętnie prześlemy je naszym czytelnikom.



Kto zadzwoni w piątek, w dniu wydania gazety zadzwoni do redakcji „Tygodnika Sanockiego” i odpowie na pytanie, czyj wiersz został wykorzystany przez Łukasza Sabata i Wojtkę In-

głota w utworze pt. „Geometria”, otrzyma w prezencie najnowszy krążek zespołu. Na telefony czekamy od godziny 10.00.

PWSZ zaprasza

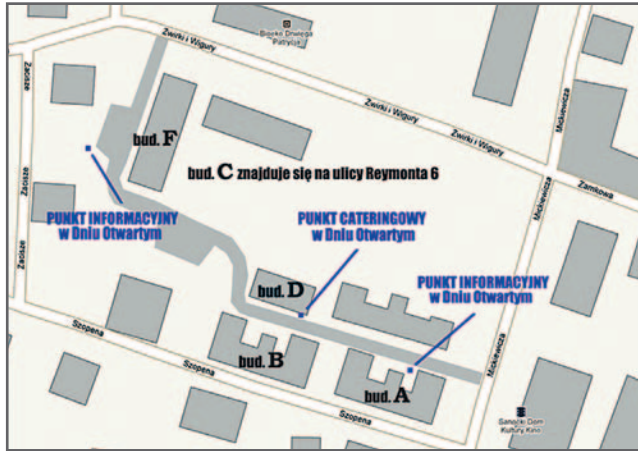
Dni otwarte w sanockiej uczelni

Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Sanoku zaprasza na Dzień Otwarty, podczas którego można dowiedzieć się, jak wyglądają studia w Sanoku, a przy okazji spędzić mile czas. Jak zapowiada uczelnia, na gości czeka wiele niespodzianek. Dzień Otwarty wyznaczono na 14 marca w godz. 9.00–13.00. Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Sanoku oferuje studia licencjackie, inżynierskie i podyplomowe w trybie stacjonarnym oraz niestacjonarnym.

Dzień Otwarty to stały element w kalendarzu PWSZ. Co roku zwiększa się liczba osób odwiedzających uczelnię tego dnia – w 2016 roku było to ponad 600 osób.

Przykładowe atrakcje, jakie uczelnia zapowiada na 14 marca:

Studenci ekonomii zapraszają do budynku A, sali 112, gdzie odbędzie się m.in. mini-wykład: „Bogactwo – jak je zdobyć?” i zabawa edukacyjna „Ekonomiczne gry uliczne”. Studenci z kierunku praca socjalna zapraszają na quiz „Pracownik socjalny”. Studenci kierunku nowe media, reklama, kultura współczesna w budynku A (II piętro) przygotowali warsztaty „Pogodynka” i atelier fotograficzne.



W budynku B będą przedstawiać swoje kierunki studenci pielęgniarstwa i ratownictwa medycznego, będzie można m.in. dokonać pomiaru ciśnienia tętniczego

krwi z wykorzystaniem modelu sterowanego bezprzewodowo, zapoznać się z obsługą panelu służącego do monitorowania parametrów: ciśnienia tętniczego krwi, sa-

turacji, temperatury, symulacji działań, z użyciem defibrylatora oraz fantomu, nauczyć postępowania w przypadku krwawienia tętniczego.

Studenci gospodarki leśnej zapraszają do budynku F m.in. na pokaz filmu o leśnictwie. Pedagogika na zapoznanie się z ofertą edukacyjną zaprasza do Galerii De; edukacja artystyczna – do budynku B. Instytut Techniczny mieści się przy ul. Reymonta 6 i tu odbędzie się prezentacja wyposażenia laboratoriów oraz sal wykładowych, m.in. metrologii i systemów pomiarowych, nauki o materiałach i wytrzymałości materiałów, maszyn technologicznych, systemów produkcyjnych, automatyki i robotyki, systemów Cax.

PWSZ Sanok zaprasza wszystkich!

Dzień Otwarty
14 marca 2017 r.,
wtorek, godz. 9:00 - 13:00
PWSZ im. Jana Grodka w Sanoku
ul. Mickiewicza 21
38-500 Sanok
Szczegóły: www.pwsz-sanok.edu.pl
Zapraszamy!

www.pwsz-sanok.edu.pl

PAŃSTWOWA WYŻSZA SZKOŁA ZAWODOWA im. Jana Grodka w Sanoku

Zabawy ekologiczne

Warsztaty przyrodnicze „FOTOSYNTAZY”

Prężnie działające przy Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej w Sanoku Koło Naukowe Fotosynteza zaprasza na warsztaty przyrodnicze dla dzieci i młodzieży. Jest to wolontariacka inicjatywa studentów, którzy chcą w ten sposób promować szacunek do przyrody. Studenci z Koła Fotosynteza deklarują, że z chęcią wybiorą się do przedszkola czy szkoły z żywą lekcją przyrody.

– Wiosna, cieplejszy wieje wiatr... – tak, zbliża się do nas dużymi krokami wiosna – relacjonują studenci Fotosyntezy. Każdy z nas zauważył dłuższe, cieplejsze dni, zanikający śnieg, a na niektórych terenach pierwsze kwiaty. Fotosynteza już nie może doczekać się zajęć terenowych, badań i oczywiście nowych „eksponatów” do zdjęć. – Wiemy, że to, co robimy i do czego zmierzamy, ma ogromny wpływ na nasze otoczenie. Nie sztuką jest krytykować złe zachowanie, tragedie na dalekich terenach, ale umieć zrobić krok w przód na „własnym” podwórku. Tak więc chcemy się zająć edukacją w najmłodszych klasach. Prowadząc zajęcia, zauważyliśmy, że kokony zawisaków wzbudziły u dzieci największe zacieka-



wienie: „Jak to, to coś, będzie kolorowym motylem?” – zachwycali się przedszkolaki. Historie o pięknych, szlachetnych jeleniach, których zrzucone poroża można znaleźć w lesie, zachęciły dzieci do wycieczek. Kolejny temat: rolnictwo. Dzieci siały owies, rzeżuchę, kope-

rek i wiele innych roślinek. Bałaganu co niemiara – ziemia, piasek i woda na podłodze. Ale za to warzywniak już kiełkuje. Szkoła Podstawowa w Treczycy i Przedszkole nr 3 w Sanoku były bardzo zadowolone z empirycznie – praktycznych zajęć i czekają na więcej. My też!”

Chętnych, czyli grupy szkolne bez względu na wiek, Koło Fotosynteza zaprasza na warsztaty lub żywą lekcję przyrody. Lekcja przyrody może odbyć się w sali szkolnej lub w terenie. Koło przygotowuje materiały poglądowe, rekwizyty lub np nasionka czy sadzonki roślin. Dzieci i młodzież napewno taka lekcję zapamiętają bardzo długo.

Zgłoszenia w sprawie lekcji żywej przyrody prosimy przesyłać na adres fotosynteza@onet.pl.

Rysunkiem opowiedz wielkanocną historię

Konkurs w MDK

Młodzieżowy Dom Kultury zaprasza dzieci i młodzież, do wzięcia udziału w konkursie „WIELKANOCNA HISTORYJKA”. Przyjmowanie prac do 5 kwietnia. Rozstrzygnięcie i otwarcie wystawy 20 kwietnia w Galerii MDK o godz. 11.00. Poniżej skrócona wersja regulaminu.



Zasady uczestnictwa:

1. Nadesłane na konkurs prace mogą być wyłącznie w języku polskim.
2. Technika wykonania prac: rysunek, malarstwo, grafika komputerowa.
3. Zadaniem konkursowym jest stworzenie komiksu o tematyce wielkanocnej.
4. Uczestnikami konkursu mogą być wyłącznie osoby indywidualne – uczniowie szkół podstawowych, gimnazjum i szkół średnich.
5. Każdy uczestnik może złożyć tylko jedną pracę konkursową. Format pracy A-3. Na jednej planszy muszą znajdować się przynajmniej 3 okienka.
6. Do konkursu można zgłaszać wyłącznie prace dotychczas niepublikowane i nie zgłoszone do innych konkursów.

Zgłoszenia:

1. Zgłoszony komiks powinien zostać opisany: tytuł pracy, dane autora: imię, nazwisko, wiek, szkoła, numer telefonu.
2. Prace nie spełniające powyższych wymagań, nie będą brane pod uwagę.
3. Ostateczny termin zgłoszeń: 5 kwietnia 2017

Nagrody:

1. Lista nagrodzonych prac, wybranych przez jury zostanie ogłoszona 12.04.2017 na stronie MDK.
2. Autorzy nominowanych prac zostaną poinformowani telefonicznie.
3. Udział w konkursie i przesłanie swoich danych osobowych jest jednocześnie wyrażeniem zgody na ich gromadzenie i przetwarzanie przez organizatorów w celach statystycznych i konkursowych, z zastrzeżeniem prawa do ich poprawiania i uzupełniania zgodnie z Ustawą o ochronie danych osobowych z dn. 29.08.1997 r.

Otwarcie wystawy pokonkursowej i wręczenie nagród odbędzie się 20 kwietnia 2017 w Galerii MDK o godz. 11.00. Pełen regulamin w MDK.

Młodzieżowy Dom Kultury 38-500 Sanok,
plac św. Michała tel. (013) 46 30 915

Zespół Szkół nr 1 w Sanoku

Ekonomik na wyjeździe

Od niedzieli uczniowie Zespołu Szkół nr 1 mają okazję zwiedzać i uczyć się w Turynie, we Włoszech. Wszystko dzięki projektowi Erasmus+, który pozwala sanockim zawodowcom na doksztalanie młodych ludzi za granicą. Ekonomik co roku, od niemal dziesięciu lat, daje taką możliwość i swoim uczniom.

Dzięki współpracy z zagranicznymi instytucjami oświaty młodzież ma szansę nauki przedmiotów zawodowych w wielu europejskich krajach. Zazwyczaj są to państwa anglojęzyczne jak Wielka Brytania czy Irlandia, ale nie brakuje także takich krajów jak Słowacja czy Włochy, gdzie aktualnie wysłanych zostało 14 uczniów.

Jak twierdzi dyrektor szkoły, SZ1 jest pionierem w organizacji takich wyjazdów. – Byliśmy pierwsi w powiecie sanockim. Wydaje mi się nawet, że w południowo-wschodniej Polsce, którzy jako pierwsi weszliśmy w projekty, dzięki którym możliwe były wyjazdy uczniów na zagraniczne staże. Natomiast dopiero później dołączały kolejne szkoły – opisuje dyrektor Maria Pospolita. Ekonomik ma zatem nie tylko największy staż spośród sanockich szkół, jeśli chodzi o projekty wyjazdowe, ale także najwięcej zrealizowanych akcji, dzięki którym możliwa nauka za granicą miało już nawet kilkaset uczniów. Jest to szansa na zdobycie doświadczenia zawodowego i podwyższenia swoich umiejętności językowych. Obecnie wyjechali uczestnicy programu technikum żywienia i hotelarstwa, którzy pracują w takich firmach, w jakich będą również mieć szansę pracować po ukończeniu szkoły.

Jak się okazuje, szansę na wyjazd ma nie tylko uczeń, który jest prymusem. Ekono-

mik daje możliwość stażu dla tych, którzy przede wszystkim się starają. – Każdy projekt ma swoją koncepcję. Zależy to od tego, w jaki sposób chcemy uczniów zmotywować do działania. Następnie ustalamy warunki rekrutacji. Czasami chcemy promować uczniów najlepszych i wtedy liczy się dobra średnia, odpowiednie zachowanie czy różnego rodzaju aktywność w szkole. Czasami jest jednak pomysł, żeby wysłać tych, którzy z różnych powodów są mniej wydolni i dać im szansę na aktywność – opowiada koordynator projektu, pani Renata Gromek. Aby mieć możliwość rozwoju zawodowego wystarczy zatem się postarać, a szkoła dzięki funduszom europejskim wspomaga tych, którzy z różnych przyczyn mogli wcześniej jedynie pomarzyć o takim wyjeździe. Jak dodaje pani dyrektor, są to stupro-



ARCHIWUM EKONOMIK (3)

centowe koszty utrzymania ucznia. – Wszystko jest finansowane z projektu Erasmus+. Dzieci są ubezpieczone, mają zapewnione posiłki i różne atrakcje poza nauką. Dlatego brak pieniędzy nie jest barierą w dostępie do projektu –

stwierdza dyrektor Pospolita. Koncepcja wyjazdu jest zawsze dopasowywana do grupy uczniów, która aktualnie wyjeżdża. Wszystko po to, by wcześniej ustanowić odpowiedni regulamin, przewidujący jaka grupa uczniów ma pierwszeństwo w danej turze projektu. Pod uwagę brane są uwarunkowania dzieci, które czasem mają niższy poziom wiedzy przez ograniczenia finansowe czy zdrowotne.

– Staramy się, by każda grupa miała możliwość skorzystania z tych staży. Oczywiście nie bierzemy pod uwagę osób, które niczego nie chcą – nie chcą się uczyć, wagarują czy zachowują się w sposób daleki od oczekiwań. Nie chcemy, żeby pracodawca wystawił złą opinię naszej szkole – podsumowuje dyrektor.

Uczniowie przygotowują się wcześniej do wyjazdu poprzez kursy językowe, najczę-

ściej z języka angielskiego. Jednak grupa, która wyjechała teraz do Włoch, miała również szansę na kurs języka włoskiego. Dodatkowo odbywają się zajęcia pedagogiczne, które integrują i przygotowują do wyjazdu. Oprócz tego, uczniom przybliżana jest wcześniej kul-

tura kraju, w którym będą odbywać staż.

Podczas miesięcznego pobytu młodzież rozwija swoje umiejętności zawodowe oraz językowe. Może uczestniczyć również w projektach kulturowych, które pozwalają spotykać się z rówieśnikami z innych krajów. Organizowane są także wyjazdy do Rumunii, na Litwę, do Hiszpanii czy Bułgarii. Niedługo także nauczyciele będą mieli okazję wziąć udział w projekcie, który umożliwi im wyjazd do Irlandii. Podniosą nie tylko swoje kompetencje językowe, ale również będą mieli okazję porównać wyposażenia zagranicznych pracowni. Ekonomik przystąpił również do wspólnego projektu sanockich szkół zawodowych, który ma na celu podniesienie jakości szkolnictwa zawodowego. Zapewni on doposażenie pracowni, studia podyplomowe czy kursy doksztalujące dla nauczycieli. Poza tym ZS1 będzie podnosić kwalifikacje uczniów zgodnie z zaleceniami pracodawców, co pozwoli stworzyć idealnego kandydata na rynku pracy.

Katarzyna Kędra



Poezja i proza obcojęzyczna

Konkurs recytatorski w II LO

W II LO dobił się II Powiatowy Międzygimnazjalny Konkurs Recytatorski Poezji i Prozy Obcojęzycznej. Konkurs ma na celu zachęcenie młodzieży do sięgania po poezję i prozę obcojęzyczną. Organizatorkami konkursu były: Iwona Gibała-Błażewicz, Agnieszka Grzebiński, Kamila Mackiewicz-Rossmannith i Edyta Małek.



ARCHIWUM II LO

Jury w składzie: Katarzyna Borowiec – język francuski, Iwona Gibała-Błażewicz, Ewa Lipelt – język niemiecki, Aneta Myćka – język angielski nagrodziło następujące osoby:

I miejsce Katarzyna Rakoczy – Gimnazjum w Nowotańcu

II miejsce Mateusz Burczyk – G 3 i Mateusz Florczak – G 4

III miejsce Natalia Koczeń – G 3 i Aleksandra Popko – G 2

Wyróżnienia: Małgorzata Leszczyńska – G1, Patrycja Rajtar – G1, Klara Ostrowska – G3, Kinga Pieszczoł – G3, Marlena Klocek – Gimnazjum w Niebieszczanach.

Dziękujemy nauczycielom za przygotowanie młodzieży do konkursu, a młodzieży gratulujemy sukcesów.

ew

Zawody strzeleckie

G1 w Krośnie

Sukces uczniów Gimnazjum nr 1 z Sanoka na zawodach strzeleckich w Krośnie.



Reprezentacja G1 wzięła udział w XXV Memoriale Strzeleckim im. Jana Barana w Krośnie. W zawodach z broni pneumatycznej uczestniczyło 116 zawodników z sześciu gimnazjów i ośmiu szkół ponadgimnazjalnych. Najlepiej wypadł Szymon Krysa (G1 kl. 3e) zajmując indywidualne II miejsce, a z dziewcząt Kamila Borowy (G1 kl. 2c) również indywidualne II miejsce. W klasyfi-

kacji drużynowej G1 zajęło V miejsce. Uczniowie trenują na strzelnicy pneumatycznej w "Mechaniku" pod okiem instruktora strzelectwa Pawła Stefańskiego, prezesa Sanockiego Stowarzyszenia Strzeleckiego "SAGITTARIUS"

Skład i zajęte miejsce: Szymon Krysa II, Kamila Borowy II, Łukasz Dżugan IV, Maciek Pawlik VII, Paweł Dąbrowski VI, Piotrek Kurek IX **mn**

Świat wokół nas

Małe, nie tylko piękne

Amelia Piegoń, studentka PWSZ, przysłała do redakcji „TS”, żeby opowiedzieć o wycince zdrowych lip przy kościele w Dudyńcach. Wspomniała przy okazji o chronionych porostach. Jej wiedza zaimponowała nam i postanowiliśmy zaprosić Amelkę do rozmowy o drzewach i otulających je małych roślinożercach, na które, co tu kryć, rzadko kiedy zwracamy uwagę. Okazuje się, że porosty niejedno o nas potrafią powiedzieć, a my o nich - jeszcze nie wszystko...

Jak myślisz, Amelko, dlaczego tak trudno przekonać ludzi w Polsce, że niekontrolowana wycinka drzew to nie zabawa?

Na FB spotyka się wiele osób, które zakładają profile o tematyce ekologicznej. Polecam szczególnie „Lasy polskie” i „Dendrologia Stosowana” - pod stwierdzeniem, że na własnej posesji mogą robić, co mi się żywnie podoba, znalazłam komentarz: „Drzewa, które rosną na prywatnym terenie, produkują tlen dla wszystkich. Jeśli wszyscy stwierdzą, że to, co moje - wycinam, to za chwilę wszyscy się udusimy”. Było tam też zestawienie, że dla normalnego oddychania, bez wysiłku, człowiek zużywa 117 ton tlenu przez rok; dwa drzewa liściaste średniej wielkości muszą pracować cały rok, żeby człowiek mógł normalnie egzystować. Pomijam tu, że palimy w piecach, jeździmy autami, biegamy, więc zużywamy więcej tlenu. Konsekwencje naszego postępowania odbijają się na całej ludności. Co by się stało, gdyby największe kontynenty -produktywne tlenu i Ameryka Południowa czy Afryka powiedziały: wycinamy lasy. Kilka dni wystarczy, żeby ludzie na świecie się podusili. Trzeba racjonalnie podchodzić do problemu wycinki drzew.

Wcześniej zachowywaliśmy się racjonalnie?

Nie chciałabym być źle zrozumiana: nie opowiadam się za tym, żeby zabrać całą wycinkę. Lasy po to są, żeby je wycinać, są produkcyjne. Tylko jest potrzebny plan urządzania lasu, chodzi o kontrolowaną wycinkę, liczbę nasadzeń, o to, że każde drzewo jest ujęte w planie, wiadomo, kiedy zostanie wycięte, dlaczego i co wyrosnie w zamian.

Wycinamy tyle, ile nasadzamy?

Co roku w lesie wycina się 55 procent przyrostu, reszta zostaje, stanowiąc rezerwę. O tym się nie mówi. Jeśli chodzi o Europę, jesteśmy w czołówce lesistości, tym niewątpliwie możemy się szczycić. Jest tak dzięki temu, że drzewa w Lasach są objęte racjonalnym pozyskaniem a nie samowolką.

Dostarczamy też niemal smrodu i jest co filtrować... Ale miałyśmy rozmawiać o porostach; co to takiego? Poza wyrażeniem „mchy i porosty”, utrwalonym przez szkołę, kojarzymy niewiele.

Porosty to zlichenizowane grzyby. W procesie lichenizacji grzyb łączy się najczęściej z glonem, powstaje nowy organizm, który jest zazwyczaj niewielki, przez ludzi na ogół pomijany i niezauważany, ignorowany. Kiedy staniemy przy jakimś drzewie, kamieniu, desce, ziemi i przyjrzymy się porostom uważnie, okaże się, że one mają bajeczne kształty i kolory. Inną sprawą jest zastosowanie: porost islandzki, na przykład, możemy kupić w każdej aptece, jest doskonały na ból gardła. Ptaki budują gniazda z niektórych porostów, dlatego że mają one właściwości odkażające; ludzie też mogą używać porostów jako środka odkażającego.

Znamy wszystkie właściwości porostów?

Człowiek nie poznał jeszcze do końca zastosowań porostów. Fakt, że występują w nich metabolity wtóre - alifatyczne i aromatyczne substancje. Jak dotąd poznano ich około 800, z czego większość jest spotykana tylko w porostach; są czymś niezwykle interesującym.



Metabolity wtóre pomagają porostom w zdobywaniu nowych przestrzeni: rozkuszają skały, ułatwiają im penetrację terenu, osłabiają inne rośliny, żeby porosty mogły swobodnie się rozrastać.

Jak bada się porosty?

Oznaczanie porostów to długie godziny, a czasem dni spędzone przed binokulem, krojenie owocników, oglądanie, czy mają rzęski podwójne czy pojedyncze... Czasami przed binokulem można dostać oczopląsu. Niektóre porosty wymagają zastosowania chromatografii cienkowarstwowej, specjalnej metody chemicznej, która umożliwia oznaczenie porostów, np. Lepraria wymaga tego w 99,9%. Trzeba zbadać choćby kawałek plechy, choćby jeden owocnik wtedy dopiero można coś powiedzieć o porostach. Sanok słynie z Flavoparmelia caperata- żółtocy chropowatej. Jest to piękny seledynowy porost, w zimie nadający kolor drzewom; w sanockim skansenie jest go bardzo dużo, a na północy kraju nie występuje prawie wcale.

Mówimy zawsze w liczbie mnogiej: „porosty”...

Tak. Jeżeli mówimy o jednej plezecie porostu, to musimy wiedzieć o tym, że tam są dwa organizmy. Do niedawna uczono w szkole, że łączy je symbioza, czyli jedno i drugie czerpie z tego korzyści. Najnowsze badania temu przeczą, ponieważ najczęściej jest to helotyzm czyli niewolnictwo: grzyb dominuje i zniewala glony, które muszą dla niego pracować. Glony w procesie fotosyntezy wytwarzają pożywienie dla plechy. Grzyb daje kształt, daje materię; glon żywi.

W Polsce występuje przeszło 1700 porostów; jedne wymierają, inne odkrywamy. Każdy inaczej funkcjonuje, w każdym inne są relacje pomiędzy grzybem a glonem. Jest wiele do zbadania.

Ubolewałaś nad porostami, które rosły na lipach, ściętych w Dudyńcach. Co to za gatunki?

Nie pamiętam w tej chwili ich polskich nazw... Puncteria jeckeri, Parmelina tiliacea, Melanohalea exasperatula, gatunki ściśle chronione, dalej Hypogymnia tubulosa, melanelixia subaurifera - pozostające pod częściową ochroną. Plechy były niewielkie, najwyżej dwucentymetrowe, cały rozwój był przed nimi. W okolicy rosną inne lipy, ale nie ma na nich tak różnorodnej bioty porostów. Każde drzewo ma własną strukturę czy właściwości kory, swoje pH czy inne substancje. Porosty, które rosną na sośnie, nie wyrosną na buku - na przykład. Nie wszędzie są takie same warunki, inaczej wieją wiatry, inne jest nasłonecznienie...

Dlaczego warto chronić porosty?

Ponieważ niektóre występują niezwykle rzadko. Granicznik płucnik - Lobaria pulmonaria jest na przykład takim porostem, który widziałam raz w życiu. Potrzebuje czystego powietrza. Są porosty azotolubne tak zwane nitrofilne, czy kalcyfilne lubiące podłoża wapienne. Na początku swojej przygody z porostami ze zdziwieniem spostrzegłam, że w środku miasta rosną drzewa pokryte porostami, nie potrafiłam tego od razu zrozumieć, a teraz wiem, że to może świadczyć o dużym zapyleniu po-

wietrza: obecności azotu i reszty tablicy Mendelejewa.

Porosty są bioindykatorami powietrza, wskaźnikami czystości. Obecnie wyznacza się z reguły trzy przedziały czystości - pustynia porostowa, ograniczonej wegetacji - „strefa walki” i pełna wegetacja - „strefa czysta”. W centrum miast, gdzie jest dużo siarki i ogromne zanieczyszczenie, porosty nie występują - najwyżej jakieś skorupiaste gatunki, tacy pionierzy- niedobitki. Porosty listkowe są średnio wrażliwe, a krzaczkowate mają tę wrażliwość największą i potrzebują czystego powietrza i specyficznych warunków, żeby mogły rosnąć.

Skąd u ciebie zainteresowanie takimi mało popularnymi organizmami?

Małe rośliny, małe owady czy porosty - to jest to, co budzi moje zainteresowanie. Człowiek tego nie zna, patrzy na to z pobłażaniem, a to jest piękne, warte zobaczenia. Zaczęło się od zdjęć makro; z doktorem Marianem Szweczykiem robimy na zajęciach zdjęcia makro przy użyciu szyny automatycznej, aparatura wygląda jak karabin maszynowy. Od czego się zaczęło? Był zjazd lichenologów w 2015 r. We wrześniu robiliśmy zdjęcia pod hasłem „Małe jest piękne”. Zapytałam doktora, jak podpisujemy kropeczki na kamieniu. Zaczęło się oznaczanie, ale przy wielu zdjęciach stawialiśmy znaki zapytania. Potem pojechałam z kolegą na zjazd lichenologów i poznaliśmy tam wielu wspaniałych ludzi. Przyrodniczy to na ogół dojrzały i życzliwi ludzie. Odczuwają głębiej, mają wrażliwsze serca. Poznałam profesora Wiesława Fołtynowicza z Uniwersytetu Wrocławskiego, który na polskim terenie był guru wśród „porościarzy”, dzięki niemu powstała książka „Porosty Karniszewic” - tam są także moje zdjęcia. Dostałam propozycję pracy w Karkonoszach, spędziłam tam miesiąc, badając biotę porostów. Był to III etap monitoringu stanu atmosfery z wykorzystaniem porostów po klęsce ekologicznej, jaka miała tam miejsce w latach 70., kiedy na Sudetach wsparła się góra zanieczyszczeń- regiel górny i dolny prawie przestał istnieć. Tam obserwuje się bardzo skrupulatnie, jak zmieniają się porosty w ciągu lat. Tegoroczny raport się jeszcze nie ukazał, ale widać, że jest lepiej, bo pojawiały się liczniej porosty krzaczkowate i nowe gatunki. Las filtruje zanieczyszczenie i radzi sobie z nim.

Masz już sukcesy jako badacz porostów?

Niedługo będę reprezentowała uczelnię na XX Symposium of Baltic Mycologists and Lichenologists w Gdańsku i mam zamiar opowiedzieć o porostach, które występują w sanockim skansenie. Ścieżka lichenologiczna, którą zaprojektowałam w ramach mojej pracy inżynierskiej, jest tylko częścią badań, które tam przeprowadziłam. Osoby przychylnie mi, jak profesor Fałtynowicz, dr Rafał Szymczyk dodają mi przekonania, że to, co pokochałam i w czym lokuję swoją przyszłość ma sens i jest wartościowe.

Rozmawiała Małgorzata Sienkiewicz-Woskowicz



Vulpicidia pinastri



Cladonia floerkeana



Kowale i porosty



Cladonia

Malownicze zakątki regionu

Świątynia i cudowny źródło w Radoszycach

W okresie od 1948 do 1961 roku służyła wiernym rzymskokatolickim, następnie została zamknięta na polecenie Wydziału ds. Wyznań Urzędu Wojewódzkiego w Rzeszowie. Mieszkańcy jednak wbrew woli władz użytkowali świątynię nadal, zerwawszy w 1966 r. plomby i kłódki. W 1971 r. administracja państwa zaakceptowała status quo. Karą za nielegalne użytkowanie cerkwi miało być podobno postawienie obór PGR nieopodal świątyni.

Dawna parafialna cerkiew greckokatolicka pod wezwaniem św. Wielkiego Męczennika Dymitra od 1952 r. pełni funkcję filialnego kościoła rzymskokatolickiego pod wezwaniem Matki Bożej Wspomożycielki, jest filią parafii w Komańczy. Pierwotna cerkiew radoszycka była wzmiankowana już w 1507 r. Zbudowano ją w 1868 r., konsekrowano w 1872 r. Odnowiono w latach 1897 (wtedy też dokonano ponownej konsekracji) i 1973. W okresie drugiej wojny światowej była uszkodzona odłamkami pocisków – podziurawiony dach, hełmy i urwany jeden z krzyży. Po wysiedleniu wojsko wywiozło znaczną część wyposażenia cerkwi i trzy dzwony.

Jest to cerkiew drewniana, zrębowa, orientowana, trójdzielna o niewyodrębnionym w bryle babińcu. Prezbiterium zamknięte trójbocznie, z zakrytą w przedłużeniu. Nad babińcem wieża konstrukcji słupowo-ramowej. Babiniec poprzedza przedsionek takiej samej



konstrukcji. Chór muzyczny nadwieszony z malowidłami przedstawiającymi Łemkinie idące do radoszyckiej cerkwi – widoczna stara drewniana dzwonnica oraz Łemko sięgający zboże. Pomiędzy tymi malowidłami aniołowie i szarfa

z napisem: „Chwała na wysokości Bogu, a na ziemi pokój”. We wnętrzu świątyni stropy. W narteksie jest na nim scena przekazania kluczy św. Piotrowi, zaś w nawie Matka Boża Pokorow. Świątynię zdobi polichromia figuralno-ornamentalna. Po lewej stronie nawy scena ukrzyżowania, po prawej zaś scena przedstawiająca Chrystusa Nauczającego. W nawie również polichromia św. Olgi po lewej oraz św. Włodzimierza – po prawej. Analogicznie w narteksie cesarz Konstantyn i cesarzowa Helena. Ikonostas pochodzi z drugiej połowy dziewiętnastego wieku, z ikonami dwudziestowiecznymi. W rzędzie najmiejnym Chrystus, Matka

Boża, po prawej św. Dymitr, zaś po lewej św. Mikołaj. Carskie wrota w formie winnej latorośli. Brakujące ikony świąteczne uzupełniono kopiami. Ołtarzyk rokokowy z XVIII wieku, z późniejszymi obrazami. Przy ławkach ciekawy, malowany krzyż procesyjny. W przedsionku po prawej stronie ikona przedstawiająca św. Cyryla. Zewnątrz gzyms podokapowy i nadokienny. Oszalowana deskami w pionie. Podmurówka osłonięta blaszanym fartuchem. Dach o wspólnej kalenicy, dwuspadowy, z połaciami obejmującymi z boków wieżę. Od frontu ścięty, gzymsowany przyczółek. Wieżyczki z pozornymi latarniami nad wieżą, nawą i prezbiterium analogiczne.

Według klasyfikacji cerkwi łemkowskich R. Brykowskiego jest to typ północno-wschodni, wariant wieżowy.

W ostatnich latach świątynia podlegała renowacji. Uroku dodało jej zastąpienie blachy na dachu gontem.

Cerkiew otoczona jest murem z kamienia łamanego.

Przed świątynią dzwonnica parawanowa, dwukondygnacyjna, pochodząca prawdopodobnie z początku dwudziestego stulecia. Na dzwonnicy jeden mały dzwonek zakupiony przez mieszkańców w latach siedemdziesiątych dwudziestego stulecia. Na kopyłach dzwonnicy krzyże łacińskie.

Świątynia stoi na wzniesieniu, w połowie wsi, ok. 100

m. od głównej drogi wiodącej do przejścia granicznego, po lewej stronie.

Powyżej wioski, przy samej drodze wiodącej do granicy ze Słowacją, znajduje się omurowane kamieniem źródło, a za potokiem nowa kaplica. Przed wojną znajdowała się w tym miejscu kapliczka Przenajświętszej Maryi Dziewicy, zbudowana w 1892 roku. Według miejscowej legendy fundował ją greckokatolicki proboszcz komańczyński za cudowne uzdrowienie córki. Dziewczyna ta, imieniem Dana, jak głosi podanie, miała powrócić do domu na wakacje, z Sanoka, gdzie pobierała nauki w szkole, a wykąpowszy się w rzece zapadła po kilku dniach na nieznaną chorobę skóry. Ponieważ nikt nie umiał pomóc dziewczynie, zrozpaczona uciekła do lasu, modląc się i oczekując śmierci. Wówczas to ukazała jej się Matka Boska, która nakazała jej obmyć się w pobliskim źródle. Dziewczyna wykonała polecenie i po krótkim czasie choroba ustąpiła. Od tego czasu miejscowa ludność zaczęła otaczać czcią miejscowe źródło, uważając je za cudowne.

Cudowne źródło znajduje się przy drodze; jadąc w kierunku granicy – po prawej stronie, a zrekonstruowana kapliczka 30 m dalej, w lesie. W ostatnich latach zostało odnowione zarówno samo miejsce, w którym bije źródło, jak i pobliska kapliczka.

Kermesz – czyli łemkowski odpust – odbywa się w tym miejscu co roku pod koniec czerwca.

Robert Bańkosz



Ze wspomnień Witolda Mołodyńskiego

Paryż po raz drugi

Z dworca kolejowego Montparnasse schodziłem po olbrzymich schodach do stacji metra. Obok były „bistra”, gdzie podróżni mogli bez czekania zamówić „małą czarną”. Poczulem i ja pragnienie po takiej podróży. Wszedłem i zamówiłem, ale obok stanął mężczyzna w sile wieku i prosił, że też chciałby się napić kawy, więc zamówiłem i dla niego. „Garson” podał dwie kawy, ale sąsiad kazał sobie dolać koniaku. Nie protestowałem, bo nie ja zamawiałem, ale jak przyszło do płacenia, to musiałem zapłacić i za koniak, bo taki to już był tam zwyczaj towarzyski. Dałem się nabrać pierwszemu z brzegu gawroszowi paryskiemu, ale nauka nie idzie w las.

Po następnych schodach zszedłem do podziemnej stacji metra o tej samej nazwie. Kupując bilet (a na jednym

biletie można było objechać cały Paryż), poprosiłem o plan metra, sprawdziłem na jaki kierunek końcowy mam jechać, żeby wysiąść na stacji Pigalle. Przy bramkach wejściowych siedziały paryskie rencistki i dziurkowały dziurkaczami bilety podróżnym. Nic się nie zmieniło od dwóch lat – pomyślałem. Na peronie oprócz planów metra był plan, na którym po naciśnięciu guzika stacji docelowej zaświecała się cała najkrótsza trasa podróży.

Wysiadłem na stacji Pigalle, ale do „maison de je- nesse” było jeszcze kawałek. Po drodze mijalem małe kawiarenki, pełne roześmianych dziewcząt, niektóre z nich stały w drzwiach wejściowych bram i zaczepiały niepozornie przechodniów.

Na chodnikach wśród spacerujących przeważał język niemiecki. Najzgrabniej-

sz kobiece nogi można było zobaczyć w kawiarence na rogu, gdzie skręcałem w moją ulicę. Tam też był największy ścisk gapiów. Chciałem już dotrzeć do mego hotelu, a musiałem uważać, żeby się o coś na chodniku nie potknąć. W recepcji hotelowej był ten sam kierownik co przed dwoma laty. Przywitałem się i powiedziałem, że nocowałem tu już wcześniej.

– Ach, to pan, co przez dwa tygodnie zwiedzał Paryż i wcale nie szukał pracy! To się naprawdę rzadko zdarza...

Umówiłem się, że na razie tylko na jedną noc, bo muszę jechać do moich stryjów, którzy mnie zaprosili do Sedanu i Charleville. W rzeczywistości kończyły mi się dewizy i miałem ledwie na bilet do celu mojej podróży...

Wyszedłem jeszcze na miasto, żeby kupić u Araba pół bagietki, czekoladę i dwie



pomarańcze. Spacerując po Bulwarze, gdzie się kręcił wiatrak „Czerwonego Młyna”, zagryzałem bułkę na przemian z czekoladą, w końcu usiadłem naprzeciw wiatraka, aby skończyć kolację. A żeby móc to nazwać kolacją, wstąpiłem do baru na

herbatę. Poprosiłem o wrzątek, z którego miałem dwie szklanki smakowitej herbaty. Pomarańczę miałem zjeść w hotelu, drugą zostawiałem na podróż do stryjów w następnym dniu.

Na zbiorczej sali noclegowej przeważali Murzyni – to

oni bez wyjątku przed snaniem brali prysznic. Nie mogłem być gorszy od Afrykanów, żeby mimo zmęczenia odmówić sobie tej przyjemności. Rano z Gardel’Est wygodnym pociągiem jechałem w kierunku Ardenów do Charleville.

AUTORSKA RECENZJA

Polecają panie z księgarni Autorska

„Przekręt” Patryk Pleskot

Genialny fałszerz. Falszywy konsul. Uzdrowiciel, który skutecznie leczy z nadmiaru pieniędzy. Agent, gotowy zdradzić każdego pracodawcę. Bezwzględny uwodziciel. Kobieta, dla której połowa polskiego sejmiku straciła głowę. Złodziej i mistrz kierownicy w jednym. To o nich jest ta książka. W „Przekręcie” Patryk Pleskot opisuje siedem osób, określanych mianem „największych kanciarzy PRL-u i III RP”. Każdemu oszustowi poświęca osobny rozdział, w którym przedstawia ich pochodzenie, rozwój „kariery”, a także dalsze losy kanciarzy.

Najbardziej podobały mi się rozdziały poświęcone Jerzemu Kalibabce oraz Czesławowi Śliwie. To były (może jeszcze oprócz Zdzisława Najmrodzkiego) najbarwniejsze postaci wśród całej galerii oszustów. Może też dlatego opis ich losów tak bardzo zapada w pamięć. Ale pomyślcie sami – czy nie zafascynowała by Was historia sprytnego uwodziciela, któremu nie może oprzeć się żadna kobieta, a który bezwzględnie to wykorzystuje? Albo opowieść o oszustwie podającym się za austriackiego konsula, któremu udaje się utrzymać tę iluzję przez dwa miesiące, w międzyczasie gromadząc pracowników mającej dopiero powstać ambasady, żyjąc wystawnie i świetnie się bawiąc? To dopiero fantazja! W tych (i innych opisanych w „Przekręcie” historiach) czai się jednak pewna pułapka. Możemy łatwo zatracić się w przygodach



tych kanciarzy, zapominając przy tym, że ich głównym celem było działanie na szkodę zwykłych ludzi. I – może przy okazji – szukanie poklasku.

Moim głównym zarzutem w stosunku do tej książki jest fakt, że... liczyłam na większe emocje podczas lektury. Myślałam, że dam się bardziej wciągnąć w ten barwny świat i że będę poznawać kolejne historie z wypiekami na twarzy. Może po prostu styl pisania autora nie przypadł mi do gustu. A może... a może musicie przekonać się sami, czy dacie się uwieść i oszukać opisywanym w „Przekręcie” kanciarzom-celebrantom. Chcecie spróbować?

Beata

„Do trzech razy śmierć” Alek Rogoziński

W książce „Do trzech razy śmierć” autor przenosi nas w świat pisarzy, poznajemy od kuchni ich życie i codzienne zmagania związane z pracą. Róża Krull, główna bohaterka, to najpopularniejsza polska autorka kryminałów. Dostaje zaproszenie na zjazd pisarzy, który ma odbyć się w pięknym dworku pod Krakowem. Róża z wielką niechęcią wybiera się na to wydarzenie, od samego początku wiedziała, że nic dobrego z tego nie wyniknie i chyba się nie myliła... Już pierwszego dnia przy uroczystej kolacji zostaje otruta jedna z pisarek, później giną kolejne osoby, a na miejscach zbrodni zawsze pojawia się czarna róża. Kto jest mordercą? Jaki ma w tym cel? Dlaczego zawsze przy ofierze znaj-



duje się czarna róża? Główna bohaterka chce znaleźć odpowiedzi na te pytania, zaczyna prowadzić śledztwo na własną rękę, a co ciekawe dostrzega podobieństwo wydarzeń do tych, które opisała w jednej ze swoich książek.

„Do trzech razy śmierć” to lekka i przyjemna lektura, która wielokrotnie rozbawi czytelnika do łez. Fabuła jest bardzo wciągająca, a zagadka kryminalna dobrze rozbudowana. „Do trzech razy śmierć” to dobrze napisana komedia kryminalna, idealna na wieczorną lekturę, przy której można odpocząć. Co ciekawe, jest to pierwsza książka z nowej serii „Róża Krull na tropie”, autor przygotowuje już kolejną część.

Ania

„Już mnie nie oszukasz” Harlan Coben

Maya Stern wiele w swym życiu przeszła. Cierpiała na zespół stresu pourazowego od momentu nalotu na Al Qa'im. Tego feralnego dnia zginęli cywile.

Czy mogła, jako żołnierz, zachować się inaczej? Gdyby podjęła inną decyzję, zapewne zginęłoby jej koledzy. Czasu niestety nie można cofnąć, nie da się również przewidzieć przyszłości... Najpierw tragiczna śmierć siostry, po kilku miesiącach zabójstwo męża. Co się dzieje? Dlaczego giną jej bliscy? A może jej córeczka też jest w nie-

bezpieczeństwie? Maya zaczyna rozgrzebywać przeszłość rodziny swojego męża. W jakich okolicznościach zginął brat Joego? To był nieszczęśliwy wypadek czy samobójstwo? A może ktoś trzeci brał w tym udział? Jeśli tak, to kto?

To znakomity thriller, który trzyma w napięciu do ostatnich stron. Kiedy już wydaje się, że poznanie prawdy jest bardzo bliskie, okazuje się, że niestety nie wiemy nic. A prawda na pewno nas zaskoczy... Polecam.

Marzena



Odcinek 46

Hania nie mogła uwierzyć w to, co usłyszała. Matka jej nie poznała. W ogóle sprawiała wrażenie, jakby pierwszy raz ją usłyszała. – Może to nie moja mama – pomyślała dziewczyna, dokładnie przyglądając się wybranemu numerowi. Ale ten głos, jak ona... – Hania nie potrafiła zrozumieć. Ogarnął ją przeraźliwy strach. – Może to się nie dzieje, coś sobie wymyśliłam, może zachorowałam i mózg robi ze mnie wariatkę. Zaraz się obudzę, w najgorszym przypadku w psychiatryku albo w jakimś szpitalu. Może wypadek, cholera, wpadłam w śpiączkę, kiedyś przecież wróć. To nie jest prawda – Hania powtórzyła ostatecznie zdanie kilkakrotnie. Siedziała nadal w aucie Marszałka, który przepadł w czeluściach urzędu. Hania dopiero teraz przyglądała się swoim ręką, szukała czegośkolwiek. W zgięciach prawej ręki widniały niewielkie ślady po nakłuciach, poza tym tyle. Wtem, zobaczyła za ażurowym niskim ogrodzeniem, małą dziewczynkę, która się jej przyglądała. Miała rozpuszczone, ciemne włosy, oczy jak heban, przerażające i przenikliwe. Nie ruszała się, tylko czarnymi węglakami przyglądała się. Kiedy Hania



wysiadła z samochodu, dziewczynka gdzieś zniknęła, rozmyła się w powietrzu. Nie była jednak przywidzeniem, Hania zobaczyła ją, jak biegnie w dół ulicy. Wiedziona ciekawością i nie bacząc na niebezpieczeństwo ze strony starego esbeka, dziewczyna bez trudu pokonała niskie ogrodzenie i udała się w kierunku uciekającego dziecka. Gdy dotarła na róg innej kamienicy, to co zobaczyła, zamurowało ją w równym stopniu, co rozmowa z matką. O ścianę stał oparty Józef Szałas „Siwy”. Mężczyzna z obojętną miną przyglądał się Hani, obok niego stała ta sama dziewczynka, która przyglądała się Hani.

– Julcia leć do mamy.
– Co pan tutaj robi, przecież Marszałek więził pana, zresztą, pewnie nieźle się dogadaliście.

– Dziecko, jak ty mało jeszcze wiesz. Masz tu adres, kartkę spał, zniszcz, cokolwiek, tak by nie trafiła w ręce wiesz kogo, a teraz wracaj do auta, bo się zorientuje. Bywaj.

Wydarzenia potoczyły się tak szybko, że dziewczyna nie potrafiła wyjść z szoku. Rozwinęła małą karteczkę, na której był napisany dziwny adres: Załuż, brązowy dom z wielkim sadem, skręt na prawo przed sklepami. Hania dłuższą chwilę przyglądała się koślawym literom, po

czym podała karteczkę na strzępy i wrzuciła do ulicznego kanału. W powietrzu coraz bardziej unosił się zapach zbliżającej się wiosny w mieście. Powietrze było ciężkie od spalin, wymieszane z unoszącym się piaskiem, bijącym przechodniów po oczach. Hania zobaczyła przed sobą wybrukowany plac, a wokół w kształcie kwadratu usytuowane budynki, po prawej stronie w samym rogu sterczała wieża kościoła. Nieliczni przechodnie przemýkali przez brudny rynek, nieliczne kikuty skarłałych drzew wyglądały niczym dziwne stwory, które znalazły się w niewłaściwym miejscu. Nagle Hania spostrzegła, że z jednej z kamienic, wybiegł Marszałek, ale nie z tej w podwórzu. Gdy tylko ją zobaczył, przesłał swój cyniczny uśmiech.

– Podoba ci się miasto? To właśnie na tym rynku powieszono kiedyś leśnego żołnierzyka. Ot, tak dla przykładu, żeby ciemny lud przestraszył się nowej władzy.

Marszałek śmiał się coraz bardziej, czuł się jak pan na włościach, oprowadzający gościa z zagranicy. Gestykulował, żartował i zachowywał się głośno, dając do zrozumienia, że od niego wszystko zależy w tym mieście.

Tomek Majdosz

Dzień Kobiet

Dzień Kobiet. Święto przez wielu ludzi uważane za produkt bylej epoki. Niektórzy pamiętają nieśmiertelne goździki obowiązkowo wręczone paniom w tym szczególnym dniu. Do goździków dołączała czasem paczka kawy, rajstopy lub woda perfumowana „Pani Walewska”.



Dzisiaj panowie mają o wiele większy wybór prezentów. Wielu chętnie z tego korzysta. Niektóre panie twierdzą, że święto, jak święto a prezenty wolą dostawać bez okazji. Każda z nas jest inna i inne podejście ma do Dnia Kobiet. Korzystając z okazji, zrobiłam w Sanoku sondę. Kilku mężczyznom zadałam proste pytanie: jaki jest ich ideał kobiety? Wszyscy odpowiadali podobnie:

– Ideałem jest moja żona.
– Ideał kobiety to moja naręczona.
– Ideał? Oczywiście to moja dziewczyna.

Jaki z tego wniosek? Po pierwsze, w Sanoku mieszkają same idealne kobiety! Może to magia źródelka królowej Bony, a może rzeczywistość jesteśmy niezwykle?

A po drugie? Drogie Panie, może warto w to uwierzyć? Rzucić w kątek kompleksy, poczuć się pięknie i wyjątkowo nie tylko w Dzień Kobiet. Nieważne, jaki mamy kolor włosów, oczu, rozmiar na metce. Ważne jest to, że dla naszych mężczyzn jesteśmy jedyne na świecie. Idealne i wyjątkowe. Może warto przez to pozytywniej spojrzeć na siebie? Jesteśmy niezwykle!

ew

Komentarz

Szyszką w drzewa

Chciałoby się wierzyć w mądrość Polaków. Naród tak doświadczony, ponad stulecie pozbawiony państwowości, przez długie lata lennik sąsiedniego, potężnego kraju, wyniszczony wojnami, powstaniem. A może właśnie to odbiło się na kondycji społeczeństwa, które wciąż nie potrafi wziąć odpowiedzialności za swoją okolicę, za siebie i najbliższych. Nie umie odróżnić prywatnego interesu od szeroko pojętego dobra.

Bo co dały liczne kampanie ekologiczne, konkursy, projekty, wdrażanie nowych trendów proekologicznych, począwszy już od przedszkolaków, których uczy się poszanowania dla przyrody? Posiłkując się klasykiem filmowym powiedzielibyśmy „cały misterny plan...” dalej już nie wypada cytować. Odkąd poluzowały się przepisy znolizowanej ustawy o ochronie przyrody oraz ustawy o lasach, przyjętej w późnych godzinach nocnych 16 grudnia 2016 roku, dotyczącej wycinki drzew, piły poszły w ruch. I się zaczęło. Takiej skali powalanych drzew nie widzieliśmy dawno. Już w 2004 roku po złuzowaniu ustawy, można było oglądać ścięte leciwe drzewa wzdłuż dróg. Casus drogi krajowej nr 28 w okolicach miejscowości Besko. Kierowcy jadący od strony Sanoka w kierunku Krosna

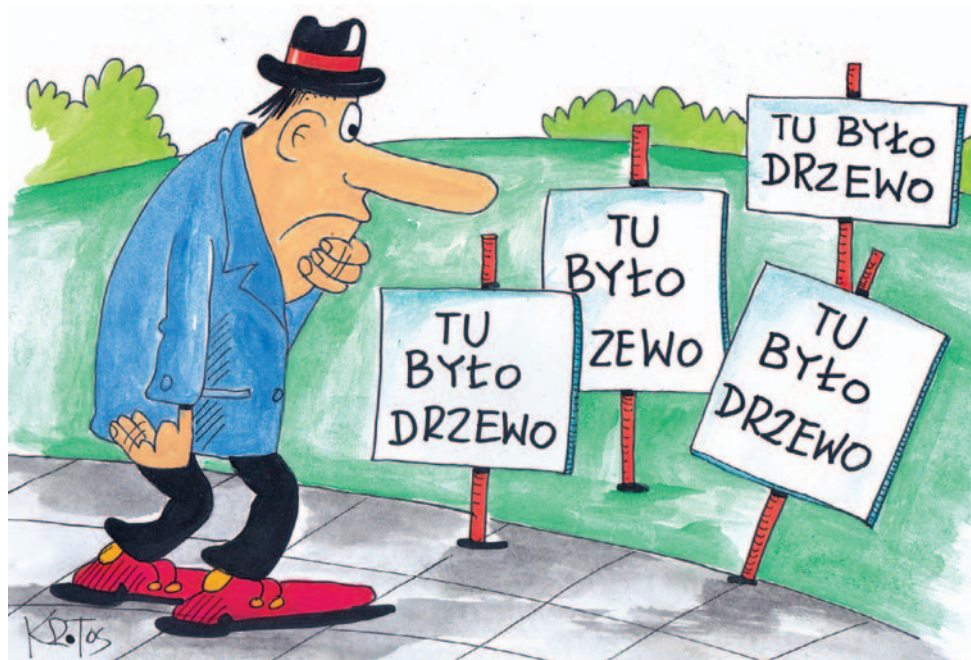
w okresie silnych porywów wiatrów odczuwają zapewne różnice po wycince tamtejszych drzew. Owszem pojawiały się głosy, m.in. pracowników Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad, że dzięki usunięciu drzewom wzdłuż drogi, zmniejsza się ryzyko wypadków ze skutkiem śmiertelnym. Ale idąc tym tokiem myślenia, powinniśmy zlikwidować wszystkie przystanki, słupy, latarnie, domy i co tam jeszcze wzdłuż drogi możemy znaleźć, mogące przecież przyczynić się do śmiertelności kierowcy, który wypadł z drogi.

Jak to trafnie ujęła pewna gazeta, „Polska masakra piłą mechaniczną” właśnie trwa. Jadąc drogą wojewódzką 886 na Rzeszów patrzyłem z przerażeniem na piętrzące się konary, gałęzie i świeże pnie drzew w każdej napotkanej miejscowości. Jakby huragan

tamtędy przeszedł. Bez namysłu, mniejsze, większe, świerki, sosny, olchy poćcinane nie tyle skutkiem lex Szyszko, co bezmyślnością ludzi. Przed prywatnymi domami, budynkami użyteczności publicznej, kościołami. Wprawdzie poprzedni zapis ustawy wymagał zgody odpowiedniego urzędu na wycinkę drzew starszych niż dziesięcioletnie, powodowało to oczywiście większe zaangażowanie i determinację, ale jak tylko pojawiła się furka, Polacy skrupultanie z niej skorzystali. I cała edukacja ekologiczna, prowadzona od lat, przepadła w dźwiękach piły, odgłosach spadających drzew i pyle wiórów. Kto żyw, chwycił za narzędzie i jak na niewidzialnego wroga, ruszył w stronę drzew. Efekty widzimy gołym okiem, skutki jednak będą bardziej katastrofalne.

Aż ciśnię się na usta odwieczna prawda, że Polak mądry po szkodzi, z tym że ta szkoda będzie oddziaływała na kolejne pokolenia. I oby ci jeszcze nienarodzeni wyrażali się dużo większym rozsądkiem niż ich dziadkowie i ojcowie.

Tomek Majdosz



Postscriptum

Ponury krajobraz

Na zdjęciach obok krajobraz jak z księżycy: efekty wycinki aktualnej i ubiegłorocznej. Boli widok dorodnych drzew ściętych w okolicach ulicy Przemyskiej. Telefonowała do redakcji w tej sprawie roztrzęsiona kobieta: –Napiszcie, sfotografujcie. Wiem, że to nic nie da, ale żeby chociaż ślad jakiś pozostał, żeby poszedł sygnał, że jesteśmy tym oburzeni, my, sanoczenie – mówiła.

Dziwi wycinka w ogrodzie przedszkolnym. Jeszcze bardziej dziwi reakcja ludzi, którzy naszego redakcyjnego kolegę omal nie pobili, kiedy fotografował to, co po drzewach pozostało. Niby jest na ścinanie drzew pozwolenie, a jednak trochę wstyd. Z Dudyniec były dwa telefony do

redakcji. Tam też wstyd, nie tylko za wycinkę.

Od ubiegłego roku kluje w oczy ogołocony z drzew teren przy przychodni na Lipińskiego. Miał być parking, na razie nie ma parkingu ani robót na jego intencję. Są pnie, będzie żar z nieba w letnie upalne dni.

Tadeusz Krotos pointuje całą tę sytuację rysunkowym żartem. Cóż innego pozostało?

Tyle, że nikt się nie śmieje. Jednym nie jest do śmiechu, innym przeważnie obce jest poczucie humoru.

msw



Szymona Jakubowskiego gawędy o przeszłości Literacka trójca z Sanoka

Wiele ich dzieliło, ale łączyła literacka pasja, talent i... fakt ukończenia tej samej szkoły – Gimnazjum Męskiego imienia Królowej Zofii w Sanoku. Kalman Segal, Bohdan Antonycz i Marian Pankowski – trzy wybitne pióra wykształcone w tych samych murach.

O trzech wybitnych literatach: Żydzie, Ukraińcu i Polaku przypomina odsłonięta prawie trzy lata temu tablica o treści: „Pamięci wybitnych literatów, wychowanków Gimnazjum Męskiego im. Królowej Zofii w Sanoku w okresie międzywojennego dwudziestolecia reprezentujących trzy narodowości tworzące ówczesną społeczność naszego Miasta: Bohdana Ihora Antonycza 1909–1937, Kalmana Segala 1917–1980, Mariana Pankowskiego 1919–2011. Sanok, 21 czerwca 2014 - Światowy Zjazd Sanoczan”. Wielką trójkę literatury przypominają także zasadzone w tym samym dniu trzy dęby szypułkowe nazwane ich imionami.

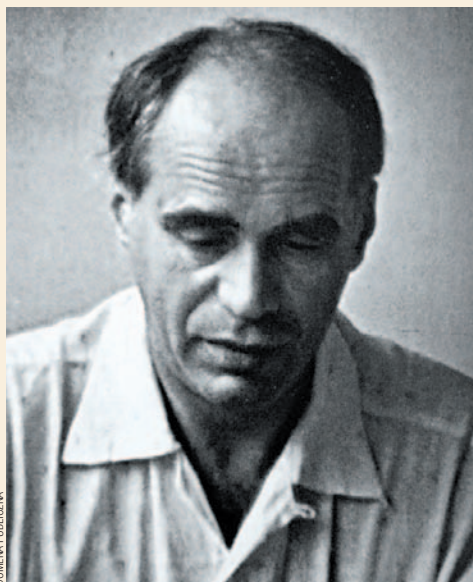
Kalman Segal

Kalman Segal, którego setną rocznicę urodzin obchodźć będziemy w tym roku, przyszedł na świat w Sanoku 17 grudnia 1917 roku w rolniczej rodzinie. Jego rodzicami byli Ita Manaster i Lejba Segal. Młody Kalman ukończył siedmioklasową Publiczną Szkołę Powszechną im. Władysława Jagiełły, w latach 1931-1935 uczęszczał do klasy o profilu humanistycznym w Gimnazjum Męskim im. Królowej Zofii w Sanoku. Przez dwie dekady mieszkał przy obecnej ulicy Traugutta, obecnej Królewskiej.

Losu wielu pobratymców, którzy zginęli w czasie Holokaustu, uniknął, przeprawiając się po wybuchu II wojny światowej przez San na tereny zajęte przez wojska sowieckie. Paradoksalnie, prawdopodobnie życie uratowało wpadnięcie w ręce NKWD, wyrok i zesłanie do łagru na Korymii.

Po wydostaniu się na wolność krótki czas spędził w Austrii. Tu światło dzienne ujrzały pierwsze jego utwory publikowane m.in. w pismach literackich „Ojfgang” i „Unterwegs”. W 1947 roku zdecydował się na powrót do Polski, mieszkał w Sosnowcu, Chorzowie i w Katowicach, był nauczycielem i redaktorem katowickiej rozgłośni Polskiego Radia.

Lata 50 i 60. ubiegłego stulecia to dla Segala okres intensywnej pracy twórczej w języku polskim i jidysz. W 1952 roku ukazuje



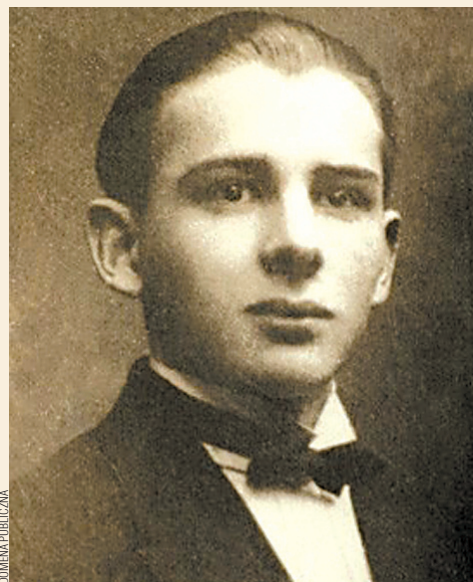
Kalman Segal

się tomik wierszy „Lider”, w 1956 roku debiut prozatorski „Opowiadania z zabitego miasteczka” i kolejne utwory: „Der tajwl in sztetl”, „Alejkejt”, „Wu szmeterlign szwebn”.

Segalowi nie dane było dożyć swych dni w ojczyźnie. W 1968 roku na fali antysemitycznej nagonki zdecydował się na emigrację, ale wspomnienia z dzieciństwa i Sanoka są ważnym elementem jego twórczości, pokazującym specyfikę życia w narodowościowym tygłku, gdzie obok siebie żyją Polacy, Ukraińcy i Żydzi, gdzie w sąsiedztwie stoją synagogi, kościoły i cerkwie.

Chociażby w „Nad dziwną rzeką Sambation” Segal odnajduje mityczną rzekę w Sanie. Opisuje przedwojenny Sanok, życie w prowincjonalnym mieście, jego problemy, ludzi. Bezwzględnie ocenia przedstawicieli poszczególnych warstw społeczeństwa.

Ostatnia w okresie PRL jego powieść ukazała się w 1969 roku, w tym samym roku został skreślony z listy członków Związku Literatów Polskich. W latach 70 pracował w sekcji jidysz radia Kol Israel. Zmarł na zawał serca w Jerozolimie 18 maja 1980 roku.



Bohdan Ihor Antonycz

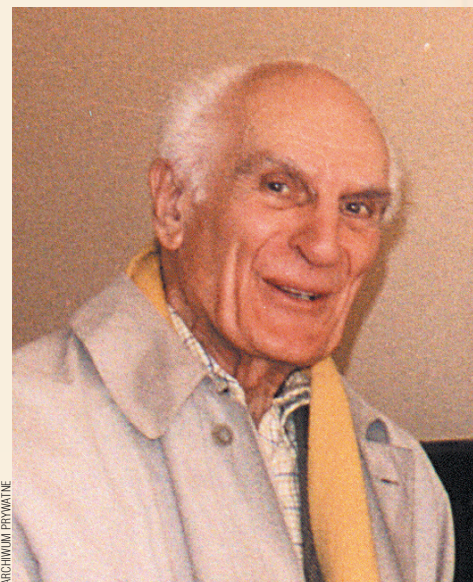
Bohdan Ihor Antonycz

Bohdan Ihor Antonycz żył zaledwie 28 lat, co nie przeszkodziło mu w wejściu do panteonu największych ukraińskich pisarzy, mimo że na docenienie swej twórczości musiał czekać kolejne kilkadziesiąt lat.

Urodził się w lemkowski rodzinie w Nowicy koło Gorlic. Początkowo kształcił się w domu, pod okiem prywatnej nauczycielki, później wyjechał do Sanoka, gdzie ukończył Gimnazjum Męskie imienia Królowej Zofii.

Zaczął tworzyć jeszcze jako dziecko. Swoją talent zaczął mocniej rozwijać, gdy po ukończeniu Gimnazjum w Sanoku przeniósł się do Lwowa na tamtejszy Uniwersytet imienia Jana Kazimierza (polonistykę i sławistykę). Aktywnie uczestniczył w społecznym i literackim życiu miasta, brał udział w licznych odczytach wykładach, publikował w ukraińskiej prasie.

Jego twórczą karierę przerwało, niestety, zachorowanie na zapalenie płuc, powikłania chorobowe i w efekcie przedwczesna śmierć w wieku zaledwie 28 lat w 1937 roku. Jeszcze



Marian Pankowski

za jego życia ukazały się trzy tomiki poezji: „Przywitanie życia”, „Trzy pierścienie” i „Księża Lwa”. Po śmierci, jeszcze przed wybuchem wojny, do czytelników trafiły „Zielona ewangelia” i „Obroty”. W swej twórczości opisywał ojczystą Lemkowszczyznę, przeciwstawiają ją miejskiemu życiu. Za życia niestety nie doczekał się należnego mu uznania. Po wojnie skazany na zapomnienie, został na nowo odkryty dopiero w latach 60.

Marian Pankowski

Urodzony w Sanoku 9 listopada 1919 roku Marian Pankowski przeszedł do historii jako uznany poeta, prozaik, krytyk literacki, dramaturg i tłumacz. W 1937 zdał maturę w Gimnazjum Męskim w Sanoku, w następnym rozpoczął studia na wydziale filologii polskiej Uniwersytetu w Krakowie, które przerwane zostały przez wybuch wojny.

Walczył w kampanii wrześniowej. Po klęsce i zdjęciu munduru powrócił do Sanoka. Pracował w tutejszej Fabryce Wagonów, jednocześnie jak wielu jego rówieśników aktywnie działał w konspiracji antyhitlerowskiej, był zaprzysiężonym członkiem Związku Walki Zbrojnej.

W 1942 roku wpadł w ręce gestapo. Kolejne lata spędził w obozach: Auschwitz, Gross-Rosen, Nordhausen i Bergen-Belsen. Po szczęśliwym uwolnieniu przez wojska alianckie zdecydował się osiedzić w Belgii, gdzie ukończył studia sławistyczne, otrzymał obywatelstwo, zrobił doktorat i pracował jako wykładowca języka polskiego i literatury polskiej na Université Libre de Bruxelles. Wydał szereg zbiorów poezji, opowiadań, powieści, utworów scenicznych.

Ku oburzeniu części środowisk emigracyjnych, po „październikowej odwilży” zaczął regularnie przyjeżdżać do Polski i do Sanoka, był tu m.in. w 1958 roku na obchodach 70-lecia pierwszych matur w sanockim Gimnazjum. W kwietniu 1998 rodzinne miasto uhonorowało go tytułem Honorowego Obywatela Królewskiego Wolnego Miasta Sanoka za twórczość literacką i naukową oraz popularyzację polskiej kultury na Zachodzie, w tym miasta Sanoka. Zmarł 3 kwietnia 2011 w Brukseli.

Autor jest wydawcą i redaktorem naczelnym dwumiesięcznika „Podkarpacka Historia”, periodyku „Z dawnego Rzeszowa” oraz portalu www.podkarpackahistoria.pl. Kontakt: jakubowski@interia.pl.



Poeci jednego miasta

Rozczarują się wielbielecy cotygodniowych gawęd historycznych, ale tym razem Szymon Jakubowski niespodziewanie przysłał tekst o polowę krótszy niż zazwyczaj. Zastanawialiśmy się, jak go rozpostrzeć na dwóch stronach gazety, wzbogaciwszy zdjęciami, ale nie udało się. Stąd zmiana autora i stylu. Temat, zainicjowany przez Szymona, pozostał: poeci Sanoka – Antonycz, Segal, Pankowski.

Właściwie należy napisać: Antonycz, Segal, Pankowski i inni. Konieczne też używać wyrażenia „poeci z Sanoka”, ponieważ ich losy toczą się poza miastem, a ono bywa jedynie – lub aż – punktem odniesienia zarówno dla biografii, jak i twórczości literackiej.

Antonycz z Sanokiem łączyło jedynie Gimnazjum im. Królowej Zofii. Ukończył je i wyjechał do Lwowa. Żył krótko, ale udało mu się, poprzez poezję, wpłynąć na współczesny ukraiński język. Jest wieszczem swego narodu.

Kalman Segal gimnazjum nie ukończył. Różne krążą na ten temat teorie: że komuniżował, że klepał biedę, musiał szukać dorywczego zarobku. Dość, że z Sanoka wyjechał. W czasie drugiej wojny światowej znalazł się na terytorium ZSRR. Aresztowany, osadzony w łagrze na Kółmie, do Polski powrócił w r. 1946. Na krótko wyjechał do Austrii, by ostatecznie zamieszkać w Katowicach. Początkowo zarabkował jako nauczyciel w domu sierot i księgowy, potem poświęcił się pracy dziennikarskiej i literackiej. Od r. 1952 zatrudnił się w redakcji literackiej Polskiego Radia w Katowicach. Był autorem słuchowisk, adaptacji literackich, reportaży, felietonów, do r. 1956 także programów w języku jidysz dla zagranicy. W 1969 r. wyemigrował do Izraela.

Marian Pankowski po ukończeniu gimnazjum rozpoczął studia na krakowskiej polonistyce. Na pierwszym roku spotkał tam poetę o niedbałym wyglądzie, jak wspominał, Karola Wojtyłę. Ich drogi szybko się rozeszły. Pankowski po doświadczeniach obozowych pozostał po wojnie na emigracji. Bruksela, Belgia stały się dla niego drugą ojczyzną. O pierwszej nie zapomniał nigdy. „O ten gród właśnie, o to wzgórze o tysiąc kilometrów odległe, opieram dziś maszynę do pisania, ten klawesyn poprzerastany nocnym durkaniem do drzwi gestapowców, pełne gniazd ludzkich uwitych z kolczastego drutu, osłonięty księżycowym jeżorem wszystkiego, co pełza” – pisał na pierwszych stronach powieści „Pątnicy z macierzyzny”.

Segal i Pankowski często w swoich opowiadaniach i powieściach wracali do Sanoka, penetrowali wąskie uliczki, zaglądali przez furtki ogrodów, wdrapywali na Aptekarkę, podglądali handlujących w dni targowe. Każdy na swój sposób – definiowali siebie poprzez przeszłość w miasteczku. Pankowski nie przestał wsłuchiwać się w tutejszość, utrwaloną w mowie.



Segal i Pankowski przez lata ukrywali swoją zażyłość z czasów wspólnej gimnazjalnej ławy w Sanoku. Teraz, po śmierci Pankowskiego, archiwalne materiały ujawniają nieznane i dotąd nieomawiane szerzej fakty. Wiele na ten temat wie dr hab. Tomasz Chomiszczak, wkrótce zapewne zacznie się tą wiedzą dzielić. W świątecznym „TS” opublikował zaledwie przedsmak: szkic, udokumentowany cytatami z listów.

Swoją wiedzę o twórczości Mariana Pankowskiego przez długie lata, kiedy w polskiej prasie literackiej nawet o jego dorobku nie wzmiankowano, dzieliła się z sanocką młodzieżą Janina Lewandowska. Organizowała wieczory poezji, konkursy, podsuwała recytatorom fragmenty z „Matugi”, „Smagłej swobody” czy „Granatowego Goździka”.

Podążając śladami Bohdana Ihora Antonycza, do Sanoka przyjechał ukraiński poeta, od kilkunastu lat mieszkający w Nowym Jorku, Wasyl Machno. „Sanok odgrywał dla Antonycza rolę czyścica” – napisał w eseju, zatytułowanym „O czasie, powietrzu i poetach jednego miasta”. I dalej: „Stałem na schodach franciszkanów, które rysował nauczyciel Antonycza Leon Getz, i dziwiłem się, że swoje wyobrażenia można przeżywać na jawie: stać i trzymać się metalowej poręczy, wyobrażać sobie, jak nimi chodził, jak po nich biegał, jak tu przeżywał młody Antonycz, aby po chwili przebywania tutaj owo poczucie obecności zmieniło się w nostalgiczne „było”. Oczywiście minione ma

najbardziej tajemną wartość, nie można go chcieć czy pragnąć, to nie marzenie, to ostre naftalinowe powietrze w szufladzie pamięci.”

W dorobku poetyckim Janusza Szubera są wiersze, zatytułowane: „Pankowski”, „Kalman Segal”, „Bohdan Ihor Antonycz”. Jakże mogłoby ich zabraknąć w obszarze „poetyckiej możliwości” wyznaczonym przez kogoś, komu stale towarzyszy refleksja: od czego zacząć, skoro już zaczęte?

W wierszach Szubera „Kozak Panko”, poeta czarodziej wodą z białogórskiej studni zmywa twarz z braterskich popiołów, Antonycz pojawia się na zjeździe absolwentów Gimnazjum Królowej Zofii, a Kalman Segal, którego „nie lubiło nasze miasteczko”, „czeka cierpliwie w Szeolu na współczucie żywych”.

Na koniec raz jeszcze Wasyl Machno i jego esej „O czasie, powietrzu i poetach jednego miasta”, przetłumaczony z języka ukraińskiego przez Bohdana Zadurę:

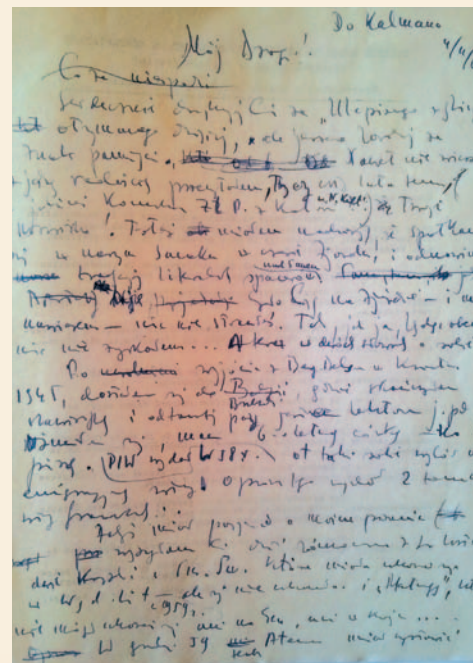
„Pragnąłem zobaczyć Nowice, ale Sanok, gromadzący mistyczną poetycką energię, miał stać się nieodmiennie miejscem moich odwiedzin i zaprogramował pojawienie się Janusza Szubera, poety we współczesnej przestrzeni Polski nie mniej cenniego niż jego znamienicy poprzednicy Herbert i Różewicz.

Wesołą gromadą, jadąc do Janusza samochodem Marianny Jary, krążyliśmy po mieście Antonycza, które w moim czasie stawało się także miastem Szubera.”

msw



Kartka świąteczna Segala dla Pankowskiego, grudzień 1963



Brudnopis jednego z pierwszych listów Pankowskiego do Segala, kwiecień 1960

Z kalendarium
podkarpackiej historii
10–16 marca

Urodzili się

12.03.1987 w Tignish w Kanadzie urodził się Jordan Knox, hokeista ligi kanadyjskiej i węgiersko-rumuńskiej, uczestnik mistrzostw świata, w 2014 roku zawodnik Ciarko PBS Bank KH Sanok, w barwach którego rozegrał 19 spotkań, notując 9 goli i 15 asyst.

17.03.1948 w Dębowie koło Przeworska urodził się ksiądz Stanisław Orzechowski, proboszcz parafii w Długiem, Honorowy Kanonik Krośnieńskiej Kapituły Kolegiackiej.

Zmarli

13.03.1881 zmarł ks. Ludwik Fleischmann (Flaiszman), długoletni, zasłużony proboszcz parafii w Besku. Jego zasługą było m.in. gruntowne odnowienie miejscowego kościoła, sprowadzenie dzwonów, a przede wszystkim aktywna działalność na rzecz poprawy losu miejscowej ludności. Dzięki niemu powstała szkoła w Miliczy i obecny budynek w Besku. Za jego kadencji w Besku miały miejsce pierwsze misje św., prowadzone dla obu wyznań katolickich. Ks. Flaiszman pozostawił w testamencie 5000 ówczesnych złotych reńskich, przeznaczając je na sprowadzenie do parafii siostrz felicianek, mających prowadzić we wsi ochronkę dla dzieci.

15.03.1945 w Sanoku zmarł Erazm Jan Semkowicz, prawnik, działacz społeczny, senator II RP. W czasie okupacji aktywny działacz Rady Głównej Opiekuńczej w Stryju, repatriowany stamtąd po wkroczeniu Sowietów. Jego nazwisko jest upamiętnione na tablicy pamiątkowej w gmachu Senatu przypominającej senatorów zamordowanych lub represjonowanych.

16.03.1930 - zmarł zasłużony, długoletni proboszcz parafii w Besku ks. Stanisław Knap.

16.03.2015 - zmarł Jacek Rogowski, działacz kulturalny, w latach 80. XX wieku współtwórca „Grupy Sanok”, współpracownik Tygodnika Sanockiego.

Wydarzyło się

12.03.2015 otwarta została Galeria Sanok - dwupoziome centrum handlowe.

13.03.1947 napad członków Ukraińskiej Powstańczej Armii na Wolę Piotrową. Uprowadzony i zamordowany zostaje miejscowy sołtys-Polak.

13.03.1980 poświęcenie przez biskupa przemyskiego Tadeusza Błaszkiewicza kaplicy pod wezwaniem bł. Jadwigi Królowej w Długiem, na bazie której kilka miesięcy później erygowana zostaje nowa parafia.

14.03.1947 w Komańczy członkowie UPA uprowadzają i mordują 19-letniego mieszkańca wsi. Cudem udaje się uciec siostrze zabitego.

15.03.1946 w Mrzygłodzie z rąk UPA ginie jeden z polskich mieszkańców tej miejscowości.

15.03.1949 ze stanowiska burmistrza Sanoka ustąpił Michał Hipner, przedwojenny jeszcze działacz PPS i radny miejski. Po wojnie, mimo nieukrywanej wrogości ze strony lokalnych działaczy PPR, m.in. przewodniczący Miejskiej Rady Narodowej i burmistrz.

(sj)

LOKALE NIERUCHOMOŚCI

Sprzedam

- ★ Mieszkanie 37 m² IV p. ul. Sadowa, tel. 792-611-781
- ★ Mieszkanie 44 m² I piętro, centrum cena: 2900 zł/m², tel. 518-787-127
- ★ Działkę rekreacyjną w Płowcach, tel. 729-474-032
- ★ Pilnie sprzedam dwupokojowe mieszkanie 44 m², na ulicy Topolowej (Posada) w Sanoku. Cena do uzgodnienia, tel. 693-443-250

Posiadam do wynajęcia

- ★ Szopo-garaż 200m², pomieszczenia: użytkowo-biurowe 80m², plac manewrowy 0,50 ha. Kontakt 795-521-827 lub 694-588-646.
- ★ Lokal biurowy, Sanok ul. Jagiellońska 23 I p., powierzchnia ok. 42 m², tel. 692-039-146
- ★ Wydzierżawię lokal 150 m², os. Dąbrówka, tel. 698-733-334

Cyklinowanie – bezpyłowe,
układanie podłóg, lakierowanie,
renowacja, w ofercie parkiet
tel. 506-356-210

Pożyczki! Super oferta!
Potrzebujesz gotówki – dzwoń!
Pożyczki dla każdego, proste zasady,
minimum formalności, dzwoń!
tel. 666-393-804, 17-871-30-74

Poszukuję do wynajęcia

- ★ Mieszkanie lub dom w Sanoku, tel. 531-676-602
- ★ Szukam umeblowanej kawalerki od Maja, tel. 535-545-717

AUTO MOTO

Kupię

- ★ Kupię stare motory niezależnie od stanu, tel. 795-934-654

RÓŻNE

Sprzedam

- ★ Drewno opałowe, pocięte, połupane, tel. 605-205-640
- ★ Drewno opałowe, tel. 504-372-404
- ★ Cyrkularkę, słupki ogrodzeniowe 60 szt., tel. 698-733-334

Inne

- ★ Zaopiekuję się osobą starszą z doświadczeniem, tel. 697-731-487

„SZWAGIER – MEBLE”
poleca meble
na zamówienie klienta,
pomiar i doradztwo gratis,
FACHOWY MONTAŻ
Zapraszamy:
Nowosielce 313
kom. 602 465 102

PROFIL
ogrodzenia, bramy, balustrady
P.W. „Profil”, ul. Okulickiego 8
tel. 605 269 836

PRACA

Dam pracę

- ★ Przyjmę do pracy biurowej w recepcji 2 osoby z doświadczeniem, umowa na czas nieokreślony, mile widziany j. angielski w stopniu średnim, bardzo dobre wynagrodzenie, tel. 603-642-670 lub 605-738-476

Poszukuję pracy

- ★ Opieka nad starszymi osobami – wieloletnie doświadczenie tel. 732-702-793

Usługi

- ★ Przeprowadzki, transport, przewóz do 8 osób, tel. 504-388-709 F.V.
- ★ KARO ŻALUZJE, Rolety, Plisy 600-297-210

Korepetycje

- ★ Niemiecki tel. 506-900-373
- ★ Matematyka w domu ucznia, tel. 504-189-811

**Potrzebujesz
pieniędzy, wejdź:
www.daiglob.pl
(zakładka daiglob a-count)**

AMEDIC SKLEP MEDYCZNY
F.H.U. "AMEDIC"
Sanok ul. Jagiellońska 14
(Okopisko, w bramie)
tel/fax 13 46 318 69, 503 752 009
www.amedic.pl
email: amedic.sanok@gmail.com

Zapraszamy
pon - pt 9.00 - 17.30
sob 9.00 - 14.00

Bieszczadzkie Schroniska i Hotele PTTK sp.z o.o.

38-500 Sanok ul. Mickiewicza 29

zaprasza do składania ofert na dzierżawę

DOMKÓW CAMPINGOWYCH PTTK zlokalizowanych w Sanoku na Białej Górze

Pisemne oferty zawierające proponowaną kwotę czynszu netto należy składać w sekretariacie spółki (lub przesłać na adres spółki) do dnia 24 marca 2017 r. do godziny 10⁰⁰. Otwarcie ofert nastąpi w dniu 24 marca 2017 r. o godzinie 11⁰⁰.

Informacje na temat obiektu oraz warunków umowy można uzyskać w godzinach od 8.00–14.00 w siedzibie spółki lub telefonicznie pod numerem: 13 46 301 23, 604 177 983

Zarząd spółki zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferty oraz unieważnienia postępowania bez podania przyczyn.

!Bez BIK!
Pożyczka na dowód!
Również z zajęciami komorniczymi!
Minimum formalności!
SANOK, ul. Jagiellońska 25, tel. 13-463-18-24
SPRAWDŹ NAS!

Podziel się z drugim

- ★ Udostępnię (nieodpłatnie) osobny pokój – w zamian za drobną pomoc w domu, tel. 537-533-141
- ★ Potrzebującym oddam peruki, tel. 532-453-263

INFORMATOR MEDYCZNY

- ★ Gabinet psychiatryczny lek. Aleksandra Mazur specjalista psychiatra, ukończony kurs terapii psychodynamicznej CM UJ w Krakowie. **Przyjmuje w Sanoku ul. Pogodna 1, poniedziałek 15.30 – 20.00.** Przemysł ul. Św. Jana 32, wtorek 15.30 – 18.00, piątek 15.30 – 18.00. Rejestracja telefoniczna, wizyty domowe tel. 602-733-424.

Firma GTC Force
Sp. z o.o.

poszukuje technologa obróbki skrawaniem z umiejętnością programowania obrabiarek NC z systemami sterowania Sinumeric840D i Pronum640FC i Heidenhein.

Pożądana umiejętność pracy w zakresie pomiarów długości i kąta

Tel. 13 46 312 46
email: biuro@gtcforce.pl

OBWIESZCZENIE

o odstąpieniu od przeprowadzenia strategicznej oceny oddziaływania na środowisko

Burmistrz Miasta Sanoka, działając na podstawie art. 48 ust. 2 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnieniu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2016 r. poz. 353 z późn. zm.)

informuje

o odstąpieniu od przeprowadzenia strategicznej oceny oddziaływania na środowisko dla „Planu Gospodarki Niskoemisyjnej dla miasta Sanoka – Aktualizacja, październik 2016”

W związku z art. 48 ust. 2 w/w ustawy wystąpiono do Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska w Rzeszowie z wnioskiem o zajęcie stanowiska w sprawie odstąpienia od obowiązku przeprowadzenia strategicznej oceny oddziaływania na środowisko dla Planu Gospodarki Niskoemisyjnej dla miasta Sanoka – Aktualizacja, październik 2016.

Regionalny Dyrektor Ochrony Środowiska w Rzeszowie wyraził zgodę na odstąpienie od przeprowadzenia strategicznej oceny oddziaływania na środowisko dla w/w Planu (WOOŚ.410.1.127.2016.AD.2).

Po przeanalizowaniu wniosku o odstąpienie od przeprowadzenia strategicznej oceny oddziaływania na środowisko organ uzgadniający stwierdził, że mając na uwadze zakres zmian wprowadzonych do przedmiotowego dokumentu, polegający głównie na:

- dołączeniu PGN załącznika pod nazwą „Analiza zrównoważonej mobilności miejskiej” oraz
- modyfikacji projektu Nr 27 – Wdrożenie zintegrowanego systemu ograniczenia niskiej emisji w ramach systemu transportu w MOF Sanok-Lesko w zakresie tytułu oraz jego opisu.

Powyższa korekta stanowi niewielką modyfikację przyjętego dokumentu.

Biorąc powyższe pod uwagę oraz mając na względzie uwarunkowania wymienione w art. 49 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnieniu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko Regionalny Dyrektor Ochrony Środowiska w Rzeszowie pozytywnie zaopiniował zamiar odstąpienia od strategicznej oceny oddziaływania na środowisko dla „Planu Gospodarki Niskoemisyjnej dla miasta Sanoka – Aktualizacja październik 2016”

W związku z art. 48 ust. 1 i art. 58 w/w ustawy wystąpiono także do Podkarpackiego Państwowego Wojewódzkiego Inspektora Sanitarnego w Rzeszowie z wnioskiem o zajęcie stanowiska w sprawie odstąpienia od obowiązku przeprowadzenia strategicznej oceny oddziaływania na środowisko dla „Planu Gospodarki Niskoemisyjnej dla miasta Sanoka – Aktualizacja luty 2016 r., Aktualizacja sierpień 2016 r., Aktualizacja października 2016 r.”

Podkarpacki Państwowy Wojewódzki Inspektor Sanitarny w Rzeszowie wyraził zgodę na odstąpienie od przeprowadzenia strategicznej oceny oddziaływania na środowisko dla w/w Planu (SNZ.9020.1.36.2017.EP) stwierdzając, że uzgadnia w zakresie sanitarno-higienicznym odstąpienie od przeprowadzenia strategicznej oceny oddziaływania na środowisko dla projektu dokumentu pn. „Plan Gospodarki Niskoemisyjnej dla miasta Sanoka – Aktualizacja luty 2016 r., Aktualizacja sierpień 2016 r., Aktualizacja października 2016 r.”

Obwieszczenie umieszczono na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta w Sanoku oraz na stronie BIP Urzędu Miasta w Sanoku.

TYGODNIK SANOCKI
Jesteśmy dla Was od 1991 roku

Zapraszamy do biura ogłoszeń
Sanok, ul. Rynek 10

www.tygodniksanocki.eu

GARAŻE
„DAR MET”

TRANSPORT, MONTAŻ GRATIS!!!

0889 419 049
0608 419 476
017 851 46 72

DOSTĘPNE
RÓŻNE WYMLARY

FREZOWANIE
ROZWIERCANIE
KOMINÓW

Wkłady żarо - kwaso odporne
sprzedaż - montaż

F.P.H.U. „WIĘCUŚ” M. WIĘCOWSKI, LESKO ul. Piłsudskiego 48
604 500 288 605 530 288

www.rozwiercaniekominow.pl

oferta ważna od 20 listopada do 10 grudnia

reklama-sanok.pl
tel. 510 248 147

PROMOCJA!
ulotki a6 jednostronne
nakład 10 000 szt
cena 123 zł brutto

REKLAMA
NAJLEPSZE PROJEKTY, SOLIDNE WYKONANIE

GFX STUDIO

plansze i gadzety reklamowe
banery, ulotki, katalogi
strony i aplikacje internetowe
tanie druki czarno-białe

WWW.GFX.SANOK.PL

GARAŻE BLASZANE
- WZMOCNIONE
BRAMY GARAŻOWE, KOJCE DLA PSÓW

tel. 13-440-92-06, 512-245-075
www.robstal.pl

MONTAŻ GRATIS

**DYŻURY
W RADZIE MIASTA**
16 marca 2017 r.
(czwartek) pokój nr 8
dyżur pełni radna
**Teresa
Lisowska**
w godz. 17-18

Burmistrz Miasta i Gminy Zagórz

informuje, że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta i Gminy w Zagórz przy ul. 3 Maja 2 wywieszono na okres 21 dni wykaz nieruchomości stanowiących własność Gminy Zagórz:

- przeznaczonych do dzierżawy w trybie bezprzetargowym na okres do 3 lat nieruchomości lub ich części położonych w miejscowościach: Tarnawa Dolna działka nr 732/4

- przeznaczonych do najmu w drodze przetargu na okres do 5 lat na cele usługowe, 2 boksy położone w Zagórz na targowisku miejskim „Mój Rynek”

Wykaz umieszczony jest również na stronie internetowej urzędu: www.zagorz.pl

Szczegółowe informacje na temat w/w nieruchomości można uzyskać w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy, pok. nr. 40 tel: (013) 46-22-062 wew. 75



KALENDARZ IMPREZ 2017

organizowanych przez Urząd Miasta Sanoka

www.sanok.pl www.kulturalnysanok.pl



MARZEC

1 marca
Dzień Pamięci Żołnierzy Wyklętych.

KWIECIEŃ

15 kwietnia, Rynek
Śniadanie Wielkanocne.

27 kwietnia, Arena Sanok
II Wojewódzka Olimpiada Osób Niepełnosprawnych Sanok 2017.

28 kwietnia, Rynek
Święto Flagi RP: Przedszkolaki z Białej Czerwonej.

30 kwietnia, Rynek
Sanocki Weekend Muzyczny;
CIRYAM, KSU.

MAJ

2 maja, Pl. Św. Michała, zamek
600. Rocznica Ślubu Władysława Jagiełły - inscenizacja historyczna.

3 maja
Święto Konstytucji 3 Maja.

7 maja, Rynek
Koncert Papieski, projekcja filmu „Apartament”.

20 maja, tereny nad Sanem
Mistrzostwa Polski w Dogtrekkingu.

MAJ

21 maja, Rynek
Sanockie Klasyki 2017 - Złoty pojazdów zabytkowych.
26-28 maja, Rynek, PWSZ
Sanockie Kulturalia.

CZERWIEC

4 czerwca, Rynek
Dzień Dziecka.
8 czerwca, zamek
Rozdanie Nagród Burmistrza i Rady Miasta Sanoka.

18 czerwca, Rynek
XI Bieszczadzkie Lato z Książką.

24 czerwca, MOSiR Sanok
XXIX Rajd Leśników.

LIPIEC

2 lipca, Rynek
Sanocki Weekend Muzyczny.

7-9 lipca, Skansen
„Karpaty - Góry Kultury”.
Drewutnia, Bitla, Kyczera, Oslawianie.

13-16 lipca, Rynek
Festiwal „TU CZY-TAM” - występy teatrów ulicznych.

28-30 lipca, dziedziniec zamku
Sanocki Weekend Filmowy.

SIERPIEŃ

6 sierpnia, Rynek
Sanocki Weekend Muzyczny;
Yellow Horse, Old Metropolitan Band.

12 sierpnia, Rynek
Jarmark Ikon - m. in. CLEO.

13 sierpnia, Rynek
Jarmark Ikon - m. in. zespół ŁZY.

27 sierpnia, Rynek
Sanocki Weekend Muzyczny.

WRZESIEŃ

23 września
Święto Patrona Miasta Św. Michała Archanioła.

PAŹDZIERNIK
13 października, zamek
Dzień Nauczyciela.

LISTOPAD

11 listopada
Narodowe Święto Niepodległości.

GRUDZIEŃ

3 grudnia, MOSiR Sanok
Mikołajki na lodzie i na basenie.

22 grudnia, Rynek
Wigilijne Spotkanie Mieszkańców.

31 grudnia, Rynek
Sylwestrowe Spotkanie na Rynku.

* Terminarz oraz program imprez może ulec zmianie oraz może zostać rozszerzony o inne. Kontakt: promocja@um.sanok.pl

* Oprócz wyżej wymienionych imprez w mieście odbywa się szereg wydarzeń organizowanych przez inne podmioty. Szczegółowy, aktualizowany na bieżąco kalendarz imprez znajduje się na stronie www.sanok.pl oraz www.kulturalnysanok.pl



Szanowni Państwo,

Burmistrza Miasta Sanoka informuje, iż trwa ostatni etap tworzenia Aktualizacji Lokalnego Programu Rewitalizacji dla Miasta Sanoka na lata 2016-2022. Rewitalizacja to szeroki proces przemian społecznych, przestrzennych i ekonomicznych na obszarze, który znajduje się w kryzysie. Jej celem jest ponowne przywrócenie do życia zdegradowanych części miasta i uzupełnienie ich o nowe funkcje.

Na obecnym etapie zakończono przyjmowanie formularzy działań rewitalizacyjnych. Działania, które pokrywały się z wyznaczonym obszarem rewitalizacji i obszarem zdegradowanym zostały uwzględnione w projektowanym dokumencie. Ponadto stworzona została także tabela obejmująca działania spoza wyznaczonych obszarów, które będą oddziaływały na teren całego Miasta Sanoka. Projekt dokumentu oraz mapa obszarów zdegradowanych i obszarów rewitalizacji jest dostępna na stronie internetowej Miasta Sanoka (www.sanok.pl).

W celu zebrania opinii mieszkańców oraz pozostałych interesariuszy z terenu Miasta Sanoka dnia **14 marca 2017 r.** odbędą się konsultacje społeczne składające się z dwóch etapów:

• **Etap I – o godzinie 11.00** odbędzie się wyjście w teren na tzw. spacer studyjny. Celem spaceru jest udanie się w miejsca wybranych planowanych projektów rewitalizacyjnych oraz uzyskanie opinii i sugestii interesariuszy w tym zakresie. Planowany czas zakończenia spaceru – godzina 15.00. Apelujemy o ubiór dostosowany do warunków atmosferycznych.

• **Etap II – o godzinie 16.00** – spotkanie podsumowujące prace nad Aktualizacją Lokalnego Programu Rewitalizacji dla Miasta Sanoka w siedzibie Urzędu Miasta w Sanoku. Celem spotkania będzie m.in. przedstawienie dalszej procedury realizacji zapisów dokumentu.

Serdecznie zapraszamy do udziału w spotkaniach konsultacyjnych!!!

Burmistrz Miasta Sanoka

informuje, że na tablicy ogłoszeń w budynku Urzędu Miasta, Rynek 1, zostanie wywieszony **Wykaz nr 1/2017** lokali mieszkalnych przeznaczonych do sprzedaży **na rzecz najemców**, wraz ze sprzedażą ułamkowej części gruntu, w drodze bezprzetargowej.

Wykaz wywiesza się do publicznego wglądu na okres 3 tygodni, tj. **od 10 marca 2017 r. do 31 marca 2017 r.**

Burmistrz Miasta Sanoka

zawiadamia, że na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miasta Sanoka <http://bip.um.sanok.pl/> zamieszczono ogłoszenie o przetargu nieograniczonym, licytacyjnym na dzierżawę lokalu użytkowego, położonego przy ul. Kościuszki 6 w Sanoku.

Szczegółowe informacje na temat przetargu można uzyskać w Wydziale Gospodarki Komunalnej i Lokalowej Urzędu Miasta pod nr telefonu 13-46-52-878.

TRI (Poland)

SumiRiko Poland

W dniu 24 lutego 2017 roku, firma TRI (Poland) Sp. z o. o. zmienia nazwę na SumiRiko Poland Sp. z o. o.. SumiRiko jest połączeniem dwóch wyrazów: Sumi od Sumitomo - nazwa jednego z największych i najstarszych koncernów japońskich, do którego należy centrala firmy, a Riko - po japońsku oznacza fizykę, chemię i inżynierię - symbolizuje kluczowe technologie stosowane przez firmę.

Najwyższa jakość produktów, bezpieczne miejsce pracy, ochrona środowiska naturalnego oraz działania na rzecz rozwoju społeczności lokalnej - zmienia się nazwa, lecz powyższe wartości dla naszej firmy pozostaną niezmiennie.

SRKP SumiRiko Poland The Excellent Manufacturing Company

SIATKÓWKA

I liga

Atut własnego boiska nie pomógł..

TSV SANOK – KPS SIEDLCE 0:3 (-21, -12, -20)

TSV: Jurkojć, Zmarz, Oroń, Rusin, Łaba, Gąsior i Dembiec (libero) oraz Kusior, Wierzbicki, Kotyla, Przystaś i Głód (libero).

Teoretycznie miała to być najbardziej wyrównana z par w I rundzie fazy play-off, bo piąty zespół sezonu zasadniczego mierzył się z czwartym, tymczasem goście przyjechali jak po swoje. Ich zwycięstwo okazało się tak zdecydowane, że trudno wierzyć, by TSV mógł odwrócić losy rywalizacji na boisku przeciwnika.



Siatkarze KPS (na pierwszym planie) pewnie wygrali w Sanoku i są bliscy awansu do kolejnej rundy

Siatkarze KPS od początku postanowili dać pokaz siły, po kilku minutach prowadząc już 7:2. Potem zaczęliśmy mozolnie odrabiać straty, w końcu wyrównując na 18:18 po bloku Jakuba Zmarza. Wówczas trener rywali Witold Chwastyniak poprosił o przerwę, po której ich riposta była wręcz piorunu-

jąca – 5 punktów z rzędu! Tej przewagi nie dało się już zniwelować.

Początek drugiego seta był niczym z koszmarnego snu – po kilku minutach TSV przegrywało już... 0:7. Przy atomowych zagrywkach gości szwankowało przyjęcie, a wymuszone ataki trafiały na szczelny blok. W końcu jed-

Piotr ŁUKASIK, KPS: – Wygraliśmy pierwszy mecz, ale walka o awans nadal trwa. Choć nie da się ukryć, że przed rewanżem mamy potężną zaliczkę. O naszym zwycięstwie zdecydowały mocne początki setów, dzięki czemu potem kontrolowaliśmy przebieg gry.

Patryk ŁABA, TSV: – Rywale postawili bardzo trudne warunki, którym nie sprościliśmy. Ich atutem była bardzo mocna zagrywka, skutecznie grali też w bloku. W rewanżu nie mamy już nic do stracenia, więc zagramy na większym luzie, co może być naszym atutem.

nak zaczęliśmy punktować, zrobiło się 6:10 i kibice uwierzyli, że nie wszystko jeszcze stracone. Wtedy drużyna z Siedlec ponownie wrzuciła wyższy bieg, już do końca seta nie zdejmując nogi z gazu, efektem wygrana 25:12. Niemal nie do utrzymania byli Piotr Łukasik (wybrany graczem meczu) i Jakub Bucki.

Choć w trzeciej odsłonie KPS nie zwalniał tempa, naszym zawodnikom długo udawało się utrzymywać dystans. W połowie seta nawet na moment objęli prowadzenie. Potem jeszcze trzy razy był remis, głównie dzięki atakom Damiana Wierzbickiego. Końcówka znow jednak należała do czwartej ekipy sezonu zasadniczego.

Porażka 0:3 u siebie stawia siatkarzy TSV w bardzo trudnym położeniu przed rewanżem, który w najbliższy weekend rozegrany zostanie w Siedlcach. Musimy zwyciężyć przynajmniej 3:1, by doprowadzić do „złotego” seta. Nie jest to zadanie niewykonalne, ale – po tym co rywale pokazali w Sanoku – o odrobienie strat będzie niezwykle ciężko.

Podkarpacka liga młodzików

Kolejny awans do ćwierćfinałów MP

W ostatni weekend drużyna TSV TG Sokół rozegrała aż cztery mecze, trzy z nich kończąc zwycięstwami. Tym samym wychowankowie Macieja Wiśniowskiego na dwie kolejki przed końcem zapewnili sobie – wzorem kadetów – awans do ćwierćfinałów Mistrzostw Polski!

AKS III RZESZÓW – TSV TG SOKÓŁ SANOK 2:0 (22, 19)
AKS IV RZESZÓW – TSV TG SOKÓŁ SANOK 0:2 (-18, -15)
TSV TG SOKÓŁ SANOK – UKS DWÓJKA STAŁOWA WOLA 2:0 (16, 18)
TSV TG SOKÓŁ SANOK – BŁĘKITNI ROPCZYCE 2:0 (12, 14)

W sobotę nasz zespół rozegrał awansem dwa mecze w Rzeszowie. Najpierw była nieznaczna porażka z trzecią ekipą AKS-u, potem łatwiejsze zwycięstwo z czwartą. W tym momencie stało się jasne, że następnego dnia wystarczy raz wygrać na własnym parkiecie. Siatkarze TSV dokonali tego już w pierwszym pojedynku, pewnie pokonując Dwójkę Stałowa Wola. Dzięki temu do spotkania z Błękitnymi Ropczyce mogli przystąpić na luzie, efektem jednostronny mecz, w którym gospodarze zdobyli niemal dwa razy więcej małych punktów od rywali. Kapitałnie serwował Rafał Marciniak, a na siatce nie mylił się Jakub Mandzelowski.



Trener Maciej Wiśniowski wprowadził dwie drużyny TSV do ćwierćfinałów mistrzostw kraju

Wojewódzki Turniej Chłopców

Drugie miejsce w trójkach

Inauguracyjne zawody rozegrano w Kańczudze, gdzie z dobrej strony pokazały się drużyny TSV, prowadzone przez Dorotę Kondyjowską. Zwłaszcza trzysobowy zespół dwunastoletków, który zajął 2. miejsce.

Michał Ostrowski, Miłosz Wiśniowski i Karol Pajęcki wygrali 4 z 6 pojedynków, ustępując tylko ekipie z Leżajska. W pozostałych grupach mieliśmy po dwa składy. Rywalizację czteroosobowych drużyn trzynastoletków ekipy TSV zakończyły na 5. i 8. pozycji, natomiast w „dwójkach” jedenastoletków były lokaty w drugiej dziesiątce.

Drugi turniej rozegrany zostanie w Sanoku, prawdopodobnie w następną sobotę (18 marca).

ŁYŻWIARSTWO SZYBKIE

Viking Race

Rekord z Holandii

Zawody na torze w holenderskim Heerenveen, uważane za nieoficjalne mistrzostwa Europy grup młodzieżowych, były ostatnim w tym sezonie startem Górnika. Pojechał tam tylko Piotr Nałęcki, zajmując 6. miejsce wieloboju kategorii 15 lat.



Piotr Nałęcki nieźle pojeździł na szybkim torze w Heerenveen

Pierwszego dnia nasz pan-czenista był 10. w wyścigu na 500 metrów (czas 39,18) oraz 8. na 3000 m (4.13,59). Wynik uzyskany na dłuższym dystansie to jego rekord życiowy. Nazajutrz Nałęckiemu szło już nieco lepiej, bowiem w biegach na 1000 i 1500 m zajął 5. pozycje

(odpowiednio 1.16,03 i 1.58,11). Ostatecznie z rezultatem 158.830 punktów przypadła mu 6. lokata w klasyfikacji łącznej blisko 30 zawodników. – Choć po cichu liczyłem na jakiś medal, start można uznać za udany – podkreślił trener Grzegorz Kudła.

Finał Wojewódzki Igrzysk Młodzieży Szkolnej

Dwa złota „jedyńki”

Tym razem mistrzostwa rozegrano w Dębicy, gdzie złoty medal wywalczyła SP1, a brązowy SP4. Indywidualnie wśród dziewcząt wygrała Amelia Jadczyzyn, w rywalizacji chłopców 2. Krystian Lisowski, a 3. Aleks Radwański.



Zwycięska drużyna SP1 z trenerem Markiem Drwięgą

Prowadzona przez Marka Drwięgę drużyna „jedyńki” ukończyła zmagania z czasem 2.03,3, wyprzedzając SP5 Dębica (2.04,8) i „czwórkę” (2.06,6). Tuż za podium uplasowała się „dwójka”, 6. był Zagórz, a czołową dziesiątkę zamknęła „trójka”.

Zwycięski zespół SP1 startował w składzie: Amelia Jadczyzyn, Magdalena Stapińska, Julia Mandzelowska, Hubert Szarzyński, Jakub Sudyka i Jakub Śliwiak. Skład SP4: Adrianna Carbo-

ne, Weronika Tomczewska, Julita Krawiec, Marcel Karnas, Krystian Lisowski i Michał Starościk.

Indywidualnie wśród dziewcząt najszybsza okazała się Jadczyzyn z czasem 31,7, na miejscu 4. Mandzelowska, 5. Stapińska, 6. Tomczewska, 9. Krawiec, a 10. Emilia Kulig (Czaszyn). Klasyfikacja chłopców: 2. Lisowski (28,5), 3. Radwański z SP2 (28,7), 4. Karnas, 5. Starościk, 6. Śliwiak, 7. Sudyka, 8. Jakub Słomiana z SP3.

Sparing Ekoballu Stal

Nie strzelasz – przegrywasz

BŁĘKITNI ROPCZYCE – EKOBALL GEO-EKO STAL SANOK 2-1 (0-0)

Bramka: S. Słysz (66).

Ekoball Stal: Krzanowski (46. Niedziela) – Pawiak, Śmietana, Florek (46. Hydzik), Kaczmarski – Jaklik, Gąsior, Sieradzki (46. S. Słysz), Romerowicz, Wójcik – Kuzio (46. Borek).

Trzecia porażka, jednak tym razem po meczu, w którym stalowcy byli dużo lepsi od rywali. Niestety, skuteczność wołała o pomstę do nieba, do siatki trafił jedynie Szymon Słysz.



Mimo porażki stalowcy pokazali się z dobrej strony. Trzeba jednak poprawić skuteczność

Już w pierwszej połowie uwidoczniła się przewaga zawodników Ekoballu, a gdy po przerwie zaczęli grać z wiatrem, wszystko zapowiadało ich zwycięstwo. Tymczasem to gospodarze otworzyli wynik. Wyrównał Słysz, wykorzystując sytuację sam na sam z bramkarzem po dobrym podaniu Michała Borka. Mimo ciągłych ataków naszej drużyny ostatnie słowo należało do Błękitnych, którzy na 10 minut przed końcem spotkania zdobyli decydującego gola.

– Jestem zły, bo ten mecz po prostu trzeba było wygrać. Dobrze operowaliśmy piłką, stwarzając dużo okazji bramkowych, ale w decydujących momentach brakowało precyzji.

Sytuacji mieliśmy bez liku, by wymienić tylko szanse Bartka Sieradzkiego, Mateusza Kuzio, Dawida Romerowicza, Michała Śmietany i Michała Borka. Przed startem ligi koniecznie musimy poprawić skuteczność – powiedział trener Robert Ząbkiewicz.

Ligi regionalne

Remis w Jarosławiu

III liga

JKS Jarosław – Cosmos Notaniec 1-1 (0-0)
Bramka: Sobota (79).

Sanok Winter Cup 2017

Drugie miejsce Ekoballu

Cykl pięciu turniejów Akademii Piłkarskiej zakończyły zawody najstarszej grupy, czyli rocznika 2004, ponownie rozegrane w I Liceum Ogólnokształcącym. Gospodarze po raz pierwszy nie znaleźli się na podium, ale ich miejsce zajął Ekoball, ustępując tylko drużynie SMS Jarosław.



Drużyna Ekoballu Geo-Eko uplasowała się na 2. miejscu

AP Sanok – Wojak Wojaszówka 3-0, Wilczki Lesko – SMS Jarosław 1-4, Stal Łańcut – Orzełek Bażanówka 0-1, Ekoball Sanok – MOSiR Brzozów 1-0, AP Sanok – Wilczki Lesko 0-0, Wojak Wojaszówka – MOSiR Brzozów 1-1, SMS Jarosław – Stal Łańcut 7-2, Orzełek Bażanówka – Ekoball Sanok 0-4, Wilczki Lesko – Wojak Wojaszówka 2-0, Stal Łańcut – AP Sanok 0-0, Ekoball Sanok – SMS Jarosław 1-0, MOSiR Brzozów – Orzełek Bażanówka 3-1, Wilczki Lesko – Stal Łańcut 4-1, AP Sanok – Ekoball Sanok 0-2, Wojak Wojaszówka – Orzełek Bażanówka 2-1, SMS Jarosław – MOSiR Brzozów 2-1, Stal Łańcut – Wojak Wojaszówka 0-5, Ekoball Sanok – Wilczki Lesko 0-1, MOSiR Brzozów – AP Sanok 2-0, Orzełek Bażanówka – SMS Jarosław 2-3, Stal Łańcut – Ekoball Sanok 1-4, Wojak Wojaszówka – SMS Jarosław 2-3, Wilczki Lesko – MOSiR Brzozów 2-2, AP Sanok – Orzełek Bażanówka 1-1, Ekoball Sanok – Wojak Wojaszówka 0-1, MOSiR Brzozów – Stal Łańcut 5-1, Orzełek Bażanówka – Wilczki Lesko 0-2, SMS Jarosław – AP Sanok 2-1.

Puchar Sokoła w Trzebowniku

Same zwycięstwa akademików!

Turniej rocznika 2006, podczas którego drużyna Akademii Piłkarskiej odniosła efektowne zwycięstwo. Podopieczni Wojciecha Koguta wygrali wszystkie mecze!

Mimo pokonania każdego rywala, nie brakowało zaciętych pojedynków, jak choćby z obydwojma składami imienniczkami ze Stalowej Woli czy Młodymi Wilkami Lubenia. Mimo wszystko nasz zespół okazał się zdecydowanie najmocniejszy, komplet punktów nie wymaga komentarza. Najlepszym zawodnikiem turnieju wybrany został Adrian Zięba.

– Zasłużyliśmy na zwycięstwo, prezentując się z bardzo dobrej strony pod względem piłkarskim. Cieszy fakt, że drużyna z turnieju na turniej robi postępy. To, że wygramy wszystkie spotkania, świadczy nie tylko o formie graczy, ale i świetnej atmosferze w zespole – podkreślił trener Kogut.

Skład AP: Bartosz Piecuch, Jakub Filipczak, Patryk Stącel, Rafał Taraban, Daniel Pyszko, Klaudia Maciejko, Kacper Żebracki, Mateusz Sokolowski, Kacper Pleśniak, Marcel Wojtuszewski, Adrian Zięba.



Zawodnicy Akademii Piłkarskiej (żółte stroje) dali rywalom lekcję futbolu, wygrywając wszystkie mecze

AP Sanok – Arka Albigowa 4-0 (M. Sokolowski 2, Pyszko 2), AP Sanok – Młode Wilki Lubenia 4-3 (A. Zięba 2, Maciejko 2), AP Sanok – Sokół II Sokółów 3-1 (A. Zięba, Wojtuszewski, Pleśniak), AP Sanok – AP I Stalowa Wola 2-1 (Żebracki, Maciejko), AP Sanok – Sokół I Sokółów 5-0 (Pleśniak 2, A. Zięba, Wojtuszewski, Żebracki), AP Sanok – AP II Stalowa Wola 3-2 (Maciejko 2, A. Zięba).

Turniej MIŚ Cup w Skrzyszowie

Tylko 1 stracony gol

Kolejny triumf Akademii Piłkarskiej, tym razem w roczniku 2007. Wychowankom Jakuba Gruszeckiego tylko jednej wygranej zabrakło do kompletu zwycięstw.



Mecze grupowe: AP Sanok – Mineralni Krynica 5-0 (Gołda 3, Łuszcz, Chudio), AP Sanok – Sandecja Nowy Sącz 0-0, AP Sanok – Kolejarz Stróże 4-1 (Adamski 2, Chudio, Gołda), AP Sanok – Unia II Tarnów 2-1 (Baraniewicz, Adamski). Półfinał: AP Sanok – Unia Tarnów 1-0 (Gołda). Finał: AP Sanok – LUKS Skrzyszów 2-0 (Gołda, Chudio).

W grupie eliminacyjnej nasza drużyna miała trzy wygrane i remis z Sandecją Nowy Sącz, potem były zwycięstwa po 1-0: półfinałowe z Kolejarem Stróże i w finale nad Unią Tarnów. Królem strzelców turnieju został Kacper Gołda, a najlepszym zawodnikiem w zespole AP – bramkarz Filip Fałek (tylko 1 puszczony gol).

– Mimo turniejowego zwycięstwa bez porażki wcale nie było łatwo. Nagrodę dla strzelca najładniejszej bramki zdobył Mateusz Adamski, za trafienie po rajdzie przez całe boisko. Pod nieobecność dwóch kluczowych graczy z dobrej strony pokazali się zmiennicy – powiedział trener Gruszecki.

Skład Akademii Piłkarskiej: Filip Fałek, Mateusz Adamski, Patryk Baraniewicz, Kacper Gołda, Aleksander Słota, Kacper Walkiewicz, Karol Chudio, Vittoria Szlachcic, Kamil Łuszcz, Emil Radecki, Gracjan Fal.

Turniej Beniaminek Krosno Cup

Zabrakło niewiele

Niecو pechowy występ zawodników Akademii Piłkarskiej z rocznika 2008, którzy zajęli najbardziej niepopularne przez sportowców miejsce tuż za podium,

Mimo wszystko start podopiecznych Mariusza Sumary należało ocenić jak najbardziej pozytywnie, bo 4. pozycja w stawce 18 drużyn, nie tylko zresztą z Polski, to naprawdę świetny wynik. Pierwszego dnia akademicy uzyskali awans do najlepszej szóstki turnieju, jednak nazajutrz zmęczenie dawało już znać o sobie. Mimo tego sanoczanom udało się pokonać Motor Lublin i Orzełki Przemyśl, remisując też z Talencikiem Radom (ponadto były minimalne porażki z Beniaminkiem Krosno i Cracovią Kraków). Do medalu zabrakło bardzo niewiele.

Turniej w Brzozowie

Zbyt indywidualnie

Również piłkarze Ekoballu musieli zadowolić się 4. miejscem, tym razem w zmaganiach rocznika 2007. W decydujących meczach zabrakło gry drużynowej.

Fazę grupową podopieczni Tomasza Matei przeszli „na sucho”, mecze z Kolejarem Zagórz, Przełomkiem Besko i Tempem Nienaszów wygrywając do zera. Potem karta się odwróciła. W półfinale Ekoball uległ piłkarzom Startu Rymanów, na koniec przegrywając mecz o 3. miejsce z Tempem. – Pozostał niedosyt, bo niektórzy grali zbyt indywidualnie, zapominając o drużynie – podkreślił opiekun zespołu.

Kolumnę opracował:
BARTOSZ BŁAŻEWICZ

HOKEJ

Wywiad tygodnia

Czekamy na decyzje zarządu PZHL

mówi JERZY BURTAN, prezes STS-u

Czas mija szybko, więc trzeba zadać to pytanie: jakie są szanse reaktywacji drużyny seniorskiej na następny sezon?

Takie, że jest dobra wola wszystkich, którym sanocki hokej leży na sercu. Obecnie mamy deklaracje potencjalnych sponsorów na kwotę, która pozwala przystąpić do rozgrywek I ligi. Ja jednak uważam, że należy mierzyć w poziom właściwy dla klubu z naszymi tradycjami, czyli ekstraklasę. A na to potrzeba przynajmniej 2 milionów zł. Cały czas pracujemy nad pozyskiwaniem kolejnych sponsorów.

A co z dotychczasowymi? Ostatnio pojawiła się pogłoska, że firma Ciarko wyłoży pieniądze tylko na grę w Polskiej Hokej Lidze, natomiast Podkarpacki Bank Spółdzielczy nie będzie już wspierał STS-u finansowo, a co najwyżej organizacyjnie...

Ciarko nadal jest gotowe sponsorować seniorski hokej w Sanoku. Oczywiście prezes Ryszard Ziarko wolałby, by drużyna grała w ekstraklasie, ale nie mówi, że odpuszcza w przypadku I ligi. Jeżeli zaś chodzi o PBS, to nie wycofał się ze sponsoringu, jednak w związku z restrukturyzacją na razie nie ma deklaracji co do wysokości środków finansowych.



Mówiąc o sponsorach strategicznych nie wolno zapominać o mieście, które także mocno nas wspiera. Nie tylko przez udostępnianie lodu, ale i pomoc w realizacji planów stworzenia klasy o profilu hokejowym.

Czy ponownie miałyby powstać w II Liceum Ogólnokształcącym?

Nie, tym razem w Zespole Szkół nr 2. Do niedawna istniała tam klasa piłkarska, staramy się o jej reaktywację, jednak już o profilu futbolo-hokejowym. Dzięki temu w przyszłości młodzi zawodnicy mogliby łączyć naukę ze sportem, potem płynnie przechodząc z drużyn juniorskich do seniorów. Na razie jesteśmy na etapie przekonywania władz powiatu do tego pomysłu.

Obecnie naszym najstarszym zespołem są młodzicy, bo juniorzy i seniorzy porzeczdzali się po innych klubach. Jak wygląda kwestia ich powrotu do Sanoka?

Z częścią zawodników jesteśmy już po pierwszych rozmowach. Niemal wszyscy wykazali wstępne zainteresowanie tematem. Warto podkreślić, że Robert Kostecki powiedział wprost, że wróci nawet gdybyśmy mieli grać w I lidze.

Jedna deklaracja to zdecydowanie mało...

Owszem, tylko jak rozmawiać, skoro nadal nie ma konkretów co do kształtu rozgrywek w następnym sezonie. A paradoksalnie znacznie łatwiej ściągnąć hokeistów do drużyny ekstraklasowej niż I-ligowej. Bo wiadomo, że zawodnicy o pewnej renomie gotowi są występować tylko na najwyższym poziomie rozgrywkowym.

Za chwilę połowa marca, należałoby już kompletować skład, a tymczasem nadal bardzo dużo niewiadomych...

Na razie nasze próby kontaktu z zarządem Polskiego Związku Hokeja na Łódzie nie dają rezultatów. Mimo zapowiedzi jego przedstawiciela nie było w Sanoku na niedawnym turnieju międzynarodowym. Liczymy, że ktoś



Robert Kostecki (po prawej) jako pierwszy zadeklarował pełną gotowość powrotu do macierzystego klubu

pojawi się na „Meczu Gwiazd” lub w pierwszej dekadzie kwietnia, gdy w Arenie rozgrywane będą Mistrzostwa Polski Młodzików. A jeżeli nie, to po prostu pojedziemy do Warszawy, żądając spotkania z prezesem. Jesteśmy też w trakcie nawiązywania kontaktów z regionalnymi strukturami PZHL. Odnośnie kształtu przyszłych rozgrywek musimy mieć jakiś konkret przed Świętami Wielkanocnymi, gdy planujemy wyjazd na finałowy turniej Karpackiej Ligi Młodzików

w Nowojavorovsku, skąd chcielibyśmy ściągnąć kilku rozwojowych graczy.

Proszę na koniec powiedzieć, kto miałby zostać trenerem nowej sanockiej drużyny?

Ktoś z miejscowych szkoleniowców. Może postaramy się o powrót Tomasza Demkowicza, może postawimy na Marcina Ćwikłę lub Krzysztofa Ząbkiewicza. Mam nadzieję, że większość poruszonych tematów wyjaśni się w ciągu miesiąca. Czas już nas mocno nagli.



Polska Hokej Liga

Demkowicz z Polonią w półfinale

Duży sukces zanotował Tomasz Demkowicz, były zawodnik i trener STS, jeden z najlepszych graczy w historii naszego hokeja. Prowadzona przez niego Tempish Polonia Bytom awansowała do półfinału, eliminując Orlika Opole.

W pierwszych dwóch meczach podopieczni sanoczanina odnieśli zwycięstwa 6-3 i 4-3 na własnym lodowisku. Rewanżowe spotkania w Opolu zakończyły się wynikami 5-2; najpierw wygrali gospodarze, a potem goście. W piątym pojedynku bytomianie wykorzystali szansę na rozstrzygnięcie ćwierćfinałowej rywalizacji, pokonując Orlika w identycznych rozmiarach, jak dwa dni wcześniej.

W półfinale Polonia walczy z GKS Tychy. Pierwsze dwa mecze padły łupem wicemistrzów Polski (3-0 i 3-2), ale losy tego drugiego ważyły się do ostatnich sekund. Czy zespół Demkowicza odrobi straty przed własną publicznością? Przekonany się już w najbliższy weekend. Gdyby Polonia zdołała wyrównać stan rywalizacji, to terminy kolejnych spotkań wyznaczono na 15, 17 i 19 marca.

Liga żaków młodszych

Znów pewne i wysokie zwycięstwa

Drużyna Niedźwiadków wciąż w natarciu. Tym razem podopieczni Tomasza Wolanina nie dali szans Cracovii Kraków i UKH Dębica.

STS UKS NIEDŹWIADKI MOSiR SANOK – CRACOVIA KRAKÓW 8-1 (1-0, 2-0, 5-1)
Bramki: Burczyk 2 (11, 31), Karnas 2 (22, 33), Starościał (20), Niemczyk (32), Sawicki (35), Śnieżek (39).

Po dość spokojnym początku meczu gospodarze podkręcili tempo w drugiej tercji, a trzecia była już ich popisem. Po 2 bramki

strzelili Sebastian Burczyk i Marcel Karnas, a po 1 – Michał Starościał, Kacper Niemczyk, Adam Sawicki i Jan Śnieżek.

STS UKS NIEDŹWIADKI MOSiR SANOK – UKH DĘBICA 7-2 (0-0, 3-0, 4-2)
Bramki: Szarzyński 2 (30, 41), K. Stabryła 2 (35, 43), Rocki (16), Karnas (17), Lisowski (38).

Pierwsza tercja na remis, ale w drugiej Niedźwiadki rozstrzygnęły losy meczu. Potem udało się jeszcze powiększyć rozmiary zwycię-

stwa. Tym razem po 2 gole zdobyli Hubert Szarzyński i Krzysztof Stabryła, a po 1 – Kacper Rocki, Karnas i Krystian Lisowski.



Drużyna żaków znów wygrała z Cracovią. I to wysoko!

KRÓTKA PIŁKA

TENIS STOŁOWY

Pogrom

SKT G3 SANOK –
LKS II TURZE POLE 10:1

Punkty: Pytlowany 3,5, Łącki 2,5, Morawski 1,5, Nowak 1,5, Wronowski 1.

Pingpongiści SKT odbili sobie porażkę z Parnasem Stara Wieś. I to efektywnie – niewiele zabrakło, by wygrać do zera.

Mecz do jednej bramki, w którym przewaga gospodarzy nie podlegała dyskusji. Dość powiedzieć, że stracili zaledwie 7 setów, jedyny mecz przegrywając przy stanie 7:0. Aż siedem pojedynków kończyło się wygranymi 3:0. Najwięcej punktów znów zdobył Piotr Pytlowany, pozostałe ugrali: Mateusz Łącki, trener Marian Nowak, Marcin Morawski i Marek Wronowski. Drużyna SKT awansowała na 4. miejsce w tabeli.

PŁYWANIE

Jeden medal

Trzecie zawody ligi południowo-podkarpackiej rozegrano w Strzyżowie, gdzie jako jedyna z reprezentantów MKS MOSiR medalową pozycję zajęła Julia Lewicka.

Podopiecznej Czesława Barbarza przypadło 3. miejsce na 100 m st. grzbietowym. Była też 5. na 50 m dowolnym. Pozostałe lokaty w dziesiątkach: Patrycja Bochnak – 4. na 100 m dowolnym i 8. na 50 m grzbietowym, Maciej Jaruga – 7. na 25 m motylkowym i 10. na 50 m dowolnym, Jakub Ryniak – 8. na 100 m dowolnym i 10. na 50 m grzbietowym. Startowali też: Sabina Niżnik, Weronika Panek, Monika Biłas, Jakub Jaruga i debiutantka Zofia Jaruga.

NARCIARSTWO

Trzy wyścigi

Podczas 41. Biegu Piastów w Jakuszycach starty w kilku wyścigach zaliczyli reprezentanci Sokola Zagórz – Tomasz Czech i Kazimierz Grządziel.

Pierwszego dnia rozegrano bieg na 9 km stylem klasycznym z udziałem ponad 800 osób. Miejsce 60. zajął Czech (czas 37.14), a 123. Grządziel (41.43). Nazajutrz startowali na 50 km techniką klasyczną w stawce blisko 1500 osób. Jako 354. finiszował Czech (3:55.22), a 656. Grządziel (4:37.56). Ostatniego dnia był wyścig na 25 km z udziałem ponad 1300 zawodników. Wystartował tylko Czech, zajmując 161. miejsce (1:49.02).

Kolumnę opracował:
BARTOSZ BŁĄŻEWICZ

UNIHOKEJ

Liga sanocka

Wilki czekają w finale

W półfinałowych rewanżach Wilki znów pokonały Besco, natomiast Komputronik odrobił straty z pierwszego meczu przeciwko Niedźwiedzom i o awansie do finału zdecyduje trzeci pojedynek. Wśród zespołów walczących o 5. miejsce Forest wygrał z AZS PWSZ.



Ekstraligowa drużyna Wilków (jasne stroje) jako pierwsza zameldowała się w finale jubileuszowej X edycji SLU

Ekstraligowa „wataha” pewnie sprostala roli faworyta, rywalizację z nieobliczalnym Besco kończąc w dwóch potyczkach. Tydzień po zwycięstwie 3-1 Wilki Esanok.pl znów wygrały różnicą 2 bramek, choć walki nie brakowało. Rywale potrafili doprowadzić do wyrównania, jednak w końcówce meczu 2 gole strzelił niezawodny Jakub Sujkowski, pieczętując zwycięstwo najlepszej ekipy fazy zasadniczej.

Wydawało się, że w finale Wilki zagrają z Niedźwiedziami, tym jednak przyszło uznać wyższość Komputronika. Wprawdzie „miśki” rozpoczęły planowo, ale potem „komputerowcy” zdobyli 4 gole i mecz był usta-

wiony. Kluczowe okazały się dubletowo strzelane bramki. Najpierw Piotr Karnas trafił w odstępie 19 sekund, a gole Zbigniewa Paszty i Radosława Wituszyńskiego przedzielili zaledwie 11 sekund.

W drugim meczu grupy walczącej o 5. miejsce ponownie zagrał PWSZ, tym razem ulegając Forestowi. Pojedynek dostarczył sporych emocji, a jego losy ważyły się do ostatnich sekund. „Studenti” prowadzili już 2-0 po golach Kamila Ziemby, ale potem spotkanie zaczęło toczyć się pod dyktando rywali. Niemal do samego końca wynik był na styku, a zwycięstwo Foresta przypieczętował Tomasz Dorotniak.

Półfinały:

ARRIVA NIEDŹWIEDZIE – KOMPUTRONIK 3-6 (1-4)
Bramki: Brukwicki, Podstawski, Januszczak – Karnas 2, Szczudlik, Niemiec, Paszta, Wituszyński.

ESANOK.PL WILKI – BESCO 4-2 (2-0)

Bramki: Sujkowski 2, Leś, D. Popek – samobójcza, D. Cybuch.

Grupa walcząca o 5. miejsce:

FOREST SU – AZS PWSZ 6-4 (1-2)

Bramki: Czytajło 2, Suchyna, Kot, samobójcza, Dorotniak – K. Ziemia 2, A. Mielniczek 2.

Finał Wojewódzki Licealiady Chłopców

Zwycięstwo z kompletem

Po podstawówkach w hali PWSZ grali licealiści i turniej znów zakończył się sukcesem gospodarzy, czyli tym razem Zespołu Szkół nr 3. Brązowy medal zdobyło II Liceum Ogólnokształcące. Zwycięska drużyna wygrała z kompletem punktów i zaledwie 1 straconą bramką.

W wojewódzkich zmaganiach uczestniczyło 6 szkół, grano systemem „każdy z każdym”, z zaliczeniem wyników z półfinałów. Unihokeiści ZS3 mieli w zanadru zwycięstwo nad ILO. Jedynego gola stracili w meczu z ZS Sokółów Małopolski, pojedynki z dębickimi ZS2 i ILO oraz IIILO Rzeszów wygrywając do zera. Natomiast ILO pokonało rywali z Sokółowa, Rzeszowa i dębickiej imienniczki, ulegając jeszcze tamtejszemu ZS2. Mistrzostwo województwa zdobyła drużyna ZS3 Sanok (awans do mistrzostw Polski), wyprzedzając ZS2 Dębica i ILO Sanok.

ZS3: Patryk Myćka, Damian Brejta, Maciej Brukwicki, Rafał Czytajło, Dominik Januszczak, Filip Kwolek, Michał Nazarkiewicz, Mateusz Olszowy, Kacper Cęgiel, Jakub Sujkowski, Marcin Hnat i Maciej Zygmunt. Opiekun – Jarosław Dulęba.

ILO: Radosław Senkiewicz, Mirosław Ptak, Miłosz Duduś, Dawid Sabat, Miłosz Balazs, Marcin Suchyna, Dominik Pielech, Bartłomiej Skrabalak, Dominik Burczyk, Wojciech Pisula, Jakub Izdebski, Łukasz Wroniak, Piotr Gomułka, Mateusz Szomko i Radosław Huczko. Opiekun – Marta Szerszeń.



Unihokeiści ZS3 pewnie wygrali wszystkie mecze

ZS3 – ZS Sokółów Młp. 2-1, ZS2 Dębica – IIILO Rzeszów 3-0, ILO Dębica – ILO Sanok 0-1, ZS3 Sanok – ZS2 Dębica 2-0, ILO Dębica – IIILO Rzeszów 1-0, ZS Sokółów Młp. – ILO Sanok 0-2, ZS3 Sanok – ILO Dębica 1-0, ZS Sokółów Młp. – ZS2 Dębica 0-4, IIILO Rzeszów – ILO Sanok 0-3, ZS Sokółów Młp. – ILO Dębica 1-1, ZS3 Sanok – IIILO Rzeszów 3-0, ZS2 Dębica – ILO Sanok 4-0. Wyniki zaliczone z półfinałów: ZS3 Sanok – ILO Sanok 4-0, ZS Sokółów Młp. – IIILO Rzeszów 3-2, ZS2 Dębica – ILO Dębica 3-2.

Finał Wojewódzki Gimnazjady Chłopców

Powtórka sprzed roku



Zwycięski zespół Gimnazjum nr 1

Turniej w Żurawicy przyniósł medalową powtórkę sprzed roku – złoto znów zdobyło Gimnazjum nr 1, srebro dla Gimnazjum nr 3.

Do decydujących zmaganiach przystąpiło 9 szkół, więc podzielono je na 3 grupy. W tej fazie rywalizacji nasze drużyny zajęły 1. miejsca: „jedyńka” pokonała 7-1 Górki i 6-3 Wielkie Oczy, a „trójka” zanotowała zwycięstwo 2-0 z gospodarzami i remis 0-0 z Krzeszowem. W grupie finałowej, mając zaliczony wynik z Wielkimi Oczami (awans po barażach), unihokeiści G1 zremisowali 0-0 z G3 i pokonali 6-0 Brzeźnicę, broniąc tytułu mistrzowskiego. I zapewniając sobie awans do mistrzostw kraju. Natomiast „trójka” zremisowała jeszcze 1-1 z Brzeźnicą

i wygrała 3-1 z Wielkimi Oczami, co dało jej 2. miejsce.

G1: Sebastian Bar, Dominik Buczek, Marcin Dulęba, Bartosz Florczak, Damian Ginda, Krystian Kopiec, Sebastian Kwiatkowski, Louis Micoli, Jakub Najsarek, Patryk Niemczyk, Filip Sienkiewicz i Filip Wiszyński. Opiekun – Piotr Zagórski.

G3: Jakub Baran, Karol Bil, Łukasz Gadomski, Tymoteusz Glazer, Daniel Izdebski, Konrad Kall, Maksymilian Kluska, Adrian Milczanowski, Karol Oklejewicz, Witold Pelc, Filip Pielech, Mateusz Rogos. Opiekun – Adam Dmitrzak.

WROTKARSTWO

Medalowa „dycha” MKS

Blisko trzydziestoosobowa grupa dzieci z MKS pojechała na XI Mistrzostwa Podkarpacia, które rozegrane zostały w rzeszowskiej Galerii „Nowy Świat”. Najlepiej spisała się Laura Bluj, zdobywając złoty medal w najmłodszej grupie.



Laura Bluj na najwyższym stopniu podium

Uczestnicy zawodów rywalizowali w trzech konkurencjach: torze przeszkód, przejeździe pod tyczką i skoku nad tyczką. Naszym zawodnikom udało się aż 10 razy stanąć na podium – 7 medali indywidualnych i 3 w dodatkowych punktacjach.

W przejeździe na czas najlepiej zaprezentowała się najmłodsza z naszych wrotkarek Laura Bluj, odnosząc zwycięstwo. Srebrne medale wywalczyli: Bianka Bluj (kat. 2010-2011) i Jakub Ratajewski (2006-2007). Natomiast brązowe krążki zdobyli: Natalia Jagniszczak (2004-2005), Natalia Łożańska (2006-2007), Julia Kogut (2008-2009) i Emilia Chrzan

(2012-2014). Startowali także: Julia Stec, Ewa Kogut, Oliwia Ratajewska, Michalina Gaworecka, Filip Gaworecki, Milena Nawój, Jakub Nawój, Aleksandra Lenart, Weronika Orłowska, Maks Kondracki, Aleksandra Górecka, Paula Doskowska, Nikola Sasin, Madlen Pietrusa, Malwina Morawska, Maciej Niżnik, Zofia Niemczyk, Michał Niemczyk, Hanna Mleczo, Michał Mleczo i Julita Krawiec.

W klasyfikacji klubowej podopieczni Piotra Bluja zajęli świetne 2. miejsce, natomiast w punktacji szkół gimnazjalnych na 3. pozycji uplasowało się Gimnazjum nr 1. W konkurencji rodzin 3. lokatę wywalczyły siostry Bluj.

SZACHY

Zmagania w Zagórze

Blisko setkę uczestników zgromadziły VI Mistrzostwa Dzieci i Młodzieży o Puchar Burmistrza Zagórze, rozgrywane w tamtejszym gimnazjum. Tytuły zdobyli: Karolina Tokarz, Katarzyna Szczudlik, Aleksandra Kruczek, Łukasz Burger, Michał Tokarz i Wiktor Tokarz.

Każdy uczestnik zawodów rozgrywał po 9 partii. W tej formule można było zdobyć nawet IV kategorię według

rankingu Polskiego Związku Szachowego. W poszczególnych kategoriach wiekowych medalowe pozycje zajęli:

Gimnazja: dziewczęta – 1. Karolina Tokarz, 2. Aleksandra Łukowska, 3. Renata Dąbrowska; chłopcy – 1. Łukasz Burger, 2. Wiktor Gacek, 3. Jan Pokrywka.

Klasy IV-VI podstawówek: dziewczęta – 1. Katarzyna Szczudlik, 2. Martyna Ścieranka; chłopcy – 1. Michał Tokarz, 2. Tomasz Burczyk, 3. Miłosz Krawczyk.

Do klas III podstawówek: dziewczęta – 1. Aleksandra Kruczek, 2. Marlena Kucap, 3. Amelia Zajdel; chłopcy – 1. Wiktor Tokarz, 2. Karol Osenkowski, 3. Mikołaj Pasierbek.



SDK

Kino

PORADY NA ZDRADY Produkcja: Polska (2017); Gatunek: Komedia romantyczna
10.03.2017 godz. 20.00
11.03.2017 godz. 20.00
12.03.2017 godz. 20.00
13.03.2017 godz. 17.00
14.03.2017 godz. 17.00

MARIA SKŁODOWSKA-CURIE
Biograficzny, Dramat
10.03.2017 godz. 16.00
11.03.2017 godz. 16.00
12.03.2017 godz. 16.00

JACKIE Produkcja: Francja, USA, Chile (2017); Gatunek: Biograficzny, Dramat
10.03.2017 godz. 18.00
11.03.2017 godz. 18.00
12.03.2017 godz. 18.00

Dla osób, które zadzwonią do redakcji w piątek 10 marca o godz. 12.00 i odpowiedzą na pytania dotyczące bieżącego numeru (na przykład, na której stronie znajduje się...), przygotowaliśmy po jednym podwójnym zaproszeniu na seans.

Gwiazdy Jazzu w Sanockim Domu Kultury

W dniach 16–19 marca odbędzie się festiwal Gwiazdy Jazzu w Sanockim Domu Kultury. Gwiazdy Jazzu to koncerty na najwyższym poziomie artystycznym z udziałem gwiazd światowego formatu.



MBP

Wystawa

15 marca Miejska Biblioteka Publiczna w Sanoku zaprasza na wystawę prac wychowanków Specjalnego Ośrodka Szkolno Wychowawczego w tym wyróżniającego się Dawida Józefka.

Wystawa w Galerii 20

BWA

Wystawa prac Pauliny Karpowicz

Do 17 marca BWA zaprasza na wystawę Pauliny Karpowicz pt. „Te wszystkie długie popołudnia”.

PSM



do przesłuchań wstępnych do Szkoły Muzycznej I st. i Społecznego Ogniska Muzycznego

marzec – kwiecień – maj
we wtorki o godz. 18:30 – 19:15
sala 209 (rytmiczna)

Pierwsze zajęcia
7.03.2017r. (wtorek) godz. 18:30

Kontakt tel.: 668-856-244

Panie prowadzące:
Małgorzata Golarz, Anieszka Krok

MDK

Wystawa, teatr

10 marca zapraszamy na „Teatr poezji, Federico Garcia Lorca gازه, romanse, casydy” godz. 17.30



MOSIR

Ślizgawka

Najbliższe ślizgawki w Arenie Sanok:

11.03.2017 (sobota)
godz. 16:00 - 17:00 ślizgawka junior
godz. 18:00 - 19:00
12.03.2017 (niedziela)
godz. 16:00 - 17:00 ślizgawka junior
godz. 18:00 - 19:00

W trakcie ślizgawek będzie czynna wypożyczalnia łyżew, kasków oraz chodzików do naki jazdy.

OD DNIA 01.03.2017 TOR LODOWY NIECZYNNY

INNE WYDARZENIA

Koncert Hard & Heavy

STEEL VELVET hard rockowy zespół, który powstał pod koniec 2008 roku w Strzyżowie. Muzyka grupy to fantastyczna symbioza brzmień z przełomu lat ,70 i ,80. Muzycy czerpią inspirację z klasyków gatunku takich jak Whitesnake, Van Halen, Bon Jovi. **SCREAM MAKER** heavymetalowy zespół z Warszawy. Powstał w 2010 r. i dotąd udało mu się opracować obszerny oraz różnorodny materiał koncertowy i zaprezentować go na ponad 200 występach na żywo w Polsce i za granicą. **NASTY CRUE** z Wrocławia to zespół, który ciężko jednoznacznie zdefiniować po wydaniu ostatniej płyty „Riots in Heaven”. Jest to połączenie melodyjnego heavy metalu z nowoczesnym glam rockiem. Zespół na żywo stawia na energetyczne show.

Wstęp: 10 PLN



PTTK

„Możliwe, że to imię demona... i inne sanockie historie”.

W Sali Gobelinowej Muzeum Historycznego w Sanoku zaplanowano promocję nowej książki Arkadiusza Komskiego pt. „Możliwe, że to imię demona... i inne sanockie historie”, połączoną ze spotkaniem autorskim.

Książka jest zbiorem historii, opowiadań i legend sanockich polskiej i żydowskiej społeczności miasta z przełomu XIX i XX wieku z licznymi zdjęciami. Podczas promocji istnieje możliwość zakupienia tej pozycji – cennej w bibliotece każdego regionalisty.

17 marca 17.00

Arkadiusz Komski

Możliwe, że to imię demona... i inne sanockie historie



ODK „Puchatek”

OSIEDLAWY DOM KULTURY PUCHATEK
SANOCKIEJ SPÓŁDZIELNI MIESZKANIOWEJ
UL. TRAUUGITTA 9, 134646135, 134646697
www.puchatek.esanok.pl
ORAZ KLUB SPORTOWY KOMUNALNY SANOK, SANOVIA LESKO
ZAPRASZAJĄ, NA



INFORMACJA

W związku z decyzją Ministra Obrony Narodowej w sprawie zorganizowania i przeprowadzenia cyklu szkoleń z kobietami – ochotniczkami spoza resortu obrony narodowej w zakresie walki wręcz, rusza I edycja ogólnopolskich i bezpłatnych szkoleń kobiet z technik samoobrony. Szczegółowe informacje dotyczące organizacji i możliwości uczestnictwa w szkoleniu znajdują się pod adresem: www.mon.gov.pl/samoobrona-kobiet/

Osobą odpowiedzialną za kontakt został wyznaczony kpt. Tomasz Kuzdro
tel: 261-156-612



Przebój sezonu „Komedia nieprzewidywalna”

15 marca 2017 o godz. 18:00
Brzozowski Dom Kultury
ul. Armii Krajowej 3, Brzozów



Warsztaty: koronka teneryfowa

Technika wykonywania polega na cerowaniu różnorodnych elementów na uprzednio nasnutę osnowie o dowolnym kształcie oraz na zastosowaniu ścięgu wiążącego.

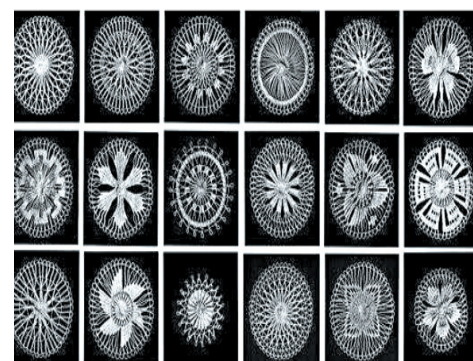
Prowadzenie: Katarzyna Onacko – instruktor rękodzieła artystycznego, mistrz koszykarz plecionkarz, wykładowca Uniwersytetu Ludowego w Woli Sękowej.

Zapewniamy wszystkie niezbędne materiały i narzędzia oraz poczęstunek.
Koszt - 50 zł | os.

Termin: 16 marca godz. 17:00 -20:00
Miejsce: ETNO Galeria / ul. Franciszkańska3 w Sanoku
Zapisy: Osobiście w ETNO Galerii.
Zaliczka 20zł.
Ilość miejsc ograniczona!

Kolumnę opracowała Edyta Wilk

Koronka Teneryfowa



warsztaty • 16.03.2017